

DZISIAJ

PŁYTA CD

Z NAJLEPSZYMİ ODCINKAMI RADIOWEGO KABARETU

Pytaj w kiosku!

Dzisiaj „Słowo” w dwóch cenach - z płytą: 4 zł, bez płyty: 2 zł.



MAGAZYN

Słowo

KIELCE 17.II.2006 R. ROK LVI NUMER 2431 (17014) CENA 2,00 zł lub 4,00 zł z płytą, w tym 7 proc. VAT

OBI

17 II - 2 III 2006
NOWA PROMOCJA OBI

SERDECZNIE ZAPRASZAMY

Superhobby Market Budowlany Sp z o.o.
ul. Zagajnicza 67
25-558 Kielce

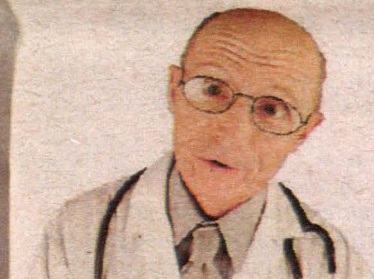
Powtórka z targów?



W Kielcach są już dwie targowe firmy. Jedną i drugą stanie na głowie, żeby pokazać, co potrafi.

Czytaj na stronie 6

Kasa w gabinecie



Ministerstwo Finansów zastanawia się nad wprowadzeniem kas fiskalnych do gabinetów lekarskich.

Czytaj na stronie 7

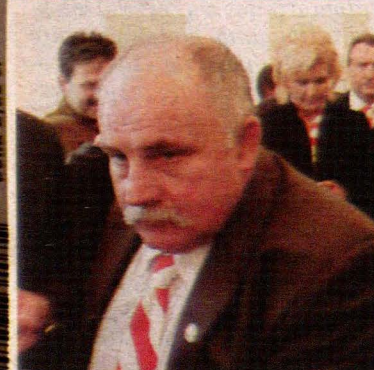
Miłość bez meldunku



Żonę ma w kuchni, kochankę w pokoju. I niech sobie wieś gardkuje, że to Dzik Zachód. On nie wygoni miłości z domu, choćby miał trafić do więzienia.

Czytaj na stronie 8

Politycy w garderobie



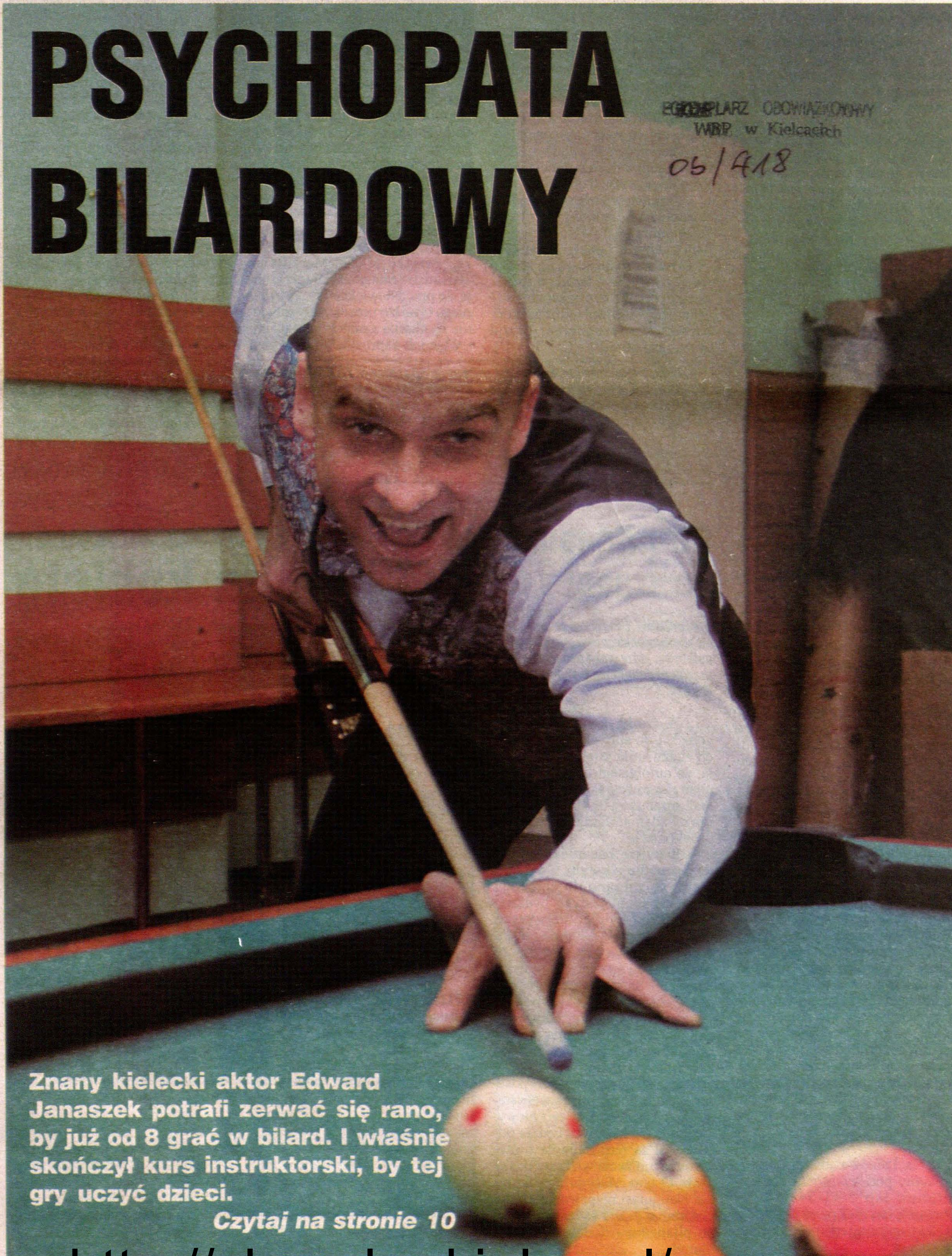
Który z posłów nie dba o swój wizerunek, a który aż za dużo?

Czytaj na stronie 13

PSYCHOPATA BILARDOWY

REGULARZ OBOWIĄZUJĄCY
WBP w Kielcach

06/418



Znany kielecki aktor Edward Janaszek potrafi zerwać się rano, by już od 8 grać w bilard. I właśnie skończył kurs instruktorski, by tej gry uczyć dzieci.

Czytaj na stronie 10

<http://sbc.wbp.kielce.pl/>

Fot. Lukasz Zarzycki

piątek, 17 lutego 2006

POGODA, ŚWIĘTOKRZYSKIE



Temperatura	Światło	Miejsce	Temperatura	Światło
Kielce	1	-1		
Końskie	1	-1		
Sandomierz	1	-1		
Skarżysko	1	-1		
Starachowice	2	0		
Włoszczowa	2	0		
Busko	2	0		

0 801 357 266
DLA CZYTELNIKÓW
ulgowa infolinia

Ptasi rwetes

Wraca rwetes na temat ptasiej grypy. Nie lekceważę zagrożenia, ale chcę przypomnieć, że w minionych dziesięciu latach zmarło na tę chorobę na całym świecie około stu osób. To zapewne wiele, ale jak odnieść te liczby do setek umierających każdej godziny z głodu? Wydaje mi się, że ta wrzawa, podobnie jak było z chorobą wściekłych krów, skończy się jednym: podrożeniem drobiu. A będzie to na rękę tylko niektórym producentom. Na pewno zaś nie ułatwi życia zwykłym śmiertelnikom.

Wielkie więzienie

Minister sprawiedliwości chce, aby najbogatsi biznesmeni wsparli budowę więzień. Brakuje ich dla około 17 tysięcy skazanych. Czy to aby nie świadczy, że rządzący dążą do przekształcenia kraju w jedno wielkie więzienie? A dlaczego biznesmeni, jeżeli mają wolne środki, nie powinni wesprzeć budowy nowych mieszkań, świetlic, klubów? Dlaczego wreszcie za te pieniądze nie zaczęli tworzyć nowych miejsc pracy, aby zwłaszcza młodzi ludzie nie musieli wkraczać na drogę przestępstw?

Gorycz rządzenia

Całe życie ciężko przepracowałam, bardzo często na nocnych dyżurach. Nie pamiętam, aby ktokolwiek fundował mi w pracy jakiejś ciasteczka czy słodycze. Nasi ministrowie muszą natomiast mieć aż 2 tony i 45 rodzajów słodyczy, m.in. delicje, sliwki w czekoladzie. Rozumiem, że panowie ośladzają sobie gorycz rządzenia. Dlaczego jednak na koszt podatnika? Brakuje pensji do ostatniego?

Słodzą sobie

Firma, w której pracuję osiągnęła w roku ubiegłym zysk w kwocie 3 milionów złotych. Wydawało się, że coś z tego będzie miał każdy, także szeregowy pracownik. Niestety, nawet z funduszu socjalnego nie przygotowano dorocznych paczek dla dzieci. Zorganizowano za to wyjazdowy jubel dla wybrańców. Mówię to z goryczą, bo właśnie wyczytałem, że nasz rząd przeznaczył 240 tysięcy złotych na słodycze i ciastka na spotkania w goni ministerów. Nam gorzko, a oni sobie słodzą.

(tam)
Na Państwa uwagi i opinie czekamy pod telefonem ulgowej infolinii lub 0-41-344-48-16. Można je również przesyłać pocztą elektroniczną; opinie@slowolud.com.pl.

Telekomunikacja Polska dała wójtom upominki i nagrody

Telelobbing

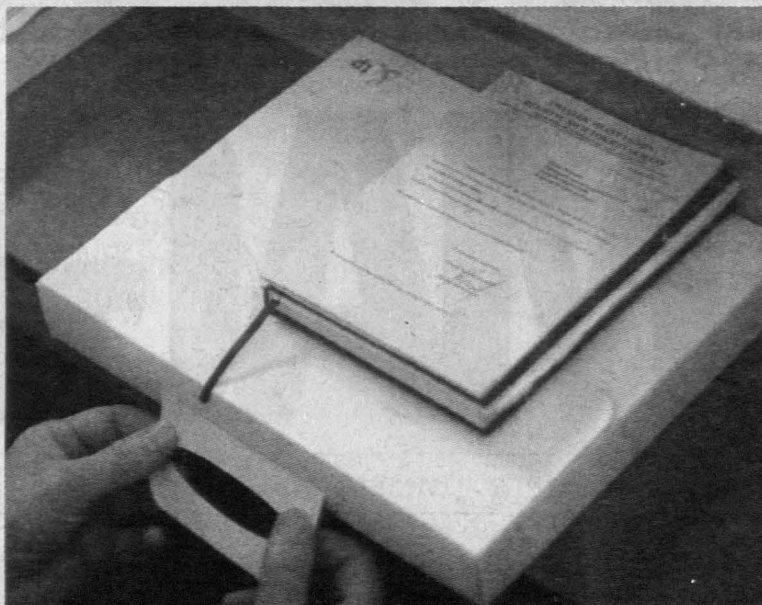
ŚWIĘTOKRZYSKIE. Na Walnym Zgromadzeniu Świętokrzyskiego Związku Miast i Gmin każdy wójt i burmistrz dostał od TP SA teczkę z upominkami, a trzech wójtów wylosowało telefony bezprzewodowe. - No były jakieś suwenirki, ale co one miały znaczyć to ja nie wiem - odcina się prezes związku.

Na walne zgromadzenie stało się w środę w Świętokrzyskim Urzędzie Wojewódzkim sześćdziesięciu czterech wójtów i burmistrzów. Przed wejściem do sali konferencyjnej każdy z nich - po podpisaniu listy obecności - dostał teczkę od przedstawicieli Telekomunikacji Polskiej SA, którzy obok mieli rozłożone swoje stoisko.

W teczkę były ulotki z ofertami usług, etui z eleganckim zestawem piór i długopisów oraz ankietę, którą trzeba było szybko wypełnić, podpisać i oddać pracownikom. Wśród autorów ankiet TP rozlosowała nagrody specjalne, trzy telefony bezprzewodowe. Była też na zgromadzeniu prelekcja TP SA o najnowszych ofertach.

Przedstawiciele samorządów skwapliwie odbierali prezenty od Telekomunikacji. - No nareszcie nam załatwili fajnego sponsora! - cieszył się rozpakowując teczkę jeden z wójtów. - Jasiek, a to jest już korupcja, czy jeszcze nie? - śmiali się wójtowie w drugim końcu sali konferencyjnej przed otwarciem obrad.

Karol Wieczorek, rzecznik prasowy operatora TELE2 Polska: - W lobbingu nie ma nic złego, ale dawanie prezentów jest kontrowersyjne. Z naszego doświadczenia wynika, że wójtowie i burmistrzowie są bardzo przywiązani do usług TP SA, nawet nie dowiadują się u innych operatorów o cenę połączeń. My jakiś czas temu wystaliśmy do gmin specjalną ofertę, w której koszty rozmów były o połowę niższe niż w TP SA. Niestety bez odzewu.



Teczkę od Telekomunikacji dostał każdy uczestnik spotkania

Piotr Dasios, pełnomocnik Stowarzyszenia Stop Korupcji w Ostrowcu Świętokrzyskim: - Spotkania samorządowców w ogóle nie powinny służyć reklamie jakiegokolwiek firmy, zwłaszcza gdy obdarowuje ona wójtów i burmistrzów prezentami. Oni reprezentowali tam gminy, nie byli osobami prywatnymi, więc przyjmowanie przez nich tych prezentów budzi niesmak i negatywną ocenę. Samorządowcy powinni unikać takich sytuacji, bo nawet jeśli nie są one wprost korupcją to mogą do niej zmierzać w przyszłości.

Skąd się wzięła TP SA na zjeździe wójtów i burmistrzów? Prezes związku Michał Markiewicz - burmistrz Skalbierza - przyznaje, że przedstawiciele TP SA byli u niego i bardzo prosili o umożliwienie spotkania z samorządowcami. - Więc ich zaprosiliśmy. Oni nam

zafundowali kawę, ciastka, no i te suwenirki były - przyznaje Markiewicz: - Ale co one miały znaczyć to ja nie wiem...

Zapytaliśmy więc o to w TP SA. - Upominki, które zostały wręczone na spotkaniu w Kielcach są ściśle związane z działalnością naszej firmy. Urzędnik, który uważa, iż jest to forma nacisku, może nie przyjąć gadżetu. Nie możemy tu mówić zatem o niczym więcej, jak o gadżetach firmowych - odpowiada Izabella Szum, rzecznik prasowy TP SA w Krakowie.

MAGDALENA BRZEZIŃSKA

Po pijanemu na trasę!

STARACHOWICE. Aż 2,5 promila alkoholu miał kierowca miejskiego autobusu, który woził pasażerów! Pił prawdopodobnie tuż przed wyjazdem w trasę.

W środę, kwadrans przed godz. 21 do starachowickiej policji zadzwoniła kobieta. Twierdziła, że autobusem linii 15 kieruje pijany kierowca. Policjanci zatrzymali autobus na ul. Nowowiejskiej i przebadali 46-letniego kierowcę na alkomacie.

Pierwsze badanie wykazało dwa promile alkoholu. - Później kierowcę zabrano do komendy. Tam był badany jeszcze dwukrotnie. Wyniki były coraz wyższe. Miał 2,5 promila alkoholu w wydychanym powietrzu. A to znaczy, że pił niedawno - mówi komisarz Krzysztof Skorek z zespołu prasowego świętokrzyskiej policji. - Kierowca był na początku trasy, ale miał do przejechania jeszcze całe centrum miasta. To był jeden z ostatnich kursów.

W autobusie był jeden pasażer. - Ale na trasie na pewno wsiadłoby ich więcej. Dlatego niewykluczone, że kierowca będzie odpowiadał za narażenie na utratę zdrowia lub życia większej liczby osób. O tym zdecyduje prokurator. Natomiast na pewno mężczyzna stanie przed sądem za jazdę po pijanemu - dodaje komisarz Skorek.

Nowa szefowa Prokuratury Okręgowej
Kobieta za kobietę

Małgorzata Perz na razie nie przewiduje zmian kadrowych

KIELCE. Małgorzata Perz objęła wczoraj oficjalnie funkcję kieleckiego prokuratora okręgowego.

- Myślałam, że po tylu latach rządów kobiety, teraz na tym fotelu zasiądzie mężczyzna - żartowała nowa szefowa. - Chcę utrzymać tak dobre wyniki pracy, jakie osiągnęła nasza prokuratura w ubiegłym roku. Nie przewiduję w najbliższym czasie żadnych zmian na stanowiskach.

Nowa szefowa Prokuratury Okręgowej ma 42 lata. W 1988 roku ukończyła prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Aplikację robiła już w Kielcach. Od 13 lat pracowała w wydziale śledczym, najpierw przy sprawach kryminalnych, ostatnio głównie przy gospodarczych. Ma dorosłego syna, interesuje się filmem, teatrem, literaturą.

Natomiast Bogdan Karp, dotychczasowy długoletni rzecznik prasowy kieleckiej Prokuratury Okręgowej, już wczoraj wyruszył do Krakowa, gdzie objął stanowisko prokuratora okręgowego. - To dla mnie nowe wyzwanie, postaram się mu sprostać - mówił.

Naszych nadziei nie zawodzi świętokrzyski poseł Leszek S. Godziszewski. Nie zastąpił on żelaznego gościa tej rubryki w poprzedniej sejmowej kadencji - posła Zbigniewa N. Nie ma tygodnia, że b y n a s z nowy ulubieniec nie dostarczył gazetom tematu na pierwszą stronę. Krótko mówiąc - stara się.

Ostatnio postarał się, by regionalnego szefa partii, a swojego osobistego wroga, posła Józefa C., nie wpuszczono na kilka powiatowych zjazdów. Ze zjazdów zrobiły się zajazdy, bo to i naród podniecon był wielce, i szablami porządkowano srodze, choć na szczęście bez rozlewu krwi (tym razem) obejść się zdołano. Wymiana poglądów skończyła się raptem na opluwaniu i popychaniu. Doszło do tego, że gość zwaśnionych ma przyjechać sam wódz naczelny. Może być ciekawie...

Pisząc poprzedni kawałek już, już gotowi byliśmy pochwalić pana prezydenta, że się powstrzymał i nie rozwiązał, ale teraz sami już nie wiemy. Może lepiej było jednak odesłać posłów do domów? No, przynajmniej niektórych...

Tak się składa, że u rektora Trąmpczyńskiego studiują więcej studentów, a u nas więcej studentek. To ułatwi nam podejmowanie wspólnych inicjatyw - tak wypowiedziała się ostatnio rektor Akademii Świętokrzyskiej, prof. Regina Renz. Studenci oraz studentki już ręce zacierają na myśl o wspólnych - i to na dodatek pobłogosławionych z góry - inicjtywach. Niestety, musimy niniejszym rozwiać wszelkie nadzieje akademickiej młodzieży. Nie chodzi o inicjatywy, które studentki oraz studenci mogli mieć na myśli. Chodzi tylko o utworzenie uniwersytetu...

ARTUR POTACZAŁA

Świętokrzyscy policjanci mają nowego szefa

Komendy pod lupę

KIELCE. - Witam nowego komendanta, człowieka, którego nazwisko w polskiej policji coś znaczy - tak generał Marek Bieńkowski, komendant główny policji, przedstawił nowego szefa świętokrzyskiego garnizonu.

- Chcę, żeby policja była otwarta na obywateli, żeby współpracowała z mieszkańcami, samorządami. Wiem, że jest to już po części realizowane, ja też będę szedł w tym kierunku - zapowiedział inspektor Wojciech Olbrys, który wczoraj objął funkcję komendanta wojewódzkiego świętokrzyskiej policji. - Deklaruję, że będę dążył do tego, aby to była formacja na miarę oczekiwań społecznych. Sprawna, skuteczna, przyjazna dla obywateli, ale bezkompromisowa w walce z przestępcami.

Komendant główny zapowiedział, że do końca marca nowy szef świętokrzyskiego garnizonu, tak jak w całym kraju, ma dokonać oceny pracy komendantów miejskich i powiatowych. Pod względem profesjonalizmu, pomysłu na modernizację policji i postawy - czyli, czy mają powiązania ze środowiskiem politycznym i biznesowym, które mogą wpływać na ich decyzje służbowe. Czy to oznacza czystki na



Inspektor Wojciech Olbrys

stanowiskach? - To oznacza solidną, rzetelną weryfikację - podkreślił generał Bieńkowski.

Na razie nowy komendant musi się zmierzyć z obsadzeniem stanowisk swoich zastępców i komendanta miejskiego w Kielcach. Ma się to stać „w rozsądnym terminie”.

Szef polskiej policji opowiadał też o nowym sposobie oceniania pracy komend. Ma się opierać na sondażach, przeprowadzanych wśród mieszkańców poszczególnych województw. - To będą bardzo konkretne pytania. Policja ma być blisko mieszkańców. Dzielnicowi powinni aktywnie brać udział w życiu społeczności lokalnych, w spotkaniach z radami osiedlowymi, a także, nie śmieję się, z radami parafialnymi - zapowiedział pochodzący z Suchedniowa generał. I wielokrotnie podkreślał, że w Świętokrzyskiem czuje się jak u siebie.

Z Kielcami pożegnał się wczoraj inspektor Arkadiusz Pawełczyk. Dotychczasowy szef świętokrzyskiego garnizonu objął stanowisko komendanta wojewódzkiego policji mazowieckiej w Radomiu. (mow)

Fot. Monika Wojniak

Ze zdjęcia będzie można czytać, jak z odcisków palców

Paszport prawdę powie

KIELCE. Nowe książeczki paszportowe otrzymał Świętokrzyski Urząd Wojewódzki. Każdy kto złoży wniosek otrzyma już nowe dokumenty z napisem „Unia Europejska” na okładkach.

Słowo „paszport” napisane w trzech językach, 40 stron, nadruki przedstawiające sposoby podróżowania oraz środki transportu w ujęciu historycznym - to główne zmiany w porównaniu do starych dokumentów. Każda strona jest zabezpieczona zgodnie ze standardami obowiązującymi w dokumen-

tach wydawanych przez państwa członkowskie Unii Europejskiej.

Zmiana wzoru paszportu jest pierwszym etapem procesu wprowadzenia biometrii w dokumentach tego typu. Paszport „biometryczny” zawierać będzie między innymi informacje o 1840 punktach, opisujących wektorowo twarz właściciela. Według ekspertów jest to informacja równie unikalna jak linie papilarne i możliwa do uzyskania na podstawie odpowiednio wykonanego zdjęcia paszportowego.

- Każdy kto teraz złoży wniosek o paszport dostanie już nowe

dokumenty. Na ich otrzymanie trzeba czekać około trzech tygodni - mówi Anna Żmudzińska-Salwa, rzecznik wojewody świętokrzyskiego.

Wymiary i przepisy dotyczące przyjmowania wniosków paszportowych oraz opłat z tym związanych nie uległy zmianie. Dorośła osoba musi wypełnić wniosek, kupić znaczek skarbowy za 5 zł, mieć dwa zdjęcia i zapłacić 100 zł za nowe dokumenty. Młodzież, studenci i emeryci płać 50 zł, a osoby mające więcej niż 70 lat są zwolnione z opłat.

(and)

W sobotę wielka gala, w poniedziałek kulisy

Jutro poznamy Lekarza Roku



KIELCE. Jutro podczas uroczystej gali w Wojewódzkim Domu Kultury - zakończonej spektaklem „Belfer” w wykonaniu Wojciecha Pszoniaka - ogłosimy nazwiska laureatów plebiscytu Lekarzy Roku 2005. Wyniki opublikujemy w poniedziałek, w specjalnym dodatku do „Słowa”.

Już niemal godziny dzielą nas od rozstrzygnięcia plebiscytu na najlepszego lekarza naszego regionu. Wczoraj kończyliśmy liczenie głosów. Kuponami zostaliśmy niemal zasypani - przyszło ich kilkadziesiąt tysięcy, a na liście pojawiło się ponad dwieście nazwisk lekarzy z całego województwa.

Ulegając sugestiom czytelników, by uhonorować jak największą liczbę lekarzy, zdecydowaliśmy, że

poszerzymy listę najlepszych. Oprócz zdobywców pierwszego, drugiego i trzeciego miejsca, wyróżniliśmy ośmiu lekarzy, którzy otrzymali najwięcej głosów. Tak więc będziemy mieli nie „złotą dziesiątkę”, ale „złotą jedenastkę”. Osobne gratulacje otrzymają lekarze, na których przyszło najwięcej kuponów z poszczególnych powiatów. Statuetki, dyplomy i podziękowania wręczać będą między innymi: wiceprezes Narodowego Funduszu Zdrowia Jarosław Wesołowski, wojewoda świętokrzyski Grzegorz Banaś, marszałek województwa Franciszek Wołodźko.

Pełną listę nagrodzonych i wyróżnionych opublikujemy w poniedziałek w specjalnym, kolorowym dodatku „Słowa”. (bas)

Nowy komitet przyszedł przed urząd

Bronią uciskanych



Fot. Łukasz Zarzycki

KIELCE. Wczoraj przed Urzędem Wojewódzkim piketował nowo utworzony Komitet Pomocy i Obrony Represjonowanych Pracowników Województwa Świętokrzyskiego. - Komitet zamierza występować w obronie nie tylko założycieli, ale wszystkich pracowników i związkowców, którzy na własnej skórze doświadczają łamanie praw pracowniczych i ograniczenia wolności związkowych - informuje Mariusz Olszewski, szef Polskiej Partii Pracy w Świętokrzyskiem. KPiORP od poniedziałku uruchamia swoje biuro interwencji w Kielcach, przy ul. Sienkiewicza 76. (mb)

Poczekamy na opinię o kielbasie

KIELCE. Nadal nie wiadomo, czy odświeżanie wędlin w starachowickim Constarze mogło zaszkodzić klientom.

Na to pytanie mieli odpowiedzieć biegli, których kielecka Prokuratura Okręgowa poprosiła o opinię. Śledztwo w sprawie Constaru wszczęto po tym, jak dziennikarze ujawnili, że w zakładzie odświeża się stare wędliny.

- Niestety, opinia biegłych jest niepełna. Chcieliśmy, aby ocenili, czy segregowanie zwrotów w konkretnych warunkach, opisanych przez świadków, było prawidłowe, czy też powodowało zagrożenie dla życia lub zdrowia ludzi. Takiej odpowiedzi jednak nie uzyskaliśmy. W tej sytuacji potrzebne jest uzupełnienie opinii. W pierwszej kolejności przesłuchamy biegłych - zapowiedziała Małgorzata Perz, szefowa kieleckiej Prokuratury Okręgowej. (mow)



ZAWIADOMIENIE

Zarząd Banku Spółdzielczego w Kielcach zawiadamia, że w dniu 1 marca 2006 r. o godz. 17.00 odbędzie się Zebranie Grupy Członkowskiej Kielce Centrala - dla osób, których nazwiska zaczynają się na literę A-O.

Miejsce zebrania: budynek „Domu Rzemiosła” w Kielcach, ul. Warszawska 34 (sala konferencyjna - parter).

Porządek zebrania

1. Sprawozdanie z działalności Banku Spółdzielczego za 2005 rok.
2. Przedstawienie spraw mających być przedmiotem Zebrania Przedstawicieli Banku.
3. Informacja o kierunkach działalności Banku w 2006 roku.
4. Dyskusja.
5. Wybór Przedstawicieli na Zebranie Przedstawicieli.
6. Przyjęcie wniosków Grupy Członkowskiej na Zebranie Przedstawicieli.

Uprzejmie prosimy o udział w zebraniu.

ZARZĄD BANKU SPÓŁDZIELCZEGO
W KIELCACH

48606/bs_A



ZAWIADOMIENIE

Zarząd Banku Spółdzielczego w Kielcach zawiadamia, że w dniu 2 marca 2006 r. o godz. 17.00 odbędzie się Zebranie Grupy Członkowskiej Kielce Centrala - dla osób, których nazwiska zaczynają się na literę P-Z oraz Oddziałów: I O/Kielce, ul. Warszawska, II O/Kielce, ul. Magazynowa, III O/Kielce, ul. Kryształowa.

Miejsce zebrania: budynek „Domu Rzemiosła” w Kielcach, ul. Warszawska 34 (sala konferencyjna - parter).

Porządek zebrania

1. Sprawozdanie z działalności Banku Spółdzielczego za 2005 rok.
2. Przedstawienie spraw mających być przedmiotem Zebrania Przedstawicieli Banku.
3. Informacja o kierunkach działalności Banku w 2006 roku.
4. Dyskusja.
5. Wybór Przedstawicieli na Zebranie Przedstawicieli.
6. Przyjęcie wniosków Grupy Członkowskiej na Zebranie Przedstawicieli.

Uprzejmie prosimy o udział w zebraniu.

ZARZĄD BANKU SPÓŁDZIELCZEGO
W KIELCACH

48606/bs_B

Z KRAJU

Magia nart



Fot. PAP - Grzegorz Miron

Autor wystawy „Magia Nart” Mieczysław Król Łęgowski prezentuje swoją kolekcję w Kościelisku. Na wystawie można oglądać kolekcję 95 par nart, butów, wiązań i innych akcesoriów narciarskich gromadzonych przez kilkanaście lat przez Mieczysława Króla Łęgowskiego. Znajdują się tam również zdjęcia ze zbiorów Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem.

ZE ŚWIATA

Rak do kontroli



Fot. PAP - Lech Muszyński

Rak wydobyty spod tafla lodu w Jeziorze Górnym w Strzelcach Krajeńskich (woj. lubuskie). Dla sprawdzenia kondycji ryb i roślin pod taflą lodu prowadzi się kontrolne odłowy sieciami. Wszystko wskazuje na to, że ryby i rośliny przetrwały w bardzo dobrym stanie. Do sieci trafiają także bardzo żywotne raki, oznacza to, że woda jest bardzo dobrej jakości i nie brakuje w niej tlenu. (PAP)

Jedne ptaki padły z głodu, inne zagryzły psy

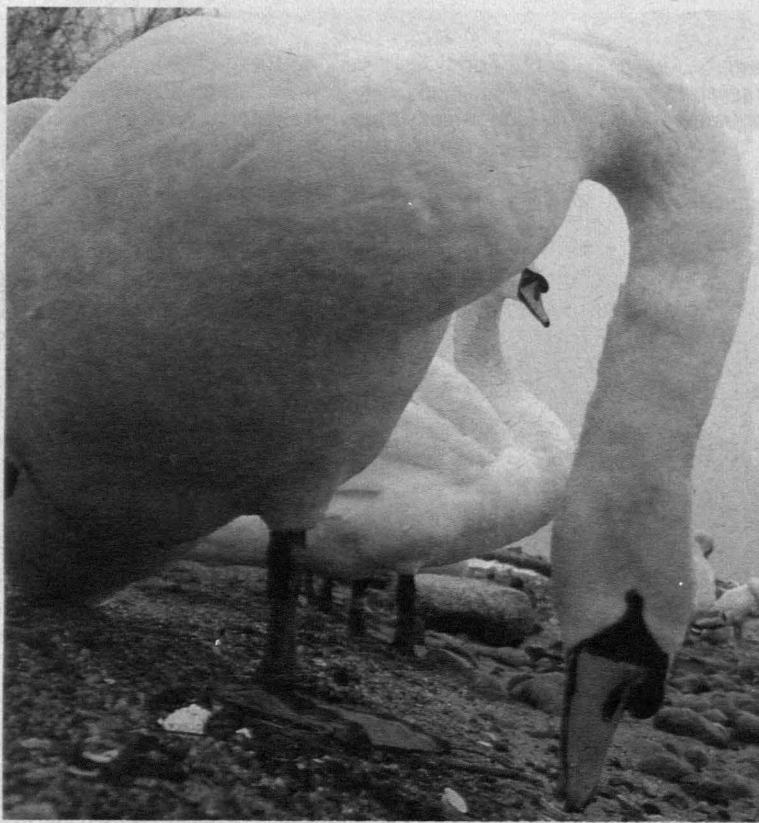
To nie był wirus

Żaden ze znalezionych w ostatnich dniach w Polsce kilkudziesięciu martwych ptaków nie padł z powodu ptasiej grypy - poinformowali wczoraj wojewódzcy lekarze weterynarii.

Wicepremier i szef MSWiA Ludwik Dorn uspokaja, że nie ma zagrożenia wirusem ptasiej grypy dla ludzi, ale mamy stan podwyższonej gotowości. Minister zdrowia Zbigniew Religa powiedział wczoraj, że istnieje znikome prawdopodobieństwo, by doszło do epidemii ptasiej grypy w Polsce. Zapewnił jednak, że polska służba zdrowia jest dobrze przygotowana, zakupiła już lek antywirusowy tamiflu oraz zamówiła szczepionkę w przypadku pandemicznego wystąpienia choroby.

Główny lekarz weterynarii Krzysztof Jażdżewski zaapelował, by nie zgłaszać służbom każdego przypadku znalezionego martwego ptaka. - Najważniejsze są ptaki z grupy najwyższego ryzyka - wodne i drapieżne. Pozostałe należy zgłaszać tylko, jeżeli padło ich więcej - kilkanaście, kilkadziesiąt - dodał.

O znalezieniu martwych ptaków informowano w środę i czwartek m.in. w województwach lubuskim, śląskim, zachodniopomorskim. Miejscowe służby weterynaryjne stwierdziły jednak, że ptaki padły z głodu, zamarzły lub zostały pogryzione przez psy. Wszystkie ptaki poddawane są jednak badaniom laboratoryjnym w Państwowym Instytucie Weterynarii w Puławach. To jedyne miejsce w



Fot. PAP - Stefan Kraszewski

Łabędzie na plaży w Gdyni-Orłowie

kraju, które posiada unijne certyfikaty i uprawnienia do tego typu badań.

Tymczasem z wczorajszych doniesień z zagranicy wynika, że padłe ptaki w Rumunii, Słowenii, Grecji były zarażone niebezpieczną dla człowieka odmianą wirusa ptasiej grypy H5N1. Natomiast przyczyną śmierci duńskich ptaków nie był niebezpieczny, również dla ludzi, szczep wirusa.

Warto wiedzieć

Główny inspektor sanitarny Andrzej Trybusz przypomniał, że według danych Światowej Organizacji Zdrowia z 13 lutego, na ptasią gripę zachorowało dotychczas 169 osób, z których 91 zmarło. Zaznaczył, że zachorowania liczone są od 2003 r. Przypomniał, że dochodziło do nich przede wszystkim w krajach Azji Południowo-Wschodniej, a najwięcej przypadków - ponad 90 - odnotowano w Wietnamie. Trybusz podkreślił, że do tej pory nie odnotowano zachorowania na ptasią gripę w krajach europejskich. - Ocenia się, że do tej pory z powodu ptasiej grypy padło lub zostało utylizowanych blisko 200 mln ptaków. Co za tym idzie populacja ptaków zagrożona tym wirusem również liczona jest w dziesiątkach milionów. Jeśli zestawimy te dane z liczbą osób, które zachorowały, to wniosek nasuwa się jeden - wirus ptasiej grypy jest dla ludzi wirusem bardzo mało zakaźnym - podkreślił.

Przedstawiciel rumuńskiej agencji sanitarno-weterynaryjnej poinformował, że rumuńskie laboratorium w próbkach tkanek drobiu padłego niedaleko Konstancy stwierdziło obecność wirusa H5N1 ptasiej grypy. Informacje musi jeszcze potwierdzić brytyjskie laboratorium.

Słoweński rząd poinformował wczoraj, że badania potwierdziły, iż znaleziony w zeszłym tygodniu na północy kraju martwy łabędź był zarażony niebezpieczną dla człowieka odmianą wirusa ptasiej grypy - H5N1. Greckie władze zaczęły z kolei wymierzać kary grzywny farmerom lekceważącym nakaz trzymania drobiu w zamknięciu, który wprowadzono jako środek zapobiegający szerzeniu się ptasiej grypy. Znalezione w północnej Grecji oraz na wyspie Skiros na Morzu Egejskim dzikie łabędzie i gęś były zainfekowane szczepem H5N1 ptasiej grypy. Przypadków zachorowań wśród ludzi nie odnotowano. (PAP)

Dmuchanie na proszek

Do poniedziałku potrwa badanie proszku, który wysypał się w banku w Żorach (Śląskie) z przesyłki nadanej w jednym z krajów arabskich. Tak długo trzynastu pracowników i klientów żorskiego banku będzie musiało pozostać na oddziałach zakaźnych śląskich szpitali.

Proszek - nieznana substancja - wysypał się w środę w oddziale banku BPH w Żorach podczas otwierania przesyłki nadanej przez pewną spółkę w Emiratach Arabskich. Wszyscy pracownicy banku i klienci, którzy mieli możliwość kontaktu z proszkiem, zostali preventywnie przewiezieni na zamknięte oddziały zakaźne śląskich szpitali. Sam proszek trafił do specjalistycznych badań, by wyeliminować możliwość zagrożenia bakteriologicznego.

Policja już w środę uspokajała, że podobny przypadek z przesyłką od tego samego nadawcy wydarzył się wcześniej w Warszawie. Wtedy proszek okazał się talkiem.

O konieczności hospitalizacji wszystkich osób mogących mieć kontakt z proszkiem poinformowała Alicja Popiółka z żorskiej policji. - Pracownicy wojewódzkiej stacji epidemiologicznej w Katowicach przekazali nam, że wyniki badań tego proszku będą znane w poniedziałek około południa. Do tego czasu te 13 osób, które przewieziono do szpitali, będzie musiało tam przebywać - zaznaczyła. Jak dodała, u żadnej z nich lekarze jak dotąd nie zaobserwowali niepokojących objawów. Przebywają na obserwacji w szpitalach w Cieszynie, Tychach, Bytomiu i Chorzowie jako osoby potencjalnie zarażone wagglikiem. Do poniedziałku będą odizolowane, nie mogą bezpośrednio kontaktować się z bliskimi.

Kierowniczka oddziału epidemiologicznego katowickiego sanepidu, gdzie badane są próbki proszku, Anna Serwecińska, powiedziała, że tak długi czas trwania badań jest konieczny, by były one pewne. - Wyhodowanie wagglika trwa minimalnie trzy doby. Dopiero po tym czasie możemy stwierdzić czy ludziom, którzy mogli mieć kontakt z potencjalnie niebezpiecznym materiałem, nic nie zagraża - zastrzegła. (PAP)

LPR liczy na przesłuchanie Aleksandra Kwaśniewskiego

Chcą nowej komisji

Liga Polskich Rodzin chce powołania komisji śledczej ds. PKN Orlen. Liga uważa, że jako jeden z pierwszych świadków przed komisją powinien stanąć b. prezydent Aleksander Kwaśniewski.

Pomysł powołania komisji śledczej ds. PKN Orlen krytykuje SLD. Sceptyczna w tej sprawie jest PO. Popierają go PSL i Samoobrona, podkreślając, że poprzednia komisja nie wyjaśniła wszystkiego. Zdaniem prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego, „proponycja jest interesująca”.

Posel LPR Rafał Wiechecki powiedział dziennikarzom, że komisja oprócz Kwaśniewskiego powinna także przesłuchać szwajcarskiego bankiera Petera Vogla. (Vogel, który w latach 70. nazywał się Piotr Filipowski vel Filipczyński, jako 17-latek zamordował 75-letnią kobietę w celach rabunkowych. Skazano go na 25 lat wię-

zienia. W 1979 r. miał przerwę w odbywaniu kary, a w 1983 r. w niewyjaśnionych okolicznościach dostał paszport i wyjechał do Szwajcarii. Został ułaskawiony przez prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego).

Posel Ligi zaznaczył, że komisja śledcza ds. PKN Orlen, która działała w poprzedniej kadencji Sejmu, „nie rozwiązała wszystkich wątków”. - Mamy nadzieję, że w obecnej sytuacji wszystkie wątki zostaną wyjaśnione - dodał.

Według innego posła Ligi Bogusława Kowalskiego, który należy do zespołu roboczego PiS, Samoobrony i LPR, „idea reaktywowania komisji orlenowskiej jest uzgodniona w ramach umowy stabilizacyjnej” zawartej między tymi trzema ugrupowaniami.

Jarosław Kaczyński zapytany, czy dojdzie do reaktywacji komisji śledczej ds. PKN Orlen, odparł, że „to jest kwestia dyskusyjna”. - Ona może powstać tylko jako ko-

misja dokończająca prace tej poprzedniej - powiedział dziennikarzom. Podkreślił jednak, że „decyzja w tej sprawie jeszcze nie zapadła, a propozycja jest interesująca”.

Janusz Maksymiuk (Samoobrona) zapowiedział, że jego klub poprze wniosek LPR w sprawie powołania komisji. Również jego zdaniem, „jednym z pierwszych i niezbędnych” świadków powinien być Aleksander Kwaśniewski. Również Maksymiuk uważa, że poprzednia komisja śledcza nie wyjaśniła wielu spraw, a swoją pracę zakończyła w biegu.

Wiceprezes PSL Jan Bury również zapowiedział, że PSL poprze wniosek LPR w sprawie komisji śledczej, bo jak ocenił, afera paliwowa powinna zostać wyjaśniona „ostatecznie i dogłębnie”. Wyraził też nadzieję, że nowa komisja śledcza ds. PKN Orlen nie będzie takim teatrem politycznym, jak poprzednia. (PAP)

Projekt finansowany ze środków Unii Europejskiej Phare oraz ze środków budżetu państwa, realizowany na zlecenie Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości.
Phare 2003 Rozwój Zasobów Ludzkich
„Miejsca pracy w sektorze kultury”

Masz talent? Zdolności artystyczne?
Szukasz możliwości pracy w dziedzinie kultury i sztuki poprzez:

- prowadzenie własnej działalności gospodarczej?
- pracę w firmie lub na rzecz instytucji samorządowych, lub współpracując z organizacjami pozarządowymi?

ZAPRASZAMY NA KONFERENCJĘ „MIEJSCA PRACY W SEKTORZE KULTURY”
gdzie dowiesz się o:

- możliwościach podjęcia pracy,
- zapisach na szkolenia,
- stażach zagranicznych w krajach UE!

Zgłoś swój udział już dziś!

Formularz zgłoszeniowy dostępny na stronie:
www.pracawkulturze.info

Zapraszamy absolwentów szkół, uczelni i kierunków kształcących artystów i animatorów kultury, a także inne młode osoby poszukujące możliwości działania zawodowego w dziedzinie kultury i sztuki (wiek od 18 do 30 lat, wykształcenie minimum średnie).

Nowe w szkole

**NASZA
SONDA**

Co sądzisz o zmianach jakie wprowadza ministerstwo edukacji?

Celina Chojnowska,
krawcowa z Kielc:

- Podoba mi się, że będzie się przywiązywało większą wagę do zachowania dzieci i młodzieży i wcześniejsza nauka angielskiego. Nie podoba mi się przedszkole dla pięciolatek - bo to jest skracanie dzieciństwa.

**Kazimierz Dzieciot,**
emeryt z Kielc:

- Dobrze, że ocena z zachowania będzie miała większe znaczenie. Popieram również wprowadzenie angielskiego w pierwszej klasie, bo im szybciej dzieci zaczną się uczyć języków, tym lepiej.

**Ireneusz Łopot,**
przedsiębiorca z Kielc:

- Dobrze, że od oceny z zachowania będzie więcej zależało, a angielski - moim zdaniem powinni zaczynać już w przedszkolu.

**Beata Sarnecka,**
pielęgniarka z Kielc:

- Dobrze, że ocena z zachowania będzie miała większe znaczenie, ale równocześnie trzeba pamiętać, że bardzo często złe zachowanie nie jest jedynie wybrykiem, ale może świadczyć np. o stanie psychicznym dziecka czy sytuacji w domu. Dobrze też, że dzieci zaczną wcześniej chodzić do przedszkola.

**Krystyna Baran,**
rencistka z Radomia:

- Podoba mi się tylko pomysł wprowadzenia języka angielskiego od pierwszej klasy. Im wcześniej, tym lepiej. Pomysł na to, żeby ocena z zachowania decydowała o tym czy uczeń zda, czy nie jest zły. To zbyt drastyczne środki.

**Edward Korolewski,**
rencista z Radomia:

- Dobrze, że szkoła będzie miała władzę nad uczniami. Język obcy od pierwszej klasy też powinien być wprowadzony. W końcu otwieramy się na Zachód, a im wcześniej dzieci zaczną się go uczyć, tym szybciej opanują.

**Janina Bieteska,**
z Radomia:

- Ministerstwo powinno już dawno wprowadzić takie zaostrożenia. Uczniowie będą musieli sami decydować i liczyć się z konsekwencjami. Zgadza się też z wcześniejszym podjęciem nauki i wprowadzeniem języka obcego już od pierwszej klasy. (ab, ana)



Duże zmiany czekają polskie szkoły od przyszłego roku szkolnego. Ministerstwo edukacji ma plan, by młodych nie tylko uczyć, ale i wychowywać. Również metodami, które krytykują nauczyciele, rodzice i sami uczniowie.

Pomysł 1: zachowanie

- Szkoła powinna formować pełnię człowieczeństwa. Dawać nie tylko wiedzę, ale i charakter - mówi kilka dni temu w Kielcach Michał Seweryński, minister edukacji i nauki. Wszystkie zmiany, które wkrótce dotrą do polskich szkół mają realizować tę nadrzędną zasadę.

Jedną z nich ma być ocena z zachowania, która od września decydować będzie o promocji do następnej klasy.

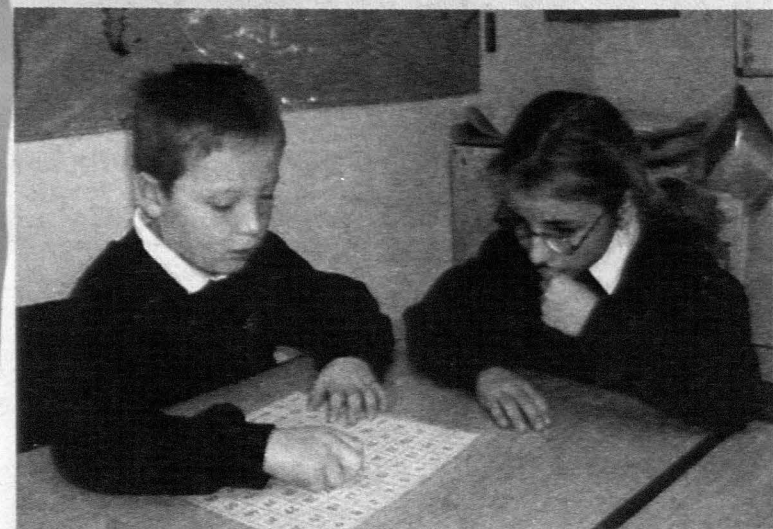
- To pomyłka i marnowanie czasu na wymyślanie bzdur - mówi ostro Stanisław Fidos, członek Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego, prezes oddziału ZNP w Końskich.

Takich głosów jest więcej. Padają ostre zarzuty o powrót do poprzedniego systemu, gdzie swoboda myślenia i wyrażania siebie, była tłamszona przez jedynie słuszną myśl aparatu państwowego.

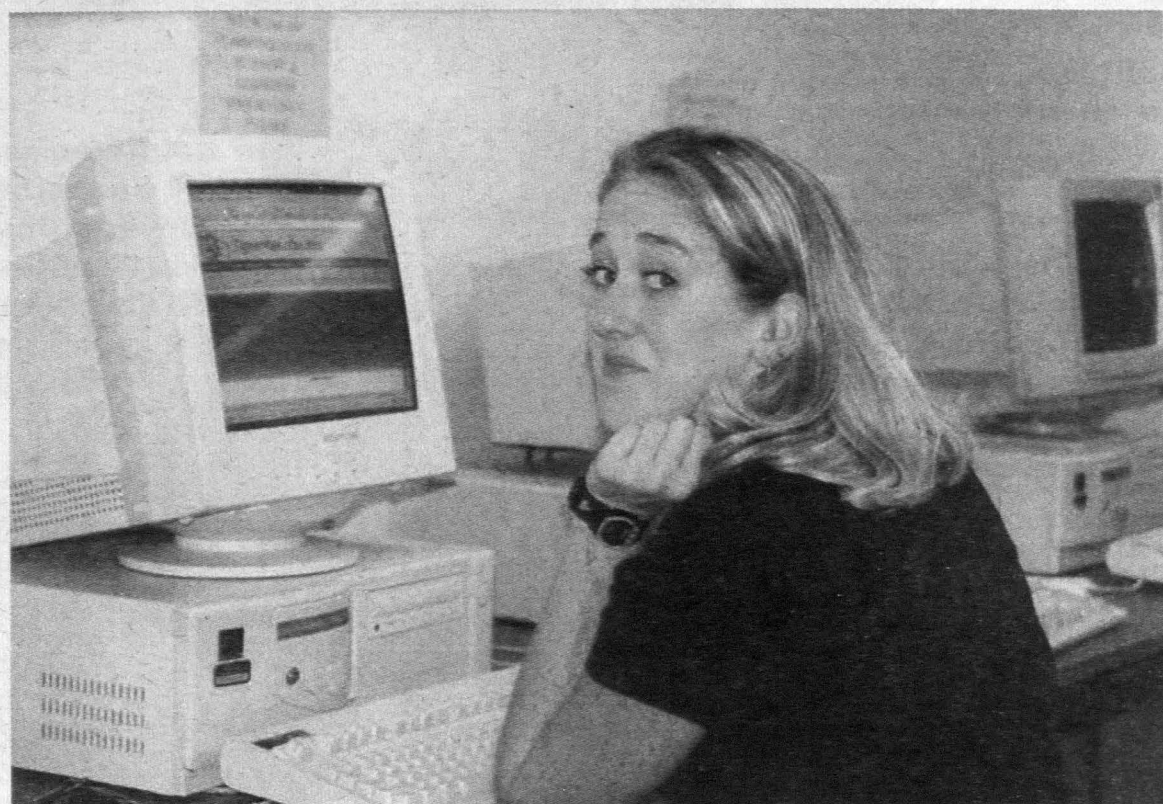
Ale są również tacy, którym pomysł się podoba. - Nareszcie będzie na nich jakiś sposób - cieszy się Magda, młoda nauczycielka, która niedawno rozpoczęła praktyki w szkole. - Dzieci są po prostu niegrzeczne i dobrze wiedzą o tym, że nauczyciel nie może im nic zrobić - opowiada.

Od września będą już wiedzieć. Tylko że, żeby nie zdać, trzeba wiedzieć, dlaczego. Tymczasem ocena z zachowania nie wystawia się za dobrze napisaną klasówkę. A za co? Za to, jak uczeń respektuje zasady współżycia społecznego i normy etyczne. Tylko kto określa te normy w polskich szkołach? Dyrektor? Nauczyciel? Kuratorium? Ksiądz albo pani katechetka? Za co więc tak naprawdę uczeń zostawał będzie w tej samej klasie?

Nad tym ministerstwo musi się jeszcze zastanowić. Wiceminister Jarosław Zieliński zapowiedział, że wkrótce opracowane zostaną kryteria oceny z zachowania. Tak, żeby uczeń wiedział czego nie może robić, jeśli nie chce repetować.



Ministerstwo obiecywało lekcje angielskiego od pierwszej klasy już w nadchodzącym roku szkolnym. Ale to się nie uda. Samorządowcy szacują, że 25 milionów złotych, które zarezerwowano na ten cel w budżecie państwa, wystarczy najwyżej na opłacenie dodatkowych godzin i etatów w dwóch, może trzech większych miastach w kraju. Problemem są jednak nie tylko pieniądze. Brakuje przede wszystkim anglistów z przygotowaniem pedagogicznym, a tylko tacy będą mogli od nowego roku prowadzić zajęcia w szkołach. Ministerstwo nie ma pomysłów, w jaki sposób zachęcić anglistów, by szukali zatrudnienia w szkołach. Dziś wiele osób rezygnuje z pracy ze względu na niskie zarobki - młody nauczyciel może zarobić 800-900 zł.



Drugi rok w tej samej klasie za złe zachowanie? Ten pomysł większości uczniów się nie podoba

Pomysł 2: Instytut

Wychowanie - tak, instytut - nie. Tak o kolejnym pomysle Ministerstwa Edukacji i Nauki mówią jego krytycy. Narodowy Instytut Wychowania ma być „odpowiedzią na kryzys wychowawczy, na upadek wartości”. Tak przynajmniej tłumaczy wiceminister Jarosław Zieliński. Plany są takie, że ministerstwo powoła do niego grono specjalistów, którzy opracują strategię wychowawczą dla szkół. Kto wejdzie w skład owego grona? Jakie hasła będą mu przyświecać? Na czym będzie polegać strategia? Czy będzie to na przykład zbiór zasad, których uczniowie muszą przestrzegać? Tego nie wiadomo.

- Żaden instytut niczego tu nie załatwi - uważa Witold Maszczyński, dyrektor II LO im. M. Konopnickiej w Radomiu. - To wyrzucanie w błoto kolejnych pieniędzy. Przyznaje jednak, że problem jest. - Tylko że trzeba go zacząć rozwiązywać poważnie, a nie przez instytuty czy powtarzanie klasy za ocenę z zachowania - twierdzi dyrektor Maszczyński. - Przecież to tylko pozorowanie działania - dodaje.

Ministerstwo jednak wie swoje i ustami wiceministra Zi-

lińskiego deklaruje, że jednym z najważniejszych zadań NIW ma być kształtowanie postaw patriotycznych młodzieży.

Pomysł 3: angielski

Słynne „yes, yes, yes” premiera Kazimierza Marcinkiewicza pamięta chyba każdy, kto choć raz na tydzień ogląda telewizję. Tym wystąpieniem premier udowodnił, że angielski zna, a zrobił to w sposób tak efektywny, że media to ujęcie pokochały i przypominają je na każdym kroku. I choć premier był wtedy uśmiechnięty, a uniesione w górę ręce wskazywały na poczucie zwycięstwa, to jednak rząd głupi nie jest i wie, że nie każdy Polak musiał zrozumieć, co premier wtedy mówił. Żeby więc do takich sytuacji nie dochodziło, zdecydowano, że już od września dzieci w pierwszych klasach szkoły podstawowej będą się uczyć angielskiego.

- Pieniądze na to są. Tylko szkoły muszą teraz znaleźć nauczycieli - mówił w Kielcach minister Michał Seweryński. Szkoły już szukają, ale raczej średnio im to wychodzi. - W miastach być może nie ma problemu, ale ja mam małą wiejską szkołę. Rozmawiałam z kilkoma osobami i nikt nie chce dojeżdżać za te pieniądze. A przecież ja nauczyciela muszę znaleźć. Tylko gdzie? - żali się dyrektorka jednej ze świętokrzyskich podstawówek.

Ministerstwo takich problemów nie widzi. Jeśli są pieniądze na dwie godziny angielskiego już w pierwszych klasach, to muszą być też nauczyciele. I pewnie by się znaleźli, gdyby mogli liczyć na etat. A to niestety w większości przypadków niemożliwe.

Pomysł 4: pięciolatki

Nie zważając na takie problemy (bo to przecież zmartwienie szkół) ministerstwo wymyśla dalej. Co tym razem? Obowiązkowe przedszkole dla pięciolatek. Od kiedy? Od września. Gdzie? Na razie tylko w pięciu województwach: czterech z tak zwanej ściany wschodniej i w zachodniopomorskim. - Na więcej nie mamy środków - tłumaczył świętokrzyskim samorządowcom prof. Michał Seweryński. Ale jak tylko się znajdą pięciolatki z pozostałych 11 województw (w tym nasze) też dołączą

do swoich rówieśników maszerujących co rano do przedszkola.

- Z punktu widzenia rozwoju dzieci to świetny pomysł. Tylko czy pójdą za nim pieniądze? - zastanawiał się Paweł Walczyszyn, wicewójt podkieleckiej gminy Bieliń, kiedy tylko dowiedział się o pomysle rządu. Bo oczywiście pomysł to jedno, a pieniądze na jego realizację - drugie. A tak się składa, że od wymyślenia jest Warszawa, ale od realizacji jej idei - regiony. Tymczasem od czasu, gdy przedszkola przeszły na utrzymanie gmin, są coraz częściej zamykane. Powód? Zawsze ten sam: brak pieniędzy.

- Od 1999 roku liczba tych placówek w naszym województwie zmniejszyła się o około 53 - mówi Zbigniew Wojciechowski, zastępca dyrektora Wydziału Organizacji Kształcenia Ogólnego Świętokrzyskiego Kuratorium Oświaty. Kolejne są zamykane.

Pomysł 5: też będzie

Liczba pomysłów i zamierzeń MEiN może prowadzić do wniosku, że to najbardziej zapracowany resort. Tymczasem to jeszcze nie koniec planów i propozycji. Ministerstwo pracuje też nad zmianami dotyczącymi rynku podręczników. Mają być tańsze i łatwiej dostępne. Zmiany czekają też Kolegia Nauczycielskie, które będą przekształcone w szkoły wyższe.

Na razie ucichła dyskusja nad wprowadzeniem oceny z religii na świadectwo i propozycją zdawania religii na maturze. Ale pomysłowość i liczba nowych inicjatyw i idei, tworzonych w murach MEiN, pozwalają przypuszczać, że cisza jest tylko chwilowa. Niemal na pewno już wkrótce nauczyciele, uczniowie i rodzice dowiedzą się o kolejnych pomysłach urzędników na ulepszenie polskiej szkoły.

AGNIESZKA SADOWSKA
a.sadowska@slowo.com.pl**Ile na instytut**

Do końca marca ma być gotowy projekt ustawy o Narodowym Instytucie Wychowania, który - według planów ministra Zielińskiego - pomoże walczyć z kryzysem wychowawczym w szkołach. Wciąż jednak nie wiadomo, ile będzie on kosztował budżet państwa.

W Kielcach są już dwie targowe firmy. Jedna i druga stanie na głowie, żeby pokazać, co potrafi

Powtórka z targów?

Jest całkiem jak w polityce. Oficjalnie padają uprzejme deklaracje o chęci współpracy, ale pod tymi gładkimi oświadczeniami czuć wielkie emocje. Czy powstała właśnie w Kielcach nowa firma targowa zagrozi interesom uznanych już na rynku Targów Kielce? Czy obciążeni dawnymi waśniami szefowie obu spółek będą się w stanie dogadać? Albo chociaż - nie przeszkadzać sobie w interesach?

Sensacja, jaką na lokalnym rynku stało się złożenie dymisji przez prezesa Targów Kielce Tomasza Raczyńskiego, szybko zmieniła się w jeszcze większą sensację, gdy okazało się, że w ślad za swoim szefem wypowiedzenia złożyło sześciu innych pracowników TK. I to nie byle jakich pracowników, lecz szefów kluczowego dla firmy pionu targowego. Prawdziwa bomba wybuchła jednak dopiero, gdy okazało się, że cały ten zespół w komplecie został przyjęty do pracy w Grupie Kolporter. Nie trzeba było długo czekać, by Kolporter oficjalnie ogłosił, że zamierza zająć się organizowaniem targów i wystaw gospodarczych. Powstała właśnie spółka nazywa się Kolporter Holding i ustami swojego szefa - Tomasza Raczyńskiego - zapowiada, że postara się nie popsuć interesów Targom Kielce. Choćby w ten sposób, że nie zamierza kopiować imprez, organizowanych już przez TK.

Sprawa stara, emocje żywe

Tymczasem na konferencji prasowej, zwołanej w kilka dni po objęciu stanowiska prezesa Targów Kielce, Andrzej Mochoń wprost oskarżał ekipę, która odeszła z TK, o próby przejęcia wystawców od swojej dawnej firmy. - Mamy sygnały, że byli pracownicy Targów Kielce podejmują działania konkurencyjne wobec nas - mówił. - Słuchać np. o próbach organizowania wystaw w Kijowie, a także podobnych do naszych targów optycznych w Warszawie.

- Dementuję te pogłoski. Nic takiego nie zamierzamy robić - ripostował Tomasz Raczyński na konferencji prasowej, zorganizowanej dwa dni później. - Mogę się uważać za współtwórcę sukcesu Targów Kielce i wszelkie tego typu podejrzania są dla mnie bolesne.

Forma tej polemiki jako żywo przypomina dialogi nie ufających sobie polityków, prowadzone w dużej mierze właśnie za pośrednictwem mediów. Sprowadze-

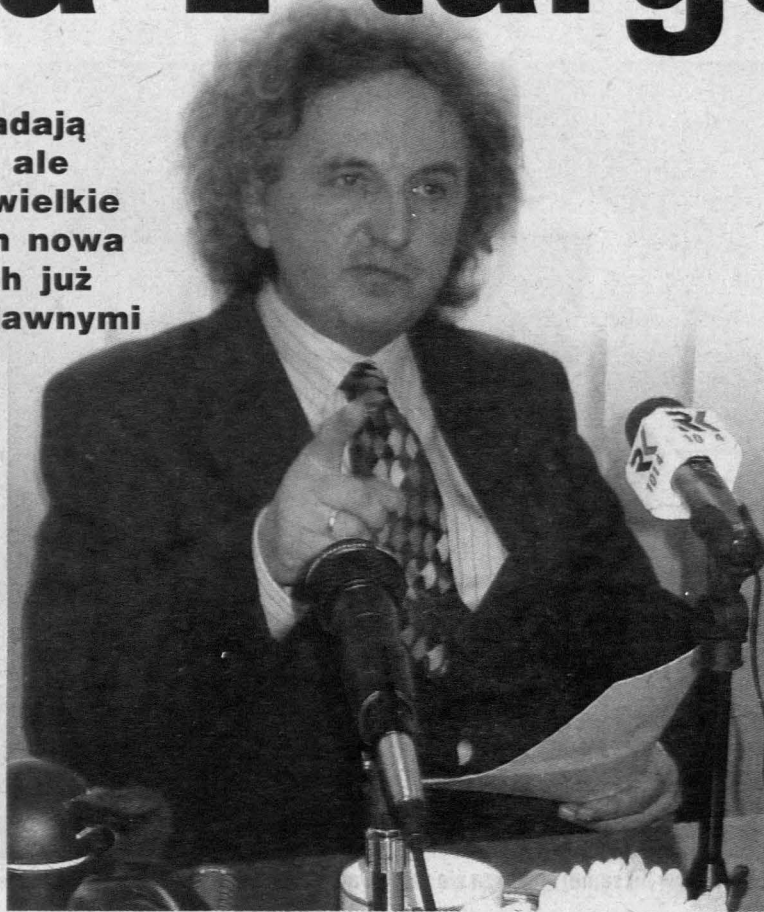
nie tej gry do poziomu zdrowego, choć konkurencyjnego biznesowego układu będzie o tyle trudne, że - jak całe rozplotkowane Kielce wiedzą - obaj panowie nie darzą się przesadnie dużą sympatią. Datuje się to od czasu, gdy Targi Kielce (wówczas pod wodzą T. Raczyńskiego) pozostawały w permanentnym sporze ze Świętokrzyską Agencją Rozwoju Regionu (gdzie szefem był A. Mochoń). Spór był o Międzynarodowy Salon Przemysłu Obronnego, który zaczęła robić Agencja, ale w końcu przejęły go Targi. Sprawa jest stara, ale emocje - wciąż żywe. A teraz jeszcze dodatkowo podsycane.

- Załoga Targów Kielce ma żal do swoich byłych dyrektorów, no i do szefa - zwierza się jeden z pracowników TK. - Najpierw przez lata budowali tę firmę, a teraz po prostu odwrócili się i wyszli. Pozostaje pytanie - od jak dawna to planowali. Może im się zdawało, że bez nich sobie nie damy rady. No to się zdziwiał.

Baza na duchu

Atmosfera w kieleckim targowym mikroświecie przypomina nastrój przed ważnym meczem piłkarskim. Np. odwiecznych rywali Realu i Barcelony. Albo - niech będzie - Kolportera i KSZO. Ci, którzy odeszli, za wszelką cenę będą chcieli udowodnić, że potrafią na targach robić złote interesy. Ci, którzy zostali - żyły sobie wyprują, żeby pokazać, że sami dadzą sobie radę równie dobrze, a może i lepiej niż pod starym kierownictwem. - Z podziwem patrzę na zaangażowanie i mobilizację tej załogi. Chcę bazować na tym entuzjazmie, na nowym duchu, który tu widać - chwali swoich nowych współpracowników A. Mochoń.

Czy na tej rywalizacji Kielce stracą, czy zyskają? Czy magiczne 100 mln zł rocznie, które podobno zostają w mieście dzięki temu, że istnieją tu targi, nadal będą tu napływać? Zdaniem menadżerów Kolportera - nie tylko 100 mln, ale



- Mamy sygnały, że byli pracownicy Targów Kielce podejmują działania konkurencyjne wobec nas - mówił w poniedziałek Andrzej Mochoń

być może jeszcze więcej. - Do tej pory mieliśmy w Kielcach swego rodzaju monokulturę, ale przecież w wielu ośrodkach działa dwu lub więcej organizatorów targów. Teraz pozycja Kielc na targowej mapie Polski znacząco wzrośnie - mówi T. Raczyński. - Konkurencja w biznesie to bardzo dobra rzecz, stymulująca rozwój. Miasto tylko na tym skorzysta, bo przecież nam też zależy na tym, by te pieniądze, które Kielce zarabiają na organizacji imprez targowych, jeszcze pomnożyć - dodaje członek Rady Nadzorczej Kolportera Expo Grzegorz Maciągowski.

Obaj panowie tylko rozkładają ręce na pytanie, czy Kolporter byłby zainteresowany odkupieniem udziałów w Targach Kielce, posiadanych teraz przez Międzynarodowe Targi Poznańskie. - Za wcześniej o tym mówić - pada jednobrzmiąca odpowiedź.

Oficjalnie nie wiadomo, jak do tego doszło, ale podobno Poznań rzeczywiście skłonny jest pozbyć się swoich udziałów. Nieoficjalnie mówi się, że przyczyną był mocny nacisk, jaki wywarł jeden ze świętokrzyskich posłów na zarząd MTP - firmy pozostającej przecież pod kontrolą skarbu państwa. Który to był poseł, łatwo się domysleć. Mamy przecież tylko jednego posła, który naprawdę wiele może.

du, jaki popełniło kilka lat temu rezygnując z prawa kupna tych samych udziałów od Exbudu. Udziały kupił wtedy Poznań, a co z tego wynikło - wszyscy widzieli. Widzieli na przykład, jak właściciele spółki - gmina Kielce i targi poznańskie - w sądzie dochodzili swych racji co do podziału zysku. No i widzieli, jak wieloletni prezes odszedł, uzasadniając to niemożnością porozumienia z poznańskim udziałowcem.

Sęk w tym, że „cała władza w ręce miasta” oznacza groźbę uwikłania targów w polityczno-personalne rozgrywki. Jest całkiem możliwe, że po każdych wyborach trzeba by było obsadzić kilka (kilkanaście?) stanowisk w firmie swoimi ludźmi. A to dla spółki oznaczałoby same kłopoty. Wejście Kolportera byłoby z biznesowego punktu widzenia zdrowsze. W takiej wersji mogłaby się powtórzyć sytuacja sprzed dziesięciu lat, kiedy to Andrzej Mochoń zastąpił Tomasza Raczyńskiego w fotelu prezesa Centrum Targowego Kielce, by po pół roku, gdy do CTK wszedł Exbud, zwolnić to miejsce na rzecz... Tomasza Raczyńskiego.

Czy dojdzie więc w Kielcach do targowego deja vu? O tym mogą zdecydować dwie osoby: prezydent miasta Wojciech Lubawski i prezes Kolportera Krzysztof Klicki. Ten pierwszy działa tak, jakby tego nie chciał. Ten drugi milczy. ARTUR POTACZAŁA a.potaczala@slowo.com.pl

Władza w ręce miasta

Prezydent Kielc Wojciech Lubawski deklaruje, że miasto będzie zainteresowane skorzystaniem z przysługującego mu prawa pierwokupu i - jeśli będzie taka możliwość - przejmie udziały od MTP. Zyska tym samym pełnię władzy w Targach Kielce i uniknie błę-



- Dementuję te pogłoski. Nic takiego nie zamierzamy robić - ripostował w środę Tomasz Raczyński

Unikatowe pocztówki
z widokami miejsc, które zmienił czas

Nasze magiczne miejsca

Kolejne pocztówki otrzymacie Państwo
razem ze „Słowem” 20, 22, i 23 lutego



GRATIS!

Ministerstwo Finansów zastanawia się nad wprowadzeniem kas fiskalnych do gabinetów lekarskich

Kasa w gabinecie

Czy minister finansów powinien nałożyć obowiązek instalowania kas fiskalnych lekarzom w ich prywatnych gabinetach? Taksówkarze są za: - Jak wszyscy, to wszyscy! - mówią, urzędnicy skarbowi też przyklasnęliby takiemu rozwiązaniu... Tylko lekarze bronią się rękami i nogami.

Za wizytę prywatną u ginekologa trzeba zapłacić co najmniej 50 zł, najtańsza plombka to kolejne 60-80 zł, domowa wizyta pediatry od 50 do 80 zł... Kwoty można wyliczać jeszcze długo. Tyle płacimy za prywatne usługi u lekarzy. Rachunków jednak nie dostajemy, a jak się potem okazuje przed fiskusem lekarze wykazują bardzo mizerne dochody.

Rekordzista, właściciel prywatnego gabinetu stomatologicznego w Kielcach, zeznał w ubiegłym roku Urzędowi Skarbowemu, że na swojej działalności jeszcze stracił, i to 200 tys. zł rocznie!

Bat na kombinatorów

Taka sytuacja jest nie tylko w Kielcach, Sandomierzu, Skarżysku, Ostrowcu Świętokrzyskim, Radomiu, ale również w całym kraju. I woła o pomstę do nieba, a już na pewno o jakieś narzędzie dla kontrolerów skarbowych, dzięki któremu mogliby wykazać nieuczciwym lekarzom, że przyjęli o wiele więcej klientów niż utrzymują i wzięli od pacjentów o wiele wyższe opłaty niż się do nich przyznają. - Oczywiście, że kasy fiskalne w gabinetach lekarskich pomogłyby nam w kontrolowaniu - mówi Tadeusz Daszkiewicz, naczelnik I Urzędu Skarbowego w Kielcach.

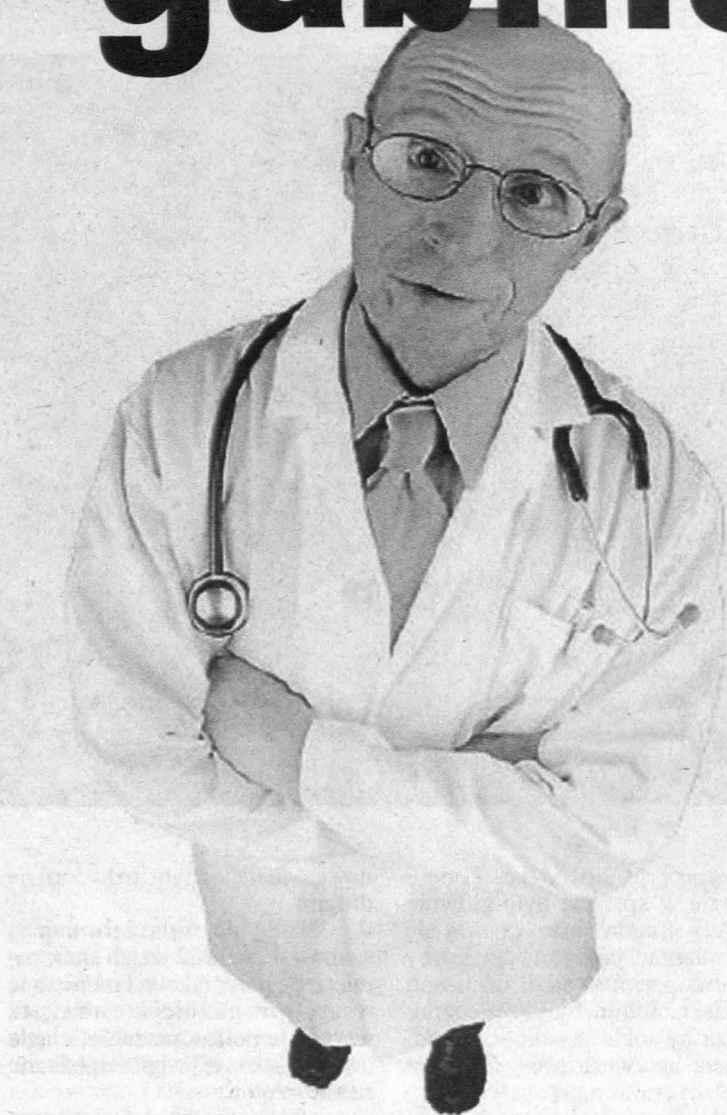
Teraz bowiem sytuacja jest taka, że lekarze wykazują w zeznaniach podatkowych bardzo nie-

wielkie dochody, a ich pacjenci z oczywistych powodów nie chcą zeznawać przed urzędnikami skarbowymi, ile rzeczywiście zapłacili za wizytę i ile razy odwiedzali prywatny gabinet.

Ministerstwo w rozterce

Działalność prywatną bez kas fiskalnych umożliwiała lekarzom rozporządzenie z grudnia 2004 roku z poprawkami z ubiegłego roku. Ale owe rozporządzenia tracą ważność za miesiąc. Już teraz więc w Ministerstwie Finansów eksperci zastanawiają się, czy utrzymać status quo. Co prawda wicepremier Zyta Gilowska przedstawiała ostatnio projekt, by obowiązek instalowania kas, ale dowiedzieliśmy się również, że w sprawie gabinetów lekarskich pod uwagę brane jest też inne rozwiązanie. - Jest rzeczywiście rozważany taki pomysł, by lekarze iownicy mieli obowiązek posiadania kas w swoich gabinetach - zdradza „Słowo” Anna Puzyna-Sobocińska z Biura Komunikacji Społecznej w Ministerstwie Finansów.

Decyzję w tej sprawie ministerstwo ma podjąć jeszcze w tym roku i jeśli zdecyduje się na wprowadzenie kas do gabinetów lekarskich, to pojawiłyby się tam one od 2007 roku. Jak się nieoficjalnie dowiedzieliśmy, zwolenników tego pomysłu w ministerstwie przy-



Większości lekarzy nie podoba się pomysł zainstalowania w prywatnych gabinetach kas fiskalnych. To państwu powinno na tym zależeć, bo rozliczenia podatkowe tej grupy byłyby łatwiejsze do skontrolowania

bywa wraz z rosnącymi kosztami polityki socjalnej rządu.

Czyje lobby wygra?

Za tym, żeby lekarze musieli zainstalować kasy gorąco kibicują ci, którzy mimo swoich protestów musieli to zrobić. - Kasy są w taksówkach, zakładach fryzjerskich, a nawet szalech miejskich, więc lekarze tym bardziej powinni je

mieć! Jak wszyscy, to wszyscy, lekarz też! - uważa Wiesław Różga, właściciel korporacji Radio-Taxi „Europa” w Kielcach. Popierają go wszyscy zrzeszeni i niezrzeszeni taksówkarze, ale wątpią, by kiedykolwiek minister wydał rozporządzenie niewygodne dla lekarzy. - Przecież oni mają takie silne lobby wszędzie, że ani rozporządzenie, ani ustawa w tym temacie nie przejdzie! - mówią bezradnie.

I pewnie mają rację, że lekarze użyją wszelkich swoich doświadczeń i wpływów, by takiego obowiązku nikt na nich nie nałożył. Marek Jodłowski, prezes Świętokrzyskiej Izby Lekarskiej, niezbyt chętnie komentuje ten problem. - Owszem, to jest narzędzie dla urzędów skarbowych do kontroli, ale uważam,

że kasa fiskalna to jest przedmiot najmniej potrzebny w gabinecie lekarskim! Może jeszcze trzeba by było wykazywać jakie leki i na jakie schorzenie lekarz wypisał pacjentowi? - irytuje się Jodłowski. Jego zdaniem urzędy skarbowe powinny znaleźć inne sposoby na kontrolowanie przychodów lekarzy. - Ja rozumiem, że państwo poszukuje pieniędzy, chce rzetelnie ściągać podatki, ale kasy fiskalne w gabinetach lekarskich to nie jest dobry pomysł! - ocenia prezes SiL.

Parlamentarzyści podzieleni

Jedno jest pewne: jeżeli kas fiskalnych do gabinetów lekarskich nie wprowadzi rozporządzenie ministra finansów, to na ustawę w tej sprawie nie ma co liczyć, bo bardzo liczną grupę posłów i senatorów stanowią właśnie lekarze.

Szef Klubu Parlamentarnego Prawa i Sprawiedliwości i przewodniczący świętokrzyskich struktur PiS Przemysław Gosiewski co prawda jest za kasami w gabinetach, ale prywatnie. Za swój klub i partię nie chce ręczyć. I pewnie słusznie, bo poseł Halina Olendzka z PiS chciałaby najpierw opinii środowiska lekarskiego w tej sprawie. - Jest to jakiś pomysł, ale nadmierna fiskalizacja jest niedobra. Trzeba by ten problem przede wszystkim objąć dyskusją lekarzy, bo przecież nie jest tak, że wszystkim lekarzom można zarzucić nieuczciwość - ocenia Olendzka (sama również jest lekarzem, chirurgiem dziecięcym).

Ale są i tacy posłowie, którzy choć wywodzą się ze środowiska lekarskiego, w kasach fiskalnych nie widzą nic złego. - Ja miałam szczęście pracować z bardzo uczciwymi lekarzami, ale jeśli coraz głośniejsi mówią o szarej strefie to pomysł, nawet tak radykalny, pewnie byłby dobrym rozwiązaniem - przyznaje poseł Ewa Kopacz z radomskiej Platformy Obywatelskiej. Ona jest zwolenniczką francuskiego systemu, w którym państwo i pacjenci mają pełną kontrolę nad wydatkami na leczenie i każdy może dostać paragon za wizytę prywatną u lekarza.

MAGDALENA BRZEZIŃSKA
m.brzezinska@slowo.com.pl

Z życia wzięte

Porucznik wyciągnął mnie z łóżka i zaczął się ubierać. - Czerwiński zwiat, pojedziesz go szukać - obwieścił krótko. - Ja?! A co to ja jestem, policjant jakiś, albo żandarm?! - No właśnie o to chodzi, żeby się żandarmi nie dowiedzieli, dlatego ciebie wysyłam. Znajdź i wracaj, bo jak góra zwącha, że mamy kogoś na niepowrocie, to sam rozumiesz - wszyscy dostaniemy po uszach. A tak - to tylko Czerwińskiemu da się tydzień paki i po sprawie. - Ale jakim cudem ja go znajdę? I gdzie w ogóle szukać? - próbowałem się jeszcze wywinąć. - Jak to, gdzie masz szukać? - perorował mój dowódca. - A gdzie oni wszyscy do cholery uciekają? No, gdzie?! - No właśnie, gdzie? - odbąknąłem niepewnie. - Do domu! A gdzieżby indziej...

Z nadmorskiego garnizonu do domu Czerwińskiego blisko nie było. Najprościej wyszło tak, że najpierw do Piły, z Piły do Poznania, z Poznania do Warszawy, z Warszawy do Kielca, a stamtąd już jak po sznurku - do Starachowic. Bo ten drań Czerwiński stamtąd właśnie był.

Matka od razu uwierzyła, że synek coś przeskrobał. - W ojca się musiał, cholernik jeden, wdać. Tak samo jak tamten, tylko by po knajpach laził. Był, pewnie, że był, ale mówił, że mu urlop przedłużyli. „W uznaniu zasług” - tak powiedział - pochłapywała, wyciągając z szafy mundur syna. Ale gdzie jest właściciel tego munduru - już nie wiedziała.

Szliśmy potem razem, dzwigając ten mundur, czapkę i buty, do jakiegoś innego mieszkania, w którym ponoć młody obrońca ojczyzny mógł się zaszyć. Pół Starachowic gapilo się na nas z rozdziawionymi ustami. W myślach błogosławiłem Czerwińskiego, ojca, w którego się wdał, a przede wszystkim - porucznika, który przysłał mnie tu, żebym odstawiał ten cyrk. Na szczęście uciekiniera nie było także i w drugim mieszkaniu. Na szczęście, bo co niby mógłbym zrobić, gdybym go znalazł, a on by mi powiedział: spadaj frajerze, nigdzie z tobą nie jadę. No, co bym mógł? Chyba tylko powiedzieć przepraszam i do widzenia. W cywilnym ubra-

niu, bez żadnej broni, na „wypoczynkowej” przepustce miałem łapać dezertera.

Dowódca wcale się nie zdziwił, gdy wróciłem sam. Czerwiński był już na miejscu; podwiózł go szwagier, samochodem. - No, no, już się zaczynałem o ciebie martwić. Jeszcze trochę i musiałbym kogoś wysłać, żeby cię poszukiwał - pokpiwał porucznik.

Na okoliczność poszukiwań musiałem się jeszcze zameldować u szefa sztabu. - Szukałeś? - Tak jest! - A gdzie? - W domu! - Głupi! W knajpach szukałeś? - Tak jest! - A w jakich? - spojrział na mnie podejrzliwie. - No bratku, jakie są knajpy w Starachowicach? Wymieniłem kilka. Kiwał głową uśmiechnięty, jakby na wspomnienie dawnych dobrych znajomych. - Bo ja, wiecie, też ze Starachowic jestem... - zwierzył się w końcu.

Moja pierwsza i ostatnia ekspedycja karna nie trwała więcej niż drobne dwie doby. Ale do dziś mam duży uraz do dworcowych poczekalni. I trochę mniejszy - do Starachowic.

ARTUR POTACZAŁA

Kto jest za, kto przeciw

A co na ten temat obowiązkowego posiadania kas fiskalnych przez lekarzy sądzą wy korzystający z prywatnych gabinetów, posiadający kasy fiskalne w taksówkach i zakładach? Co o tym sądzą sami lekarze? Na wasze głosy czekamy pod nr tel. 0 41 36 36 147. Możecie je nadsyłać także elektronicznie na adres m.brzezinska@slowo.com.pl

**Oddział Okulistyki
Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego
w Kielcach, ul. Grunwaldzka 45**

**wykonuje zabiegi zaćmy metodą
fakoemulsyfikacji bezpłatnie.**

**Chętnych prosimy o osobisty kontakt
z oddziałem.**

Termin zabiegu bardzo krótki.

Dyrektor Szpitala Jan Gierada

<http://sbc.wbp.kielce.pl/>

O kobietę u boku męża początkowo nie robiła sprawy, spali nawet razem w jednym pokoju

Miłość bez meldunku

Żonę ma w kuchni, kochankę w pokoju. I niech sobie wieś gardłuje, że to Dzik Zachód. On nie wygoni miłości z domu, choćby miał trafić do więzienia.

- O, jedzie „komarkiem” - mówi żona. I chowa się w swojej kuchni. Ale zaraz uchyla drzwi, nasłuchuje. Co też on powie, ten jej mąż, jak tylko stanie „komarkiem” na podwórku i zobaczy, że przyjechał ktoś z redakcji?

On do redaktorów nie ma chęci. Bo redaktory są nasyłane, kłamią. Kto w ogóle redaktory tu prosi? I może jeszcze z ukrytą kamerą? (kiedyś mu się wydawało, że żona podstępnie schowała kamerę w rękawie, a innym razem, że go chciała otruć czy nóż wbić w plecy).

- Do widzenia - mówi na dzień dobry. Nerwów nie może utrzymać, przeklina. - To niczyja sprawa, ani wsi, ani gazety. Tylko moja! - krzyczy. Zakochał się przecież. I co komu do jego miłości?

Nie jest ani młody, ani szczupły. Nie ma wielkiego pola (bo co to jest sześć hektarów), ani nie ma wszystkich zębów (bo co to są trzy z przodu). We wsi dziwią się, że go młodsza chciała. I jeszcze taka obsiudnieta - mówią. Co znaczy, że kobieta, którą trzyma w pokoju jest ładna, zadbana. - Tyle że bezwstydną - zaznaczają. Przecież jakby miała wstyd, to by im dawno zeszła z oczu. A ona jakoś tak od wiosny nie schodzi (sołtyskę ta sytuacja wręcz wyprowadza z równowagi. - Dzik Zachód we wsi robią. Rozpuszczenie. I nie ma kto tego wzgardzić!)

Aż doszło do mnie

O tym, jak wielkie oburzenie rozsada małą wieś, słysząc od jesiieni, kiedy policja zaczęła pytać



o znęcanie się nad rodziną. Zorientowane w sprawie były głównie kobiety. Każda zaraz zaczęła się przymierzać, jakby to było, gdyby ich chłop wprowadził do domu młodszą. Jedna by przepędziła. Druga by sobie poszła do matki. Trzecia by zwariowała. Czwarta wzięłaby trutki na szczury.

Jak by nie jechać przez wieś i nie pytać - od kościoła w prawo, lewo, czy na wprost do domu sołtyski, wszyscy zgodnie mówili: przepędzić kochankę (tylko ksiądz nie chciał się wypowiadać, aż kiedyś na mszy zaczął takie przejmujące kazanie o miłości, że żona tego, który sobie sprowadził młodszą, o mało z wrażenia nie padła na kościelną posadzkę).

Cieężko jest patrzeć na miłość męża do innej kobiety.

- Ale co ja mogę - mówiła wtedy, gdy kończyło się lato, a zaczynały przesłuchania świadków.

Jeszcze nie przeniosła swoich rzeczy do kuchni, zajmowała sypialnię razem z mężem i z tą jego

nową. - Ja na jednym łóżku, oni na drugim.

Nigdy nie czuła, żeby mąż ją szanował. W 1982 wzięli ślub, pamięta, że przepłakała. I pamięta te wszystkie późniejsze razy, te wszystkie policzone żebra, ciągle uwagi teściowej i wigilie spędzane ze zwierzętami.

- Bo ja nie mogłam być przy stole. Ja brudas, glajda, świdrowata. Teściowa prowadziła dom. Nie miała o mnie dobrego zdania. Kiedy zmarła, myślałam: odżyję.

Ale nie ma życia. Stale musi się z kimś równać, i stale przegrywa. Najpierw przegrywała z teściową, teraz z tą.

- Ona mi mówi, że brudas jestem. A ja tylko zahukałam się w polu. Jakbym tylko mogła się porządnie za siebie wziąć...

Wtedy, gdy kończyło się lato, nie wzięła się jeszcze, miała czerwoną bluzkę w brudne zacieki, ręce zniszczone, za paznokciami ziemia, włosy krótkie, roztrzepane.

Taka była: wystraszona, oczy rozbiegane, jakby wypatrujące, w którą stronę uciec, żeby już nic więcej nie mówić, nie skarżyć się. Bo co to będzie, jak się mąż dowie.

- Mąż ma pięść taką, jak moje trzy - mówiła. - Ludziom długo kłamałam, jak szłam do wsi z podbitym okiem, to że niby krowa mnie uderzyła...

O tę kobietę u boku męża też początkowo nie robiła sprawy. - Aż doszło do mnie, że nigdzie kochanki nie mieszkają w jednym domu z żonami, zaczęłam się buntować.

Z tego buntu teraz głos ma pewniejszy, przystrzygła sobie włosy, założyła ładną, świeżo wypraną bluzkę w kolorze kawy z mlekiem. Ale ręce nadal ma roztrzęsione.

- Ludzie we wsi mówią: trzymaj się. Nie wiem, jak długo dam radę. Czy mi jednak nie puszcza impulsy nerwowe - musimy rozmawiać cicho, żeby tamta nie usłyszała. Tamta siedzi za ścianą, w sypialni.

Od tego roku żona do sypialni wstępu nie ma. - Przenieśli mi łóżko - mówi. Wersalka stanęła w kuchni, między lodówką a zamrażarką. Tuż przy drzwiach, za którymi został mąż z tamtą (wstawili sobie zamki, żeby żona nie wchodziła). Obok nich ma swój pokój córka (- Trzyma z nimi - mówi matka. Więc do córki też nie ma wstępu).

A za ścianą syn (do syna z kolei wstępu nie ma ojciec). Nad drzwiami syn powiesił mały dzwoneczek, żeby ostrzegał, czy ktoś niepowołany nie zakrada się do jego pokoju.

Sama to sobie zrobiła

- Ludziom nic do nas - mówi mąż. I do żony ma żal, że chodzi po wsi, opowiada. Kłamstwa. Brednie. Bzdury. Na przykład o biciu. Bo jakie tu bicie? Przecież od zawsze żona sama się potykała, ślady robiła, a teraz, że niby on jej zrobił. Że może pogrzebaczem. No ludzie.

A że kobietę sobie sprowadził? Mój Boże. Jego dom. A ona, jego zdaniem, jest sto razy lepsza od żony. Czy nikt w tym kraju nie ma prawa się zakochać? Chciał kobietę zameldować, jak należy, to gmina okoniem stanęła. Nie i nie. Teraz go ciągną po sądach, że on tu, swoją miłość, bez meldunku trzyma. No ludzie.

Aż go nosi z nerwów. Tak stoi przy swoim „komarku” i nie wie, jakich sposobów użyć, żeby się ludzie od niego odczepili. Kłnie, pokrzykuje, że wszystko ukartowane, że ktoś go chce upierdzielić.

W końcu idzie do pokoju, tam gdzie ta kobieta, która jest sto razy lepsza od żony, i wraca, jakby odmieniony, spokojny. Kobieta powiedziała, że przecież nikt nie ma tu nic do ukrycia, proszę bardzo, mogą powiedzieć, jak im ciężko, bo żona owija ludzi kłamstwem, a oni nie owijają.

Pokój jest dwa razy większy od kuchni, ciepło, dywany, ściany zielone. Posprzątane.

Drobna, 41-letnia brunetka siedzi za stołem (ma o dwa lata mniej od żony, a wygląda jakby miała mniej o 10).

On, jak ją tylko zobaczył, od razu coś go wzięło.

Ona czuła jego spojrzenie na sobie.

A żona najpierw myślała, że od tego wszystkiego zwariuje. Teraz jednak myśli, że chyba ma silną psychikę. - Bo kimś innym to już dawno by targnęło - mówi.

Wypominanie, wymyślanie?

Córka, która za rok będzie miała maturę, stanęła za ojcem.

Syn - za matką. Jest już po szkole, znalazł pracę w firmie opałowej, chce się żenić. Wychodzi na

ósmą rano wraca o ósmej wieczorem, w tym czasie mama może wejść do jego pokoju, ogrzać się przy metalowym piecyku, popatrzeć w telewizor. Jej jednej syn pozwala. Z ojcem nie rozmawia, za to co zrobił matce. Z siostrą nie rozmawia, bo poparła ojca.

- Syna mam wspaniałego - mówi matka. - Moja podpora. W sądzie, jak trzeba było zeznawać, aż się popłakał. Przypomnił sobie matkę bitą, wyganianą przez ojca do piwnicy.

- Wymyślanie - mówi córka. Nie pamięta żadnego bicia, wyganiania. Ale też nie przypomina sobie dzieciństwa z matką. - Matka gdzieś zniknęła - mówi.

Nie potrafi z matką rozmawiać. A z tą nową panią kontakt ma doskonały. Pani zna odpowiedzi na wiele pytań, pani pracowała to tu, to tam, pani ma prawo jazdy.

Kiedy się tu wprowadziła, na wieś, chciała być bardzo pomocna. Podpowiadała żonie, co i jak. - Na przykład tłumaczyłam jej pod względem mycia naczyń, żeby wzięła talerz, gąbeczkę, porządnie ją gąbeczką, a później porządnie wodą. Bo ona przecież należycie umyć talerza nie umie, ani widelca. Oj, jaka ty dobra jesteś - mówiła. - Zostań - mówiła. - Nie odchodź. A teraz, proszę, kota ogonem odwraca, że niby taka skrzywdzona.

Ksiądz, ostatnio, jak chodził po kołędzie, zajrzał do kuchni, tam gdzie żona. A do pokoju, gdzie miłość, już nie poszedł.

- Szkoda - mówią. - Przecież wiedział, że ktoś w pokoju jest, można byłoby porozmawiać.

Kłamliwe, niesprawiedliwe

Mąż ma wyrok za znęcanie się nad żoną: rok w zawieszeniu na cztery lata. Dostał w grudniu ubiegłego roku, po tym jak większość ludzi ze wsi zeznała, co tu się dzieje.

- Mogłem pisać odwołanie, bo to wyrok krzywdzący - mówi. Ale jakoś nie napisał.

- I zwyciężyło kłamstwo - wyjaśnia. Bo prawda, jego zdaniem, jest taka, że żona trafiła mu się nieudana, zakłamana. Nic jej nie wychodzi, tylko bieganie do ludzi z płaczem. - Z nią zawsze tak było. Ani nie ugotowała, ani posprzątała.

Więc niech już nikt więcej nie daje wiary żonie. Niech nie mówią, że ją krzywdzi. On po prostu już nie od niej nie chce. Dostała kuchnię z dostępem do łazienki i narzeka? Przecież on ze swoją panią musi w wiaderko, jak w XVI wieku.

I jeszcze musi dawać żonie na utrzymanie, a to 100 złotych, a to 50. - Bo ona przecież nigdy nie zarabiała, tylko udawała, że pracuje w domu.

Skoro sobie znalazł

- Ja nie wiem, czy wytrzymam do wiosny - mówi żona.

A mąż, że jak będzie tak biegła ze skargami do redaktorów, do prokuratorów, to mu może jeszcze odwieszą wyrok, posadzą i kto jej da na życie? Niech się zastanowi.

Poza tym do wiosny chciałby uporządkować sprawę. Zrobić łazienkę dla siebie, swojej pani.

- No i wystąpiłem o rozwód - mówi. Będzie się domagał, żeby sąd orzekł winę żony, oczywiście. Powie, że nie jest to wystarczająco dobra kobieta, skoro znalazł lepszą.

MAŁGORZATA
ŚWIECHOWICZ

21 LUTEGO w orek
bezpłatny, kolorowy dodatek
ze „Słowem”

**Poradnik
na zakupy**

**Kupujemy
sprzęt RTV i AGD!**

<http://sbc.wbp.kielce.pl/>

Dramat powstaje w głowie

To była dziewczynka. Czerwona i pomarszczona, jak to noworodki. Zresztą Julia nie miała zbyt wiele czasu, żeby jej się przyjrzeć. Zawinęła dziecko w koc i wyrzuciła do zsypu na śmieci. Potem zabiła ojca malej.

To wszystko wydarzyło się naprawdę. Kilkanaście miesięcy temu o tragedii pisały wszystkie gazety. Ludzie czytali i łapali się za głowę. Czytali i nie mogli pojąć, co działo się w głowie młodej matki, która zamiast kochać, zabiła. Kamil Olak też tego nie wiedział. Ale po przeczytaniu tamtej gazety zrozumiał, że największe tragedie przynosi życie. Zbrodnia, która powstaje w wyobraźni pisarza, scenarzysty czy reżysera nigdy nie będzie tak chora, okrutna i przerażająca jak ta, która zdarza się w każdym mieście, w co drugiej bramie, w co w dziesiątym mieszkaniu. A kiedy już do niej dojdzie, wypływa jako news do opinii społecznej. Potem każdy może z nim

zrobić, co chce. Zapomnieć, zamienić na plotkę albo opowieść dla sąsiadki. Kamil Olak napisał sztukę. Zatyłował ją „Zsyp”.

Radio jest ważne

Szczupły, ciemne oczy, czerwona koszulka i duża torba przewieszona przez ramię. Chodzi szybko, często odbiera telefony i sprawia wrażenie, że spóźnił się już na pięć spotkań. Ale to tylko wrażenie. Prawda jest taka, że po prostu lubi być zajęty, lubi być w ruchu i lubi mieć napięty plan dnia. Akurat to ostatnie świetnie mu się udaje. Głównie za sprawą radia, które pochłonęło go bez reszty.

Zaczął się rok temu w ferie. Akurat nie za bardzo miał pomysł,

co ze sobą zrobić. A perspektywa gapienia się w sufit przez dwa tygodnie średnio go interesowała. Napisał więc do Radia Kielce. Ze jest młody, ma czas i chciałby się dowiedzieć, na czym polega dziennikarstwo. - Dostałem odpowiedź, że w takim razie zapraszają na praktyki - opowiada. Poszedł. Pierwszego dnia za bardzo nie pamięta. Drugi już lepiej.

- Złapałem bakcyła - twierdzi. Ferie się skończyły, praktyki też, ale na szczęście pozwolono mu w radiu zostać. Więc spotyka się z ludźmi, nagrywa materiały, a w przerwach chodzi do szkoły.

Poezji mówi: nie

- Nie, nie mam mrocznej duszy - zarzeka się. - Raczej staram się patrzeć na świat optymistycznie - przekonuje. A tamta sztuka? Gdzie jest zsyp, dzieciobójstwo, morderstwo, a potem samobójstwo? - Nie wymyśliłem tego. Fakty pochodzą z życia, zdarzyły się naprawdę, ja tylko przedstawiłem to na swój sposób - tłumaczy Kamil.

„Zsyp” to jego drugi dramat. Pierwszy, „Labirynt” był o młodych ludziach i ich problemach: trudnych wyborach, narkotykach, miłości homoseksualnej. - Dziś te tematy wydają mi się trochę oklepane - stwierdza. Dlaczego? Bo dramat i nieszczęście najłatwiej znaleźć w patologiach. Tylko że znalezienie tematu to jeszcze za mało. Trzeba go jakoś opisać. Najlepiej w taki sposób, na jaki jeszcze nikt nie wpadł.

- No więc siadłem i napisałem - mówi Kamil. Jak już napisał, to postanowił to komuś pokazać, bo nie należy do tych, którzy stworzone przez siebie wiersze chowają po szufladach. Zresztą, wierszy w ogóle nie pisze. Takie rzeczy go nie interesują.

Dramat pełen emocji

„Labirynt” wysłał na Tydzień Sztuk Odważnych organizowanych przez Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego w Radomiu. Dostał wyróżnienie. Jeszcze zanim przyszła ta informacja, przeczytał w gazecie o zbrodni dzieciobójstwa.

Wyjął wtedy zeszyt i zanotował temat. Potem chodził z nim przez kilka dni. Któregoś dnia usiadł i zaczął pisać. Zajęło mu to pół roku. To znaczy, że nie może się pochwalić szybkością tworzenia, jak choćby Dorothea Masłowska, która swoją pierwszą powieść „Wojnę polsko-ruską pod flagą białą-czerwoną” napisała w dwa tygodnie. Masłowską nie jest, to fakt. Oprócz szybkości pisania różni ich jeszcze płeć i gatunki, w których tworzą. - Mam wrażenie, że w dialogu, z którego składa się dramat, można przekazać więcej emocji. Proza nie jest tak dynamiczna - twierdzi Kamil.

„Zsyp” w ostatniej edycji Tygodnia Sztuk Odważnych w Radomiu dostał się do ścisłego finału. Była nawet szansa, że sztuka zostanie pokazana na scenie. W końcu jednak wybrano dwie inne. - No cóż, może następnym razem - uśmiecha się Kamil. Bo już postanowił, że następny raz będzie. Pracuje nad kolejną sztuką. Tym razem ma być bardziej optymistyczna.

AGNIESZKA SADOWSKA
a.sadowska@slowo.com.pl

Radom odważny

Tydzień Sztuk Odważnych to konkurs na sztukę współczesną organizowany od kilku lat przez Teatr im. Jana Kochanowskiego w Radomiu. Ostatnia, piąta, edycja odbyła się w grudniu. Wpłynęło na nią ok. 90 sztuk. Do finałowej ósemki przeszło osiem tytułów, wśród nich „Zsyp” Kamila Olaka z Kielc. Każda z tych ośmiu sztuk czytana była na scenie. Wśród nich publiczność wybrała najlepszą, która zostanie wystawiona na scenie.

Za tydzień

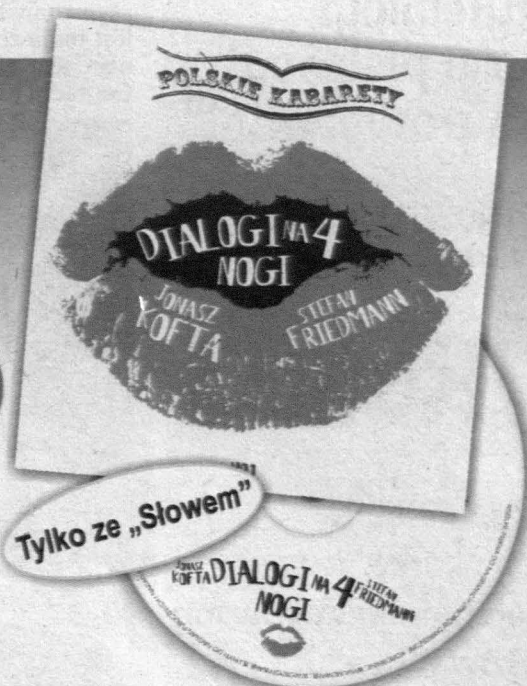
24 lutego
w piątek
ze „Słowem”

kolejna

PŁYTA CD

Z NAJLEPSZIMI
ODCINKAMI

**RADIOWEGO
KABARETU**



Tylko ze „Słowem”

Uwaga!
W piątek, 24 lutego „Słowo” w dwóch cenach:
z płytą 4 zł, bez płyty 2 zł.
Pamiętaj! Ilość płyt jest ograniczona

Więcej na stronie 12

Zsyp (fragment)

AKT 1

Scena 6

(Julia i Olga siedzą na tapczanie. Julia ma podbite lewe oko)

OLGA:

Znowu cię uderzył? (delikatnie dotykając rany)

JULIA:

Nie, to nic...

OLGA:

Jak to nic? To już trzeci raz w tym miesiącu!

JULIA:

Potknęłam się o dywan. To wszystko.

OLGA:

A następnym razem powiesz mi, że poślizgnęłaś się pod prysznicem? Odejdź od niego. (pauza, dobitniej) Odejdź od niego, słyszysz?

Scena 15

(Olga i Julia; Julia kołysze „lalkę-bobasa”)

OLGA:

Gdzie jest ciało?

JULIA:

Nie ma.

OLGA:

Julka, wiem, że gdzieś je ukryłaś.

JULIA:

No przecież mówię ci, że tutaj jej nie ma!

OLGA:

Więc gdzie jest?

JULIA:

Nie wiem...

OLGA:

Julcia, proszę cię...

JULIA:

Co ty ode mnie chcesz? Trzymałam je w worku foliowym, ale bałam się, że szcury się zejda...

OLGA:

Boże, Julka!

JULIA:

... więc wrzuciłam worek do zsypu.

OLGA:

Ale dlaczego? Dlaczego, słyszysz? (pauza) Zostaw wreszcie tę pieprzoną lalkę! (patrzy Julii prosto w oczy)

Z EDWARDEM JANASZKIEM, znanym kieleckim aktorem, który uwielbia grać w bilard, szefem klubu kibica drużyny Contactu Kielce, rozmawia ROBERT FELCZAK.

Skąd wzięło się u pana zamiłowanie do bilarda?

- W czasach komuny w Polsce nie było stołów bilardowych, widziałem je jedynie w filmach. Już wówczas podobało mi się, bardzo chciałem spróbować, ale nie było ku temu okazji i możliwości. Dopiero na początku lat 90. zaczęły powstawać pierwsze kluby bilardowe. Kij wzięłem do ręki po raz pierwszy w Krakowie. Zagraliśmy z kilkoma kolegami, mimo że nie znaliśmy podstawowych zasad gry. Po prostu złapaliśmy kije i zaczęliśmy odbijać kule tak, aby wpadły do dziury. Dopiero gdy w Kielcach powstał klub bilardowy zacząłem poważniej traktować tę grę, poznałem jej zasady. Tak naprawdę, to zacząłem grać o 30 lat za późno. Bilard wciągnął mnie jednak na dobre. To ciekawe uczucie odkryć w sobie pasję w tak późnym wieku.

Znajduje pan czas na trening?

- Niewiele wolnych chwil, które mam dzielić pomiędzy pracę w



Psychopata bilardowy

teatrze i rodzinę, ale udaje mi się wygospodarować kilka godzin. Trenuję systematycznie, najczęściej jednak o dość nietypowych porach. W klubie pojawia się przeważnie przed ósmą rano. Po dwóch godzinach idę do teatru na próbę lub spektakl. Czasem udaje mi się potrenować w godzinach popołudniowych.

Co szczególnie wciąga w tej grze?

- Jak obserwuję poczynania zawodników Contactu Kielce, to wydaje mi się, że oni są czarodziejami. To, co oni robią jest magią, mają takie zagrania, o których ja

mogę jedynie pomarzyć. Wiem, że teoretycznie są możliwe, ale w praktyce są dla mnie nierealne. Bo w tej grze, która jest niezwykle skomplikowana, konieczna jest precyzja niemal tak duża jak u zegarmistrza. I właśnie to jest najbardziej wciągające. Szczególnie, gdy udaje się jakieś trudne zagranie.

Psychopata bilardowy, za którego uważa pana wiele osób jest więc chyba dobrym określeniem...

- Faktycznie jest w tym wiele prawdy (śmiej). Bilard wciągnął mnie na dobre. Zrobiłem nawet kurs instruktora. Wzięło się to stąd,

że zobaczyłem w wakacje dzieci, które wolne chwile spędzały przy stole bilardowym. Tak jak ja wiele lat temu brały kijki i popychały nimi bile. Zaproponowałem wówczas, że zapoznam je z podstawami, pokażę jak się trzyma kij, jak uderza. Nie chciałem żeby dzieci nauczyły się źle, bo to później wchodzi w nawyk i są kłopoty z poprawną i skuteczną grą. Nawet nie zauważyłem jak wokół mnie zebrała się grupka, która uczyła się jak radzić sobie z kijami i bilami. Grzegorz Kędziński, kierownik Contactu Kielce, zobaczył to, uznał że mam dar do dzieci i zaproponował, abym zajął się szkółką bilardową. I

wkrótce będę jednym z instruktorów szkolących dzieci.

Pana syn również gra w bilard?

- Od wielu lat gramy wspólnie. Szybko mnie przegonił w umiejętnościach, obecnie gra w drugiej lidze. Tak to już jest, że młody człowiek trzy razy szybciej się rozwija. Ja natomiast gram w amatorskiej lidze firm, w której rywalizują lekarze, biznesmeni, prawnicy i dziennikarze. Wcześniej tworzyłem drużynę wraz z Arturem Pontkiem i Grzegorzem Kwasem. Po ich odejściu z kieleckiego teatru moimi partnerami są Robert Piskórz i Michał Ośka, także aktorzy Teatru im. Stefana Żeromskiego. Naszym najwierniejszym kibicem jest moja żona, która wraz z synem jest członkiem fan klubu Contactu Kielce.

Stworzenie fan klubu drużyny Contactu Kielce to pana pomysł?

- Nie. Powstał, bo zebrali się osoby, które tak jak ja kochają tę grę. Jakoś tak wyszło, może w niewielkim stopniu zależało to od mojej osoby. Na przyjęcie honorowej funkcji szefa fan klubu zgodziłem się jednak bez wahania. Moim zadaniem są wszelkie sprawy związane z dopingowaniem Contactu Kielce, głównie organizacja wyjazdów na mecze naszej drużyny. Ten zapal wziął się u mnie stąd, że kibicowanie rozgrywkom bilardzistów jest wyjątkowe. Zupełnie inne niż tak zwany doping szalikowy, typowo piłkarski. Kibice bilardzistów przez większość meczu zachowują się bardzo cicho, aby w pewnym momencie eksplodować. Zamiast oklasków za dobre zagrania są pstryknięcia palcami, to w mniejszym stopniu rozprasza zawodników.

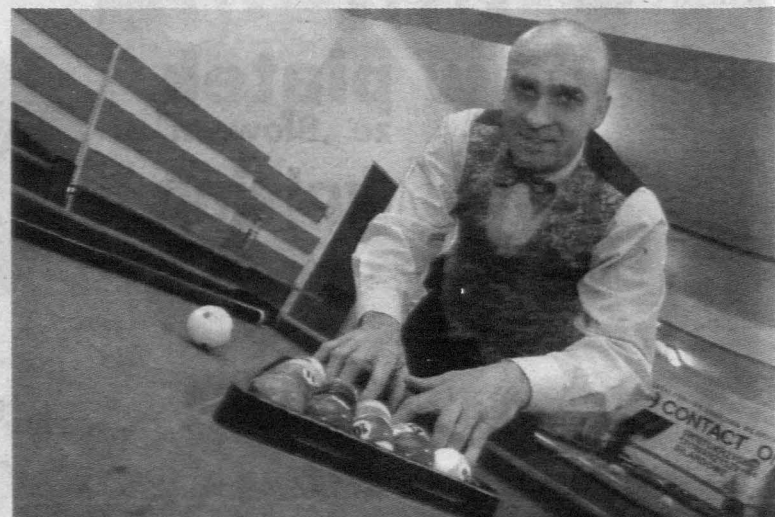
Uwaga Czytelnicy!
Ogłaszamy wielki plebiscyt
pn. „Nasz chleb powszedni”

Już od poniedziałku, 20 lutego
wybieramy

„Chleb Roku”

Tradycyjny, pachnący,
z chrupiącą skórką
- najsmaczniejszy i najchętniej kupowany
przez Czytelników „Słowa”

Pierwszy kupon i więcej szczegółów
już w poniedziałkowym „Słowie”



Edward Janaszek

Ma 47 lat. Jest jednym z najbardziej znanych i popularnych aktorów w Kielcach. Obecnie można go oglądać na scenie Teatru im. Stefana Żeromskiego, wcześniej był aktorem Teatru Lalki i Aktora Kubuś w Kielcach. Grał również w filmach, m.in. w „Podróżach Pana Kleksa”, „Skarbie sekretarza”, „E=MC2” oraz serialach, m.in. „Wiedźmin” i „Kryminalni”.



Miliony na gry



Rynek gier komputerowych w naszym kraju rozwija się w błyskawicznym tempie. Rocznie wydajemy na gry ponad 300 milionów złotych. W polskich wersjach biorą udział gwiazdy, np. Małgorzata Foremniak czy Bogusław Linda.

- Legalna sprzedaż gier z roku na rok rośnie, gry stają się coraz popularniejszą formą rozrywki - cieszy się Krzysztof Szulc z CD Projekt.

Skąd znaczne zwiększenie zapotrzebowania na elektroniczną rozrywkę? Podwodów jest kilka. Po pierwsze Polska nie jest już zaściankiem. Światowe hity są wprowadzane na polski rynek z minimalnym opóźnieniem. Wynikającym niemal wyłącznie z konieczności „spolszczenia” produktu. Tzw. lokalizacja, czyli przełożenie gry na polski język i przygotowanie rodzimej edycji trwa maksymalnie kilka miesięcy.

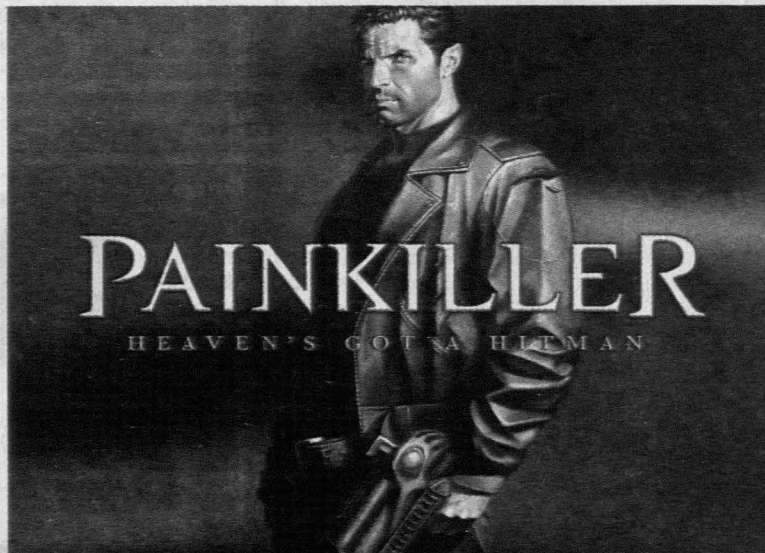
- Zależy to od wielu czynników, między innymi od ilości tekstu, który trzeba przetłumaczyć oraz ewentualnego zaangażowania aktorów do polskiej wersji językowej - mówi Krzysztof Szulc. - A gwiazdy filmu w grach komputerowych są częstymi gośćmi. Na przykład w produkcję jednej z najbardziej oczekiwanych gier tego roku, „Heroes of Might and Magic V”, są zaangażowani między innymi Bogusław Linda, Małgorzata Foremniak, Daniel Olbrychski, Wiktor Zborowski i Tatiana Okupnik.

Poza tym duże znaczenie ma również szybkie powiększanie się rynku zbytu. „Peceta” posiada w domu obecnie około 46 proc. Po-

laków. To spory wzrost, bo w ubiegłym roku komputer miało niewiele ponad 37 proc. naszych rodaków.

ją. Najnowsze produkcje można nabyć za około 100-150 zł. Na rynku pojawiają się ponadto rozmaite serie gier, które można kupić nawet kilkukrotnie taniej. Większość firm szybko pojęła, że obniżanie cen gier korzystnie wpływa na wzrost ich sprzedaży.

- Wydawane przez nas światowe hity kosztują zazwyczaj 99,90 zł. Z kolei seria „Płatynowa Kolekcja” kosztuje 59,90 zł, a „Nowa eXtra Klasika” zaledwie 19,99 zł - mówi z dumą Krzysztof Szulc.



Polskie firmy zaczynają coraz odważniej i skuteczniej konkurować ze światowymi gigantami, wśród których prym wiodzie Electronic Arts. W porównaniu z koncemem zarabiającym rocznie 3 miliardy dolarów, właścicielem między innymi takich hitów jak „The Sims”, „Need for Speed”, „FIFA” i „NBA” większość naszych firm na razie raczkuje. Niektóre zaczynają już jednak stawiać małe kroczki. Przykładem są wydawnictwa People Can Fly, CD Projekt, Techland, Cenega Polska oraz Licomp Empik Multimedia, czołowi polscy producenci-dystrybutorzy gier komputerowych. Powyżej sztyndaruowy produkt People Can Fly, który zrobił furorę na Zachodzie

Najważniejszą przyczyną zwiększającej się sprzedaży elektronicznej rozrywki jest jednak to, że gry komputerowe szybko tanie-

ją. Legalna sprzedaż gier powinna w najbliższych dwóch-trzech latach wzrosnąć dwukrotnie. Już w 2006 roku zyski mają być zdecydowanie większe. Wszystko za sprawą premier - konsole nowej generacji wprowadzą Microsoft, Sony i Nintendo. Wzrośnie również rynek gier na telefony komórkowe.

Zmora wydawców - pirat

Przychody ze sprzedaży (wartość elektronicznej rozrywki na świecie jest szacowana obecnie na 25 mld dolarów) mogłyby być znacznie wyższe gdyby nie jedna, ale bardzo doskwierająca wydawcom gier rzecz - piractwo. To praw-

Najpopularniejsze obecnie gry

1. Call Of Duty II
2. EJay Dance 5
3. Diablo II + Pan Zniszczenia
4. Need for Speed Most Wanted
5. Pro Cycling Manager
6. Heroes of Might & Magic V
7. Guild Wars
8. The Sims 2: Zestaw Świąteczny
9. The Elder Scrolls IV: Oblivion
10. Football Manager 2006

Polskie gry-hity

„Painkiller” bardzo przypomina „Quake’a” lub „Doom’a”. Tytułowy bohater walczy z hordami piekielnych stworów, aby dostąpić wiecznego szczęścia ze swoją ukochaną oraz wypełnić tajny plan jednego z aniołów. „Chrome” jest taktyczną grą, której akcję umiejscowiono na kilku kolonizowanych planetach. Zadaniem gracza będącego fowcą nagród jest wykonywanie szeregu misji wymagających refleksu i umiejętności taktycznych. Natomiast w „Gorky 17” (gra jest sprzedawana na Zachodzie pod tytułem „Odium”) gracz ma za zadanie poprowadzić do walki grupę komandosów. W każdym z tych tytułów gracz ma dyspozycji mnóstwo rodzajów broni niezbędnych do pokonania przeciwników.

dziwa zmora. Znacznie bardziej szkodliwa niż w przypadku producentów muzycznych.

- Gry są coraz lepiej zabezpieczane przed nielegalnym kopiowaniem, ale każde zabezpieczenie da się w końcu złamać - mówi Krzysztof Stefaniak. - Najważniejsza jest więc zmiana mentalności, społeczeństwo powinno uświadomić sobie, że nielegalne kopiowanie gier to kradzież. Gdy to zrozumiemy to ceny prawdopodobnie znowu poszybują w dół.

Polacy podbijają świat

Produkcja i dystrybucja gier komputerowych w Polsce stała się już dobrze prosperującym przemysłem. Według nieoficjalnych informacji wartość rynku elektronicznej rozrywki przekracza 100 mln zł. Rozkwit polskiego rynku gier komputerowych widoczny jest już nie tylko w kraju. Polskie firmy zaczynają ekspansję na zachodnie rynki.

Nad Wisłą powstało dotychczas niewiele znaczących tytułów. Kilka z nich wyrobiło jednak polskiemu wydawnictwom dobrą markę. Najlepszym przykładem jest strzelanina „Painkiller”, która furorę za oceanem zrobiła na przełomie 2004 i 2005 roku. Gra rozeszła się w ponad milionie egzemplarzy przynosząc warszawskiej firmie People Can Fly ogromne zyski. Sukces na Zachodzie odniósł także „Chrome” wydawnictwa Techland oraz „Gorky 17”, gra stworzona przez Metropolis Software.

To jednak nie koniec ekspansji. W Europie i Ameryce Północnej rozpocznie się wkrótce sprzedaż kolejnej polskiej gry. „Great Journey: Mr Penguin Letter” będzie miała jednak nieco inny charakter od swoich poprzedniczek. Produkt studia Rebelmind, który trafi wkrótce na półki w Kanadzie i USA, został stworzony specjalnie z myślą o młodszych graczach, bowiem obfituje w akcenty edukacyjne.

ROBERT FELCZAK
r.felczak@slowo.com.pl



Książka

Jerzy Szczublewski:
„Sienkiewicz. Żywo-
t pisarza”, W.A.B., cena
44,90 zł

O Henryku Sienkiewiczu powiedziano i napisano już tak wiele, że doprawdy trudno spodziewać się czegoś nowego i odkrywczego na temat autora „Trylogii”. A jednak.

Biografia pióra zasłużonego teatrologa Jerzego Szczublewskiego może zaciekać nawet tych, którzy wiedzą o Sienkiewiczu prawie wszystko. Szczublewski zastosował metodę podobną do tej, jaką wykorzystał Wiktor Woroszyński pisząc książkę o Majkowskim. W „Sienkiewiczu” rok po roku poznajmy więc kolejne fakty z życia pisarza, a wszystko to na podstawie dokumentów, listów, pamiętników i różnych relacji samego Sienkiewicza, jak i mu współczesnych. Przysiąc trzeba, że dobrze się to czyta. (GK)



Muzyka

The Bangles: „Collec-
tions”, Sony BMG, cena
CD - 15 zł

Wydawnictwo Sony BMG wypuściła nową serię płytową „Collections”, której zaletą - oprócz prezentacji znanych artystów - jest niska cena. Na początek ukazuje się 20 płyt z kolekcjami przebojów takich gwiazd: jak Bonnie



Tyler, Europe, Marvin Gaye, Aretha Franklin, Frank Sinatra, Ray Charles czy The Bangles - najpopularniejszej żeńskiej grupy lat 80., w skład której wchodziły: Susanna Hoffs, Debbie Peterson, Vicki Peterson i Michael Steele. Wśród dziesięciu zamieszczonych na krążku piosenek są największe hity zespołu: „Walk Like An Egyptian”, „Manic Monday” i „Eternal Flame”. (GK)

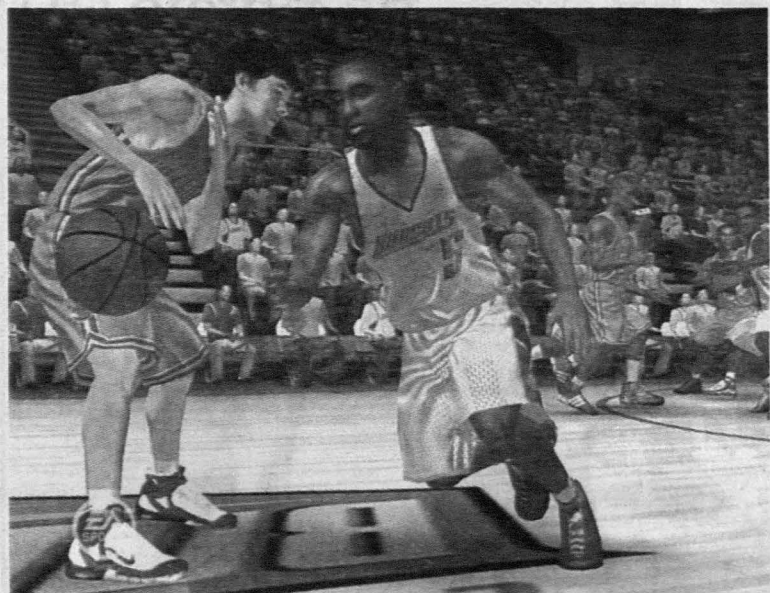
Gra komputerowa

„Empire Earth 2”, cena
49,99 zł

Sequel gry uznanej przez serwis Game-spy.com „Gra PC roku” w 2001. Dzięki temu tytułowi gracz może zostać



największym zdobywcą na Ziemi. Zadanie nie jest jednak łatwe, należy budować miasta, rozwijać przemysł i stworzyć armię, utrzymać wpływy przez 15 kolejnych epok historycznych na przestrzeni przeszło 10 tysięcy lat. Nowe jednostki, możliwości i postacie specjalne osadzone w trzech rozległych kampaniach po raz kolejny wyznaczają nowe standardy w gatunku strategii czasu rzeczywistego. Zaletą gry jest sztuczna inteligencja przeciwników, zmieniające się warunki pogodowe oraz intuicyjny system zarządzania własnym imperium. (eref)



W Polsce zapalonymi graczami jest około czterech milionów osób

PRZEZ plotki



Na otwarciu nowych garaży dla Straży Miejskiej w Kielcach, przewodniczący Rady Miejskiej Tomasz Bogucki wręczał strażnikom czekoladki Ferrer Rocher w serduszkowych opakowaniach. Pan przewodniczący „z sercem na dłoni” można powiedzieć

Fot. Lukasz Zarzycki

ZDJĘTE Zdjęcie



Fot. Lukasz Zarzycki

Nie zimno panu, panie pośle? Coś pan dziwnie pobił!

Ludzkiem głosem?

Wczoraj zaproszeni na otwarcie nowej świetlicy młodzieżowej w kieleckim osiedlu Na Stoku goście mieli okazję do wysłuchania kilku przemówień. Gospodarz spotkania Marek Scelina - dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie, chcąc przekazać mikrofon prezydentowi Wojciechowi Lubawskiemu, zagaił: - A teraz może pan prezydent zechce przemówić?

Na co usłyszał od tegoż dyskretny szept: - I co? Może ludzkim głosem?

Mimo to prezydent przemówił. Jak najbardziej „po ludzku”, krótko i zwięźle, co politykom na prawdę rzadko się zdarza...

Miłość albo obojętność

Na osoby przygotowujące uchwałę, która uporządkuje postępowanie z wszystkimi kieleckimi śmieciami, skarżył się radny Jan Gwizdak. Choć kilka razy zwracał uwagę, że dokument jest źle przygotowany, nie słuchano go. Dopiero zaskarżenie uchwały u wojewody przyniosło naniesienie odpowiednich poprawek. - W tych urzędnicach jest tyle nienawiści! - skwitował lewicowy radny.

- Nie ma nienawiści. Jest miłość, albo co najwyżej obojętność... - odpowiedział mu prawicowy przewodniczący rady Tomasz Bogucki.

ŚWIĘTOKRZYSKIE
CENTRUM JĘZYKÓW OBCYCH

KURSY

I CERTYFIKATY

DLA DZIECI,

MŁODZIEŻY,

DOROSŁYCH

Z nami

NAuczysz

się

języków!

Zapraszamy na semestr wiosenny 2006

Centrum Egzaminacyjne
Instytutu Goethego oraz TELC

Kielce, ul. Wojska Polskiego 9

tel. 041 361 51 39

http://www.scjo.pl/ scjo@scjo.pl

Zdaniem przedszkolaków

Idealna
przedszkolanka

Jak powinna wyglądać pani przedszkolanka i jak się zachowywać?
- Może ubierać się jak Doda, musi umieć czytać bajki, dobrze tańczyć i nie pozwolić, żeby dzieci nią rządziły - mówią dzieci z Przedszkola nr 24 przy ulicy Chopina.

Konrad, 6 lat:

- Przede wszystkim dobrze pracować i nie mieć tremy, bo jak sobie pozwoli, to dzieci mogą wejść jej na głowę. Chodzi o to, żeby powiedziała, wy nugas niegrzeczne do kąta. I wtedy dzieci będą się jej bały. Powinna mieć męża i normalną rodzinę, żeby wiedziała, że dzieci są fajne.



Karolinka, 4 lata:

- Ja lubię naszą panią, jest taka kochana, pomaga mi jeść, ubierać się. Wymyśla ciekawe zabawy. Nie zamieniłabym jej na inną. Moja mama też by była dobrą przedszkolanką. Wtedy czułabym się jak w domu.



Natalka, 5,5 roku:

- Idealną nauczycielką byłaby Doda. Nauczyłaby nas śpiewać i tańczyć. Przy tym każda dziewczynka byłaby ubrana w cekiny, kolorowe koszulki, krótkie spódniczki. Na pewno byśmy o kosmetykach rozmawiały. Gdyby Dody się nie udało zatrudnić, to trzeba szukać podobnej do niej kobiety.



Wiktoria, 6 lat:

- Powinna być zawsze ładnie ubrana, pogodna, uśmiechnięta. Mówić do dzieci spokojnie, łagodnie i wyraźnie. Nie mieć za dużo pieniędzy, bo jakby je miała, to wtedy nie musiałaby dobrze pracować, bo by jej na niczym nie zależało i nie byłaby już taka dobra.



Krzysztof, 6 lat:

- Mieć za przedszkolankę taką Pipi Langstrum. To dopiero byłoby fajnie. Zabawa od rana, rzeczy niemożliwe spełniają się od razu. Wydaje mi się, że dzieci w przedszkolach wcale nie muszą się uczyć. Za to dużo bawić i to w takie zabawy, żeby wszystkie uczestniczyły w grze.



Małgosia, 5 lat:

- Ja to bym nie chciała żadnej gwiazdy w przedszkolu. Pani powinna umieć dobrze czytać dzieciom bajki. Musi umieć nawiązać kontakt z dzieckiem, być pogodna. Musi się uśmiechać, nawet gdy ją boli. Bo dzieci od razu się martwią i smucą.



Zdjęcia: Agnieszka Białek

Klasyka radiowego kabaretu na płycie CD

Już za tydzień polecamy naszym Czytelnikom kolejną płytę CD z unikalnymi materiałami radiowymi - „Dialogi na cztery nogi”, słynne słuchowisko nadawane kiedyś w „Trójce”. Mamy nadzieję, że z przyjemnością sięgną Państwo po tę płytę, która jest jednym z pierwszych na rynku muzycznym wydawnictwem dokumentujących najlepsze skecze znakomitej pary autorskiej.

Kiedyś rozmowa dwóch osób miała na celu nie tylko załatwienie sobie czegoś. Kiedyś do prowadzenia dialogu ludzie potrzebowali nóg, bo kiedyś się spotykali. Od „dialogu społecznego”, „rozmów bilateralnych” i „dyskusji politycznej” ważniejsze było zwyczajne „pogadanie sobie” z kimś, kogo się lubi. „Dialogi na cztery nogi” Jonasza Kofty i Stefana Friedmanna szczęśliwie utrwalone na radiowych taśmach są dowodem istnienia takiego „kiedyś”. Chociaż zauważa się w nich znakomitą aktorską interpretację, chociaż wie się, że przed wejściem do studia były przygotowane, daje się również wyczuć autentyczną przyjemność spotkania.

„Dialogi na cztery nogi” - nagrane w latach 1971-72 - pochodzą z audycji „Ilustrowany Tygodnik Rozrywkowy” emitowanej w radiowej „Trójce”.

W piątek, 24 lutego, „Słowo” z płytą kupicie Państwo za 4 zł, bez płyty - za 2 zł. Przypominamy też, że ilość tych płyt będzie ograniczona.

(Ewa)



Tylko ze „Słowem”



Uwaga!
W piątek, 24 lutego, „Słowo” w dwóch cenach: z płytą 4 zł, bez płyty 2 zł. Pamiętaj! Ilość płyt jest ograniczona!

Gosiewski w za długich spodniach, Pawlak kocha golfy, Olendzka „kościółkowo”, czyli...

Politycy w garderobie

„Polityk jest jak towar na półce - im lepiej opakowany, tym chętniej ludzie go wybiorą” - specjaliści od marketingu politycznego powtarzają tę zasadę polskim politykom do znużenia, ale oni i tak stawiają na prząsną i często niestety niechlujną naturalność... Jak zatem „opakowani” są świętokrzyscy parlamentarzyści?

Doradcy amerykańskich polityków potrafią wykreować swoich klientów, jak nikt na świecie. Ich recepta na sukces jest bardzo prosta: 3 x 20, czyli 20 pierwszych sekund, 20 pierwszych gestów i 20 pierwszych słów. Tylko to się liczy podczas pierwszego kontaktu polityka z wyborcami i właśnie to całkowicie determinuje, jak ocenią go (również przed urną wyborczą) ludzie.

Prawda jest brutalna: podświadomie w głównej mierze dociera do nas nie to, co poseł, minister, premier, prezydent do nas mówi, ale to... jak wygląda! Liczy się ubranie (ponad 60 procent składowej oceny), fryzura, dodatki, gestykulacja, sposób poruszania się, uśmiech. Najnowsze badania wykazały, że na ocenę polityka tylko w 6-7 procentach składa się jego program wyborczy i poglądy polityczne.

Do polskich polityków ta okrutna prawda już dociera i coraz chętniej korzystają z porad fachowców i wyspecjalizowanych agencji zajmujących się kreowaniem wizerunku.

Krawiec się kłania

Pod tym względem świętokrzyscy politycy są jak czyste, nie zapisane tablice... O swoim ubraniu niechętnie mówią, tak jakby traktowali to jako wstydlawy acz konieczny dodatek do ich roli. Co prawda pobytami w agencjach public-relations ich koledzy nie chwa-

lą się, ale po politykach z pierwszych stron gazet widać rękę dobrego stylisty...

A po naszych najczęściej tylko rękę żony. I to nie zawsze szczęśliwą. W kategorii najgorzej ubranych świętokrzyskich posłów o pierwsze miejsce mógłby powalczyć Przemysław Gosiewski: jego marynarki mają za długie

rękawy, a spodnie za długie nogawki, buty na pewno nadają się na długie wędrówki po parlamentarnych korytarzach, ale do aktualnych trendów mody obuwniczej jest im daleko... Szef świętokrzyskiego Prawa i Sprawiedliwości nie ma też szczęścia do twarzowych koszul i odpowiednio dobranych krawatów (ostatnio w telewizji pokazał się w krawacie w białoczerwone pasy, łudząco przypominającym krawat Samobrony. Czyżby to jakiś symbol polityczny?).

Z siedmioosobowej ekipy świętokrzyskich parlamentarzystów PiS (pięciu posłów i dwóch senatorów) bardzo dobrze prezentuje się zaś senator

Posel na wybiegu

Świętokrzyski poseł Mirosław Pawlak (PSL) zrobił furorę na charytatywnym pokazie mody w warszawskim centrum Foksal. - Mógłby zagrać w „Kryminalnych” - mówili jurorzy oceniający występy posłów.

Jacek Włosowicz: zawsze ostrzyżony, dokładnie ogolony, garnitury leżą na nim nienagannie, buty modne i lśniące. Często nosi twa-



Obie posłanki PiS Halina Olendzka i Maria Zuba lubią spokojną elegancję, podobnie jak ich klubowy kolega Jarosław Rusiecki

rzowe niebieskie koszule. W stylu na luzie też prezentuje się bardzo dobrze.

Polskie garnitury, włoskie buty

W ekipie Platformy Obywatelskiej bez fajerwerków, choć właściwie do niczego nie można się doczepić: poseł Konstanty Miodowicz w poprawnych szarościach i ciemnych odcieniach. Drugi poseł PO Krzysztof Grzegorek sam kupuje materiały na swoje garnitury i ceni dobre marki (ostatnio kupił płaszcz Pierre Cardin) oraz modne wody kolońskie (jeszcze do niedawna woda JOOP była jego ulubionym zapachem). Senator Michał Okła też szyje sobie garnitury, ale raczej z racji pokazanych rozmiarów niż kaprysu. Ma za to słabość do dużych amerykańskich samochodów.

Jedyny świętokrzyski parlamentarzysta Ligi Polskich Rodzin Radosław Parda w garniturze czuje się jak ryba w wodzie i ponoć w takim stylu nosi się od czasów licealnych. Dodatki (okulary, pióro, modne buty z długimi noskami) ma starannie dobrane. Efekt: dobrze się na niego patrzy, gorzej się go słucha.

Polskie Stronnictwo Ludowe: posłowi Andrzejowi Pałysowi Warszawa nie uderzyła do głowy, bo garnitury do Sejmu kupił sobie w rodzinnym Solcu-Zdroju, z czym się wcale nie kryje. Mirosław Pawlak też preferuje polskie ubrania (garnitury po 2-3 na każdą porę roku woli szyć na miarę, choć z rozmiarówką na niego nie ma problemu), ale buty kocha włoskie - ostatnio zaszalał i wydał na nie 500 zł. Ma też ulubiony czarny golf i trzy „szczęśliwe” koszule w kolorze cegły na ważne okazje.

Sojusz Lewicy Demokratycznej: poseł Włodzimierz Stępień preferuje spokojną nie rzucającą się w oczy klasykę, wyprasowany i zawsze w czystych butach. Za to poseł Henryk Milcarz lubi eksperymentować: na zaprzysiężeniu Sejmu włożył brązowy garnitur, koszulę ecru i krawat w fantazyjny wzór, czym wzbudził zainteresowanie warszawskich

Wizerunek lidera

(garść chwytów socjotechnicznych): garnitury granatowe lub grafitowe, krawaty w ukośne pasy biegnące ku górze (dla pań jedwabne apaszki, szale lub chusty dopasowane kolorystycznie do garsonki), okulary w prostokątnych oprawkach, dobrej marki zegarek (najlepiej też w kształcie prostokąta lub kwadratu), dyskretne, ale z górnej półki dodatki (torebki, aktówki dobrze dobrane do butów, ubioru i pory roku), buty skórzane z lekkim połyskiem (nawet w najgorszą pogodę idealnie czyste).

brze wypaść na zdjęciach.

Trzecia parlamentarzystka Samoobrony Małgorzata Olejnik nie rzuca się w oczy i chyba właśnie jej o to chodzi. Jest łuczniczką więc preferuje styl sportowy: na sejmowe posiedzenia spodnium z białą bluzką i partyjną białoczerwoną apaszką, na inne okazje spodnie ze stonowanymi bluzkami (bluzka i sweter w tym samym kolorze) i dyskretną biżuterią. Do tego delikatny makijaż.

Pozostałe posłanki - Halina Olendzka i Maria Zuba (obie z PiS) - w poprawnym, ale i nieco nudnym stylu. O sposobie ubierania się Haliny Olendzkiej stylisty mówią, że to moda „kościółkowo”: elegancko (garsonka, najlepiej ciemna i długa spódnica, łańcuszek z krzyżkiem na wierzchu), schludnie i odświeżone. Choć w kampanii przedwyborczej zaszalała i pokazała się też w sportowym spodnium!

Fili-granowa Maria Zuba ma chyba tyśiąc zakrętków i garsonek - do wyboru, do koloru i w każdej wygląda jakby właśnie w nią wskoczyła, a żelazko jeszcze nie zdążyło wystygnąć. Taka zaciszna, bezpieczna elegancja. Po spotkaniu z nią pamięta się, że ładnie wyglądała, ale co konkretnie miała na sobie... trudno powiedzieć.

Subiektywnego oglądu parlamentarzystów dokonała

MAGDALENA BRZEZIŃSKA

m.brzezinska@slowo.com.pl

Przemysław Gosiewski powinien poświęcić trochę czasu na dopracowanie swojego wizerunku

dziennikarek z kolorowych czasopism...

Prząśnie i „kościółkowo”

Na koniec Samoobrona RP i pleć piękna w poselskich ławach. Debiutujący w Sejmie poseł Leszek Sułek wygląda tak jak większość jego partyjnych kolegów: prząsne wąsy, garnitur nie zawsze wyprasowany, partyjny krawat, nad butami zapłałby niejeden stylistą (co stwarza razem obraz „swojego chłopca” z powiatu, z którym chętnie poszłoby się na blokadę!).

Na tym tle poseł Józef Cepil z tej samej partii stanowi kontrast. W Sejmie jest już drugą kadencję i najwyraźniej liźnął stolicy: czerwono-biały krawat nosi tylko gdy musi, garnitury ma lepszej jakości, buty wypasowane i modne. Przed konferencjami prasowymi obowiązkowo przyczesuje włosy, żeby do-

Wygląd a wyborcy

Dr Agnieszka Kasińska-Metryka, politolog z Akademii Świętokrzyskiej: - Wygląd jest w polityce bardzo ważny. Pierwszego wrażenia nie da się zrobić drugi raz! Na wizerunek polityka składają się dwie grupy elementów: stałe (wiek, pleć, narodowość - na nie wpływu nie mamy) oraz zmienne (wygląd, makijaż, fryzura, wykształcenie, poglądy polityczne - można je doskonalić). Wizerunek tworzy też rodzina polityka i jego współpracownicy. Niestety nasi rodzimi politycy odstają od rynku centralnego. Uważają, że ich atutem jest naturalność, której nie należy zmieniać ani kontrolować. A to błąd. Fatalne ubranie może kosztować ich nawet porażkę wyborczą. Ważna jest też gestykulacja i postawa. Szczególnie muszą uważać kobiety w polityce, bo na nich szybciej i łatwiej skupiamy uwagę. Panie powinny zadbać przede wszystkim o fryzurę i dodatki.



Henryk Milcarz z SLD już na zaprzysiężeniu Sejmu zwrócił na siebie uwagę eleganckim garniturem i dobrze dobranymi dodatkami

AUTO-MOTO

041/332-22-12

041/346-08-40

● OPONY ●

● ALUFELGI ●

● NAPRAWA FELG ●

● MECHANIKA ●

● GEOMETRIA KÓŁ (CYFROWA) ●

2906SLHSA

041/362-00-29

AUTO NA GAZ

Kielce

Pakosz 53.

RATY.

2406SLHSA

HURTOWNIA Motoryzacyjna „Rzepka”.

Sprzedaż Hurtowa, detaliczna. Części do samochodów zachodnich. Manifestu Lipcowego 75, 041/331-06-88.

3106SLHSA

LAWETA - Europa - Tanio, 0696-600-855.

46206SLBSA

TŁUMIKI - katalizatory - amortyzatory

- opony - oleje. Serwis. GWARANCJA. Sandomierska 216. 041/342-82-01.

2506SLHSA

WYPOŻYCZALNIA samochodów, lawet - nowe, tanio. 0502/302-462

806SLHSA

BUDOWNICTWO

AUTOMATYKA, bramy, superpromocja,

041/335-88-81

506SLHSC

BLACHY TRAPEZOWE - producent, 14 wzorów (od ręki). 041/362-64-72.

1706SLHSA

BRAMY, automatyka, superoferta, 041/312-79-69.

506SLHSB

BRAMY, napędy - Rabaty, 041/366-19-17.

506SLHSA

BRAMY (produkcja, sprzedaż, montaż), automatyka, szlabany, drzwi. 041/366-46-52.

6106SLHSA

BRAMY: uchylne, segmentowe. Napędy. Akcesoria. 041/362-64-72.

1906SLHSA

HORMAN

AUTORYZOWANY PARTNER

● bramy

● drzwi

● napędy

Kielce

Domaszowice 174F

041/342-84-32

4706SLHSA

PARAPETY, schody, blaty - producent.

Jagiellońska 11. 041/345-42-01, 41/307-35-06.

1406SLHSA

PARKIET, producent. 041/38-47-524.

32706SLBSA

PRODUCENT:

- deska podłogowa: sosna, dąb, jesion

- boazeria

- schody: stopień, podstopień 80 zł/sztuka

- sucha tarcica liściasta

041/254-10-20

306SLHSA

SCHODY na konstrukcji metalowej, okrągłe, zabiegowe. Balustrady, nierdzewne. 0605-899-305.

48006SLBSA

KUPNO

MAKULATURA, złom, folia, inne odpady.

Odbiór kontenerowy. Kielce, 041/334-01-82, Skarżysko, 041/251-10-66, Pińczów, 041/357-45-93, www.sinoma.pl

35106SLBSA

LOKALE

041/344-53-62 Agencja Nieruchomości INTERLOCUM.

5806SLHSA

AD-DRAĞOWSKI, Kielce, ul. Sienkiewicza 10/12b, 041/368-24-34, 0602-671-946, www.dragowski.kielce.pl

1106SLHSA

Kielce, lokal 27 m kw., wydzierżawię lub sprzedam. 0663-769-795.

45306SLBSA

MIESZKANIE 2-pokojowe, po remoncie, KSM, 500 zł + opłaty. 0605-989-355.

47206SLBSA

WYNAJME umeblowane M-3 - Barwinek. 608-405-047.

47706SLBSA

MEDYCYNĄ

GINEKOLOG bezzabiegowo. 0604-699-553.

29206SLBSA

GINEKOLOG - Zygmunt Banaś. Kielce, Sienkiewicza 28/21 (codziennie od 13). 0605-604-341

6306SLHSA

Viagra; 048/366-91-02; 0604-529-343

9806SRRSA

VIAGRA. 0605-247-305

3706SLBSA

NAUKA

041/341-51-25.

ATRAKCYJNE KURSY:

● wizażu

● tipsów

EUROPEJSKA AKADEMIA

ZDROWIA I URODY.

8406SLHSB

041/341-51-25. Policjalne studium kosmetyczne - certyfikaty uznawane w Unii Europejskiej.

8406SLHSC

041/343-20-65

„OMEGA”

SZKOŁY POLICEALNE:

● TECHNIK FARMACEUTYCZNY

● KOSMETYCZKA

● ASYSTENTKA STOMATOLOGICZNA

SZKOŁY ŚREDNIE:

● LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE

● LICEUM UZUPEŁNIAJĄCE

Warszawska 28/15a

www.omega.szkola.pl

2606SLHSA

041/344-54-08

EDUKACJA

Kielce, Gagarina 5

OGŁASZA

NABÓR

NA SEMESTR WIOSENNY

PIERWSZY

I PROGRAMOWO WYŻSZE

2006

LICEUM

● ogólnokształcące

● uzupełniające

TECHNIKUM

● żywienia

● budowlane

● handlowe

● ekonomiczne

POLICEALNE

● informatyka

● administracja

51105SLHSB

ALFA. Szkoła Detektywów prowadzi nabór zimowy. Kielce, Krzemionkowa 1, 041/335-80-70.

37006SLBSA

COMPUTEX - kursy komputerowe.

041/344-32-02.

1306SLHSA

MARKSOFT - kursy komputerowe.

041/343-12-52

6806SLHSA

MONOLIT

ZSP DLA DOROSŁYCH

Kielce

Toporowskiego 40

POLICEALNE:

● kosmetyczne

● fryzjerskie

● pocztowe, telekomunikacyjne

LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE 45 zł

(po ZSZ, SP i gimnazjum)

TECHNIKUM:

● informatyczne

● ekonomiczne

● handlowe

041/362-39-74

7506SLHSA

POLSKI. 041/361-39-26.

33806SLBSA

SZKOŁY PRO-FIL

Kielce

Romualda 3

368-17-43

LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE

● (dla Dorosłych)

50 zł

POLICEALNE

ANGIELSKI GRATIS

● fryzjerstwo

● kosmetyka

● BHP

KURSY:

● masażu

● wizażu

● przygotowujące do matury

7306SLHSA

ZESPÓŁ SZKÓŁ

ZAOCZNYCH

„Prestiż”

40 zł

LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE

● Uzupełniające

(stara matura)

● po gimnazjum, SP

TECHNIKUM

● Ekonomiczne

POLICEALNE

● Informatyczne

● Telekomunikacji - poczty

Kielce

Kujawska 18

041/342-55-94

5506SLHSC

Markowe Szyby SamochodoweSPRZEDAŻ
PROFESJONALNY
MONTAŻ

oraz:

- * szkła lusterek
- * szyberdachy
- * przyciemnianie folią
- * naprawa szyb czołowych
- * szklenie busów - PANORAMA
- szyby przesuwne

* KIELCE, ul. Wrzosowa 25
tel. 041/ 361-61-71
348-18-20* RADOM, ul. Warszawska 115
tel. 048/ 333-27-00
0601/ 207-585* SZEWCZE 39 k.Kielce
tel. 041/ 346-52-05

1206hs



Team Partner

PIĄTEK 17 LUTEGO 2006 R.

KURS PRAWA JAZDY
 ANDRZEJ CHUDY
20.II (g. 10)
 wykłady w 1 tyg.
20.II (g. 16)
 wykłady w 2 tyg.
Pomoce gratis!!!
 Kielce, ul. Żytnia 20
 041/366-08-62, 0-602-299-279

NOWO OTWARTY SERWIS

- ciągników
- maszyn rolniczych
- kosiarek do traw
- pilarek spalinowych



GWARANTUJEMY WYSOKĄ JAKOŚĆ ŚWIADCZONYCH USŁUG:

- przeglądy (naprawy) gwarancyjne i pogwarancyjne
- remonty kapitalne

ZAPRASZAMY

AGROMA KIELCE ul. Krakowska 293, tel 041/345-16-21 (-23)

14306HS

SZKOŁA JAZDY ENIGMA
 Kielce
 Paderewskiego 14 tel. 3431180
 www.enigma.home.pl
RATY 0%
 KURSY PRAWA JAZDY
 Rozpoczęcie: PON. g.16; SOB. g.9

KIELECKA SZKOŁA JAZDY
KURS PRAWA JAZDY AB
 Weekendowy - 18.II (g.9)
 Popołudniowy - 22.II (g.16)
CD CE NACZEPA
 Popołudniowy - 11.III (g.16)
 Kielce, Żytnia 14
 041/361-18-97
 041/348-05-61
 MAGAZYN NR 2431

NIERUCHOMOŚCI

KUPIĘ działkę w Kielcach ok. 1500 m kw., pod zabudowę przemysłową, w pobliżu gazu wysokiego ciśnienia. 0500-291-218.

41106SLBSA

POSZUKUJĘ terenu pod kiosk w Kielcach. 041/362-24-03.

47806SLBSA

OPRAWA OBRAZÓW

WOJSKA Polskiego 27.

47506SLBSA

PRACA-ZATRUDNIĘ

041/341-51-25. Atrakcyjny zawód na lata! Zrób kurs tipsów, masażu, wizażu.

8406SLHSA

AGENCJA Ochrony zatrudni pracowników do zabezpieczenia cyklicznych imprez masowych. 041/340-72-85, 885-240-683.

45606SLBSA

Firma Wamet w Jastrzębiu zatrudni: inżyniera - technologa; frezera CNC; tokarza CNC. Tel.: 0049-711-8568707

7406SRRSA

KIEROWNIKA apteki. Kielce 0602-19-77-37.

42006SLBSA

KIEROWNIKA apteki, magistra. 0692-178-715.

48406SLBSA

Młodych, energicznych do BOK, 400 zł tygodniowo, 041/361-43-69.

39006SLBSA

OPIEKUNKA do 4-miesięcznego dziecka, pani 40-50 lat, centrum Kielc. 0605-989-355.

47206SLBSB

PRACA stała lub dodatkowa. Spotkanie informacyjne 21.02.06, godz. 11.00, ul. Sadowa 9, I piętro.

46406SLBSA

ZAKŁAD Wyrobów złącznych SHYMKO w Starachowicach zatrudni inżyniera o specjalności obróbka plastyczna metali. Te. 041/274-90-30.

44006SLBSA

ZATRUDNIĘ dziewczyny 100 zł z godziny. 0605-13-16-18.

11806SLBSA

ZATRUDNIĘ pracowników mających doświadczenie w produkcji ślusarki aluminiowej - okna, drzwi, fasady. Kielce 0602-797-096.

16506SLHSA

ZWROT podatku z pracy - Niemcy, Europa Zachodnia. Tel. 071/385-20-18.

443405SLBSA

RÓŻNE

KREDYTY. 041/34-30-142.

2106SLHSA

KREDYTY. 041/344-71-66.

2106SLHSB

Kredyty 600-964-882

2706SRRSA

KREDYTY, oddłużanie, skutecznie, 041/343-31-53.

31306SLBSA

WRÓŻBITA. 0694-712-245.

46906SLBSA

SPRZEDAŻ

041/343-18-81, siatki ogrodzeniowe, konstrukcyjne, hodowlane, plastikowe, specjalne, kompletne ogrodzenia zgrzewane z drutu, wszystkie detale.

906SLHSA

DYWANY, wykładziny, obszywanie. Domaszowska 69 (obok stacji paliw). 041/344-49-19.

3206SLBSA

MIESZKANIE 82 m kw.+ garaż, w Krakowie, „Ruczaj”, 503-022-851.

44906SLBSA

SIATKI - 041/344-71-93.

10206SLBSA

SIENA (1998) 1,6-16V. Kielce, 0607-412-383.

46606SLBSA

TURYSTYKA

MORZE JAROSŁAWIEC. Nocleg z wyżywieniem 33 zł. Kolonie od 28 zł. 059/810-94-23, 050/832-88-39.

41206SLBSA

ZAKOPANE Hotel Patria nowy, kameralny, w centrum. 018/200-04-15, www.hotelpatria.pl

35306SLBSA

USŁUGI

041/302-19-19, 0692-685-801 - TELEWIZYJNE.

48306SLBSA

041/303-16-47 - TELEWIZYJNE

33206SLBSA

041/332-34-44, 0609-14-50-16. Naprawa telewizorów - Włoczek.

30006SLBSA

0604-645-303 Otwieranie Awaryjne - całodobowo.

439405SLBSA

ALARMY, kamery (również ukryte). Montaż (licencja). 041/34-60-840, 0693-412-787

2806SLHSA

BALUSTRADY, schody nierdzewne tanio. 0602-327-825.

47906SLBSA

CYKLINOWANIA - lakierowanie. 041/346-20-18.

48706SLBSA

CYKLINOWANIE bezpyłowe, schody. 0601-25-00-33

37806SLBSA

CZYSZCZENIA dywanów. 041/331-45-56

31606SLBSA

Drzwi na raty; główne; dodatkowe; montaż; 0601-701-343

7606SRRSA

GAZOWE piecyki, kotły, hydrauliczne, naprawa, przeglądy. 041/366-37-17

48506SLBSA

Glazura, 041/331-54-75.

47606SLBSA

GLAZURA, gładź, hydraulika, gips-karton, malowanie, panele, remonty. 041/346-44-49.

4306SLHSA

L-GOLD - czysto. Malowanie. Gładzie. Tapetowanie. Panele. Glazura. 041/368-36-66.

7606SLHSA

MALOWANIA, glazura, g/k, gładź, tapeta, panele, remonty, 041/346-02-29.

25306SLBSA

MEBLE na wymiar, 0502-248-940.

29106SLBSA

NAPRAWA pralek. 041/332-37-46.

29306SLBSA

ODŚNIEŻANIE koparkoładowarką, 041/361-96-52, 0510-215-365.

39906SLBSA

ROLETKI, 041/331-45-56

31706SLBSA

ROLETKI. Vertikale. Żaluzje. KOWALCZYK. Konkurencyjne ceny!!! 041/331-31-62, 0501-725-421.

444305SLBSB

R-O-L-E-T-Y
ANTYWŁAMANIOWE

ROLETKI

MARKIZY

BRAMY

WERTIKALE

PRODUCENT

ALUTECHNIKA

Padereckiego 3

Kielce.

041/343-07-03.

2006SLHSA

ROLETY tekstylne
Rolety antywłamaniowe

Żaluzje

Markizy

Moskitiery

Producent: ADRO,

041/348-04-82, 348-05-84

3406SLBSA

TRANSPORT, przeprowadzki. 041/332-54-23, 0601-078-894

8806SLBSA

L TOM
1995 **SZKOŁA JAZDY**

Kielce, ul. Karczówkowska 5A, tel. (041) 368-47-77, 0-600-22-77-66

Kat. A, B, C, D, CE/nacze

KURS PRAWA JAZDY

KIELCE:

7.03.2006 r., godz. 16
28.03.2006 r., godz. 16

BIURO:

wtorek, czwartek, godz. 14-17;
sobota, godz. 10-12

STARACHOWICE,
ul. Żytnia 31, SM „Wanacja”
biuro: środa, godz. 12-17,
Piątek godz. 15-17

ROZPOCZĘCIE:

6.03.2006 r., godz. 16
27.03.2006 r., godz. 16
Kurs instruktora nauki jazdy
25.02, godz 16

94-77
Informacja Gospodarcza

Świadczymy
usługi w zakresie:

AKTUALNEJ INFORMACJI
GOSPODARCZEJ

- 24-godzinna informacja o działalności firm
- wykazy branżowe
- dedykowane infolinie

MONITORINGU
MEDIÓW

- informacje o przetargach ogłoszonych i rozstrzygniętych
- informacje o inwestycjach budowlanych
- artykuły i reklamy

DIRECT
MARKETINGU

- bazy danych
- telemarketing
- direct i e-mailing

Telefoniczna Agencja Informacyjna
www.tai.pl www.9477.pl www.mp.tai.pl www.pressinfo.pl

BIURO REKLAM I OGŁOSZEŃ

Słowo

KIELCE
ul. Targowa 18
tel./fax 041-343-02-79
tel. 041-344-48-58
fax 041-344-72-51

RADOM
ul. 25 Czerwca 60
tel. 048-363-97-88
fax 048-362-81-60

PIĄTEK 17 LUTEGO 2006 R.

Słowo
OPRACY

w każdy
poniedziałek

kupon na bezpłatne ogłoszenie drobne w rubryce
PRACA (szukam/dam/nawiążę współpracę)

Wypełniony kupon wyślij pocztą lub przynieś do Biura Reklam i Ogłoszeń „Słowa Ludu”
w Kielcach, ul. Targowa 18 a
Twoje ogłoszenie opublikujemy w najbliższy poniedziałek

wytnij, wypełnij, wyślij

Treść

maks. 25 słów

Adres lub telefon kontaktowy

podpis

Słowo
OPRACY

Biuro Reklam i Ogłoszeń zastrzega sobie prawo do zredagowania
lub niezamieszczania ogłoszenia.

wytnij, wypełnij, wyślij

MAGAZYN NR 2431

<http://sbc.wbp.kielce.pl/>

Salony audio - video
TOP Hi-Fi**Kredyt 0%*** 0% prowizji, 0% odsetek,
0% pierwszej wpłaty**Najnowsza plazma Yamaha w Top Hi-Fi !!!**

Telewizor plazmowy Yamaha PDM4220

• Wysokiej rozdzielczości system Natural Black: 1024 x 1024 • Kontrast 1.000:1 • Panel wykonany w tech ALIS • Wysoka jasność: 1.200 cd/m² • 68.6 Milionów kolorów • HD-Ready • Cyfrowa liniowa kontrola koloru z podbiciem niebieskiego i zielonego koloru.
Produkt niedostępny w ramach Kredytu 0%.

HD
readyWysoka rozdzielczość:
1024 x 102420.000,-
12.999,-

Prism

tylko 10 x
239,-

YAMAHA

IDEALNE DO
skype149,-
129,-KOSS
stereophones

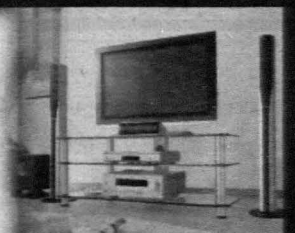
Słuchawki KOSS CS 95

- Jednostronne słuchawki z mikrofonem o niskim poziomie zakłóceń własnych
- Technologia CVT (Clear Voice Technology)
- Waga: 70 g • Doskonale do konferencji internetowych • Dożywotnia gwarancja.

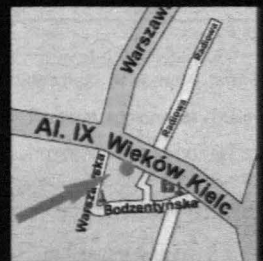


Amplituner RX-V357 / Odtwarzacz DVD-S557 / Kolumny Prism-Audio Amethyst / Subwoofer Yamaha YST-SW011

• Moc: 105W x 5 DIN • Dolby Pro Logic II, Dolby Digital / Matrix 6.1, DTS / Matrix 6.1 • Night Listening Enhancer • 14 programów Surround • SILENT CINEMA • Odtwarzanie: DVD-V, DivX, MP3, JPEG, WMA, Super Video CD, Video CD, Picture CD, Audio CD, DVD-RW, DVD-R, CD-R/RW • CD Upsampling • Zestaw 5 kolumn głośnikowych Prism-Audio, model Amethyst • Zalecana moc wzmacniacza: 20-120W • Wymiary (wys x szer x gł): 1055mm x 198mm x 325mm • Subwoofer aktywny Yamaha • Moc: 100W.



Salon Audio-Video Top Hi-Fi
Kielce, ul. IX Wieków Kielc 16/9
tel. (41) 343 22 80



Przed sklepem jest duży parking.

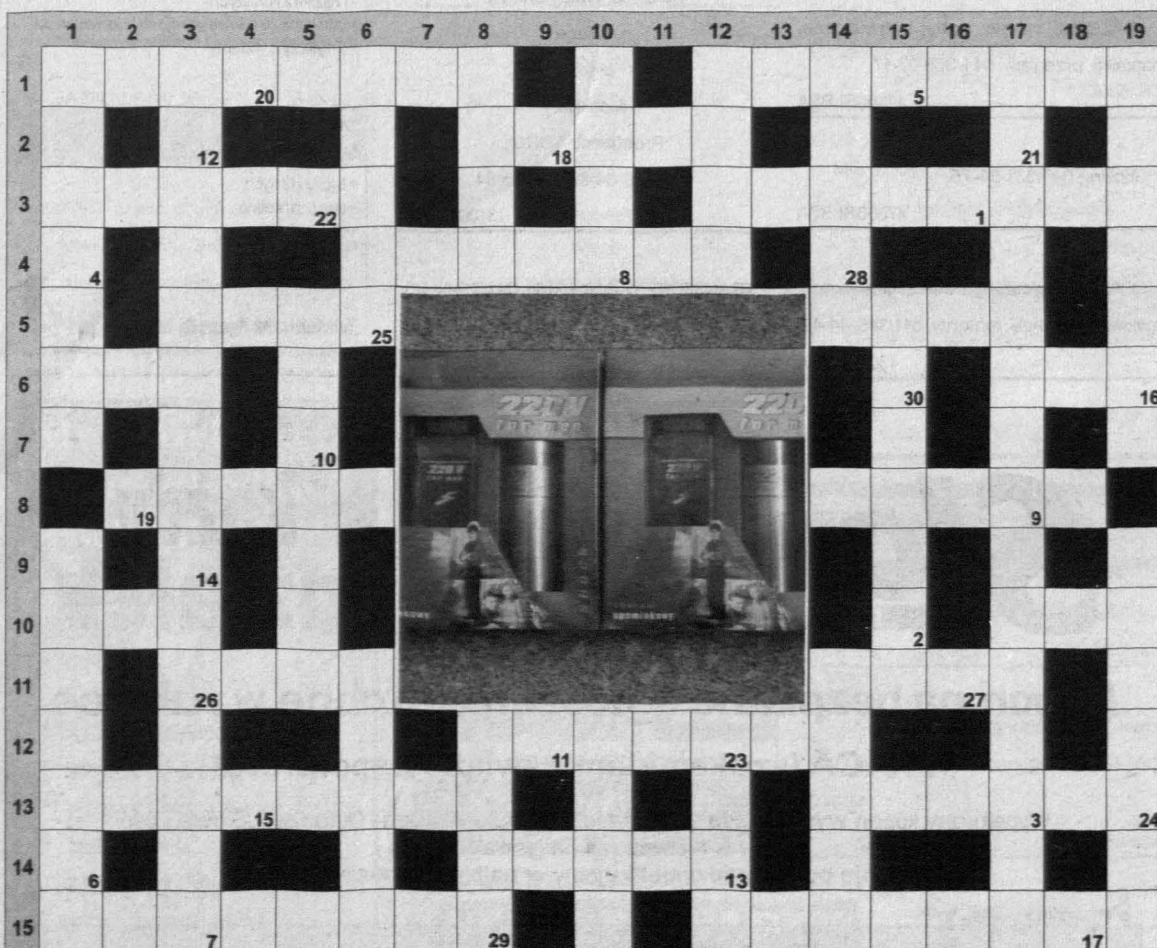


* Nie dotyczy niektórych produktów promocyjnych.

Oferta promocyjna ważna do 18.02.2006. Dostawa do 20 km - gratis !

Więcej promocji znajdą Państwo na naszej stronie internetowej:

www.tophifi.pl

Krzyżówka „Pół żartem, pół serio”

Definicje wyrazów podano pół żartem, pół serio.

Litery z pół ponumerowanych utworzą rozwiązanie.

POZIOMO: 1) pajak, a trzyma nogi w stawie, *) nikt jej nie chciał uwierzyć w grodzie Priama, 2) rozdziela dwa półwyspy na Morzu Czerwonym, 3) mniejszy od tony, *) po prostu nastolatka, 4) z gliny, a gra, 5) utleniony tlen, *) najczęściej z namiotami, 6) kiedy boleń tańczy pop, *) niebezpieczne były w marcu, 8) od pały po celujący, *) śpiewa go piosenkarz, 10) częsty w karnawale, *) zamiast owsa do tuczenia konia, 11) wartościowy z ryby, *) rokok lub gotyk, 12) guzik bez niej nic nie znaczy, 13) epopeja z elementarza, *) kto ma towot, to go nie ma, 14) najmańdrzejzy w gminie żydowskiej, 15) nie dla pijaków ten trunek, *) pani Kowalska dla Rocha.

PIONOWO: 1) pieczywo dla żołnierza i dzieciaka, *) dla studenta do wynajęcia, 3) z człowiekiem w środku, 5) archipelag Riuku jest z niej dumny, 6) większy podpalacz niż poeta, *) Pietro, wielokrotnie wicepremier Włoch, 8) zrodziła gigantów i tytanów, *) drzewa, ławki i alejki, 10) lanie, *) Edyp nimi rządził, 12) kto ją ma, ten używa świata, *) na niczym się nie zna, 14) koń ma w żłobie, matoł w głowie, *) lubieżny bóg grecki, 15) dekoracyjny przedmiot na półce, 17) epoka między wojnami, 19) gaz duszący z arsenem, *) jedni jej bronili, drudzy zdobywali.

(AG)

Nagrodzeni w konkursach z Telesłowa z 10 lutego**Kosmetyki Oriflame otrzymują:**

Anna Zagnińska (Piekoszów), Wanda Knapik (Gacki), Katarzyna Podsiadło (Morawica), Alina Baryła (Kielce), Sara Sroka (Pierzchnica), Helena Rudnik (Chmielnik), Katarzyna Grudzień (Kielce), Jacek Ługowski (Radom), Karolina Gil (Daleszyce), Renata Barchan (Kielce), Aleksandra Frankowska (Kielce), Teresa Marzec (Kielce), Krystyna Imiołek (Kielce), Teresa Sochacka (Łopuszno), Halina Bazylczuk (Kielce), Zdzisława Muszkat (Kielce), Jadwiga Jędrzejewska (Kielce), Magdalena Żurkowska (Kazimierza Wielka), Wanda Bartkiewicz (Nowiny), Jolanta Wajda (Kielce).

Zestawy kosmetyków (szampony i odżywki) otrzymują:

Włodzimierz Łatkowski (Kielce), Regina Gulba (Stara-

chowice), Anna Pliszewska (Kielce), Czesław Majewski (Kielce), Danuta Duda (Kielce), Teresa Bryła (Bodzentyn), Walentyna Chudzik (Jędrzejów), Paulina Socha (Kielce), Anna Górka (Jędrzejów).

Kalendarz Discovery otrzymuje Anna Młynarczyk (Kielce).**Książki otrzymują:**

Maria Włodarczyk (Radom), Stanisław Zarzycki (Starachowice), Paweł Koruba (Kielce), Beata Rachoń (Staszów), Edyta Jaworska (Kulczyzna).

Płytę otrzymuje Urszula Domeracka (Kielce).

Nagrody można odbierać w siedzibie „Słowa” w Kielcach, ul. Targowa 18, IX piętro, od poniedziałku do piątku w godz. 9-16, (tel. 041 36 36 223).

W krzyżówce do wygrania: dwa zestawy kosmetyków.

Rozwiązania krzyżówki wraz z naklejonym zdjęciem z okienka prosimy przysyłać w ciągu 10 dni pod adresem redakcji: „Słowo”, ul. Targowa 18, 25-520 Kielce. Nazwiska zwycięzców opublikujemy w Magazynie „S” 3 marca.

Za rozwiązanie krzyżówki z 3 lutego (HASŁO: „Naród żyje zarażem dziś i we mrokach swej historii - Stefan Żeromski. Nie marnuj czasu dla próżnego hałasu.”) kosmetyki wygrali: Agnieszka Jasińska z Chorzowa i Emilia Wilczyńska z Pionek.

Po nagrody zapraszamy do naszej redakcji w Kielcach przy ul. Targowej 18 (9 piętro), od poniedziałku do piątku w godz. 9-16, tel. (041) 36-36-199. Dla zwycięzców spoza Kielc nagrody zostaną wysłane pocztą.

<http://sbc.wbp.kielce.pl/>

ZAPISKI NIELUDZKIEGO DOKTORA



Odrobina folkloru



Wyjechałem na ferie w nasze piękne wysokie góry. Podhale to miejsce, do którego czuję duży sentyment z racji mojego kilkulatniego pomieszkiwania w tych okolicach, jednakże do jednej rzeczy nie potrafię się przyzwyczaić - do góralskiej mentalności. Nie da się tego tak łatwo zdefiniować, najłatwiej będzie jak przytoczę państwu kilka przykładów. Wycieczka w góry, na baczność widzimy owczarka podhalańskiego bez ogona a dokładniej rzecz ujmując w miejscu ogona, zięjąca rana. Po krótkiej rozmowie dowiedzieliśmy się od bacy, że to nie jest podhalańczyk tylko owczarek słowacki, a ogon sami obcieli: na pieńku toporem szwedzkim... Bez komentarza...

A czy wiecie państwo jak wygląda zbieranie wywiadu dotyczącego choroby góralskiego psa? Pada pytanie: co się psu dzieje. Pada odpowiedź: Ano chory. Trzeba by się dowiedzieć czegoś więcej, zatem pytamy dalej. Wymiotuje? Odp.: Nie wiem. Ma biegunkę? Odp.: Nie wiem. Nie chce jeść? Odp.: Chyba nie... Czyli co mu się dzieje? Odp.: Chyba jest chory... I tu lekarz musi użyć rąk, które leczą i pomóc temu biednemu zwierzątkowi, bo drugiej szansy nie dostanie i więcej Miśka do doktora nie przyprowadzą...

Pominę fakt, że pies trzęsie się jak galareta ponieważ pierwszy raz został odcze-

piony od łańcucha, zabrany z podwórka i jest bardziej zagubiony od lekarza, który musi mu pomóc.

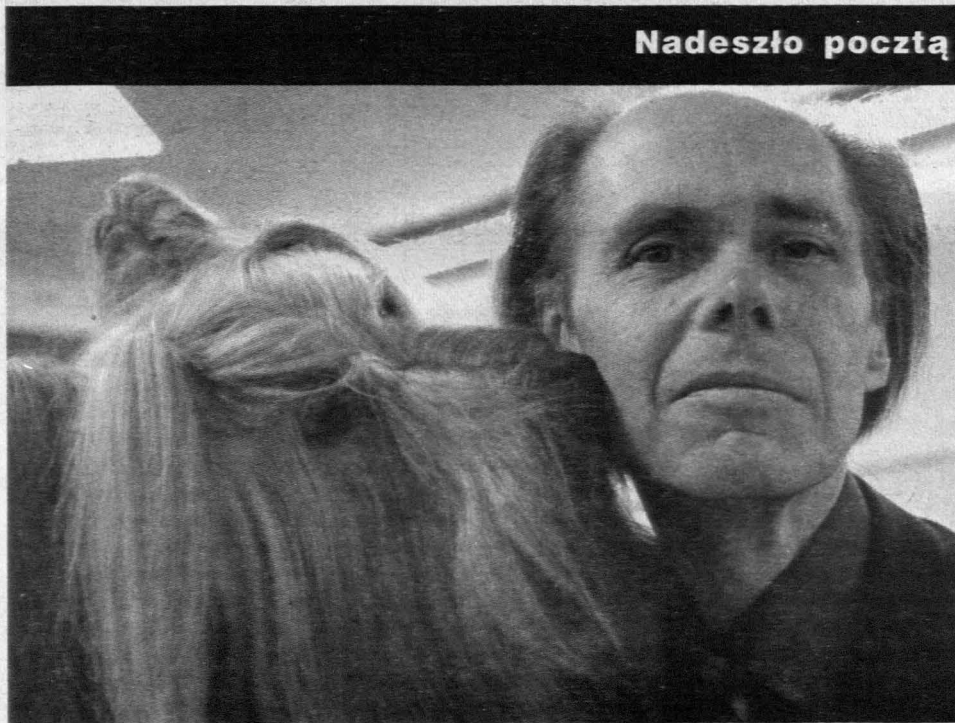
Szczepienia: owszem czasami lekarzowi uda się z zaskoczenia zaszczyć przeciwko wścieklicznie jakiegoś psiaka zanim gospodarz się zorientuje, ale na tym koniec, o pozostałych chorobach zakaźnych można zapomnieć...

W poczekalni u doktora mogą spotkać się ze sobą szczenięta bernardyna z małym jagnięciem i różnoludkami prosiaczkami... O przepraszam, prosiaczki nie wychylają ryjków z bagażnika poloneza... Odrobaczenie, owszem, najczęściej owce na szalasie, a u psa no cóż: ... tabletki se leżą w kredensie i ten pies ich nie uwidzi...

Jedno jednak należy góralom oddać - doktor w terenie nie będzie głodny, gdziekolwiek by nie przyjechał bez poczęstunku go nie wypuszczą. I jeszcze jedno: zawsze doktora wyciągną końmi z zasy, jak mu się uda tam utknąć - co w takim terenie wcale nie jest trudne. Oczywiście rozumiecie państwo, że nie wolno tak generalizować jak ja to teraz czynię, jednakże coś w tym na pewno jest. Chwała lekarzom weterynarii pracującym w tym trudnym terenie - to naprawdę trudny kawałek chleba. Ja się tu nie widzę, no może jedynie na wywczas, co niniejszym czynię...

lek.wet. BARTŁOMIEJ KABAŁA
lek.wet. BOŻENA ŚCIRKA-PLAWECKA
- konsultant merytoryczny

Nadeszło pocztą



Fot. PAP/AP - Mary Schwaib

HOROSKOP DLA DWOJGA



„Mirka” - numerologiczna trójka

Niestety nie mam dla ciebie dobrych wieści. Wszystko wskazuje na to, że słowa matki się spełnią i twój związek legnie w gruzach. Po prostu wasza miłość nie jest na tyle silna, by przetrwać mimo dzielącej was odległości. Na razie twój chłopak jeszcze o tobie myśli. Wynika to jednak głównie z tego, że czuje się samotny w obcym kraju. Niedługo to się zmieni, gdyż los postawi na jego drodze kobietę. Najpierw będzie to przyjaźń, ale szybko przerodzi się w coś więcej i dojdzie on do wniosku, że chciałby sobie ułożyć z tą osobą dalsze życie. Karty też mówią, że to ty jesteś osobą bardziej zaangażowaną w ten związek.

Uda mu się też znaleźć pracę, a pomoże mu w tym mężczyzna należący do jego rodziny lub mocno z nią związany. Ty raczej do niego nie pojedziesz i to nie dlatego, że nie będziesz chciała, ale pojawiają się trudności natury urzędowej. Prawdopodobnie nie otrzymasz wizy. Karty mówią, byś jednak nie przejmowała się tą sytuacją, gdyż przyszły rok daje ci wielką nadzieję na nowe znajomości, a także gorące uczucie.

„Dziunia” - numerologiczna trójka

Musisz zacząć twardo stąpać po ziemi i przestać żyć nadziejami. Sprawa rozwodowa jest już w toku i nie uda ci się namówić męża, aby z niej zrezygnował. Prawda jest taka, że on kocha już inną kobietę i gotów jest pokonać wiele przeszkód, by z nią być. Twoją jedyną kartą przetargową są dzieci, ale i one nie są w stanie go zatrzymać. Wynika to z pewnością też z faktu, że twój mąż ponownie ma zostać ojcem. Jedyne, co możesz zrobić, to zatroszczyć się o zabezpieczenie finansowe dzieci. Zapewniam cię, że w tym względzie możesz liczyć na przychyłność sądu.

O dzieci nie musisz się martwić. Żadne z nich nie przysporzy ci większych trosk. Zawsze będziesz mogła też liczyć na ich wsparcie i pomoc. Zarówno córka, jak i syn ukończą studia.

RYSZARD

Osoby pragnące skorzystać z bezpłatnej wróżby Ryszarda Zawadzkiego prosimy o przysłanie listu z pytaniem, podanie daty urodzin (jeśli to możliwe z godziną). List prosimy podpisać pseudonimem, a na kopercie dopisać: wróżba.

Horoskop

od 17.II. do 23.II. 2006 R.

Co według gwiazd i kart tarota czeka nas w 2006 roku. Tajemnice odkrywa Ryszard Zawadzki, tarocista z Końskich.



BARAN

21.III - 20.IV

Dom, miłość

Relacje między tobą a bliską ci osobą staną się napięte. Nie zdziw się jeśli dojdzie do punktu, kiedy trzeba będzie podjąć zasadnicze decyzje i coś w waszym związku zmienić. Niebo nad głowami samotnych Baranów przejaśnia się. Jeśli dotychczas spotkania z kochaną osobą nie wypadły tak, jak sobie tego życzyliście, to teraz wszystko się zmieni na plus.

Praca, zdrowie

Sprzyjający czas, by rozpocząć nową pracę albo zmienić działalność swojej firmy. Odkryjesz nowe możliwości zarabiania, których wcześniej nie dostrzegałeś. Niestety, trochę czasu będzie trzeba też poświęcić na naukę. Nie przesadzaj z wydatkami, bo niespodziewanie może ci być potrzebna większa gotówka. Jeśli dokuczały ci jakieś przewlekłe dolegliwości, to teraz powinny ustąpić.

BYK

21.IV - 20.V

Dom, miłość

Dobry czas, aby rozwiązać wszelkie problemy we wspólnocie. Lepiej niż zwykle potrafisz wczuć się w potrzeby drugiej osoby. Tam gdzie były konflikty zapanuje zgoda. Niejeden samotny Byk teraz się zakocha. Wasz urok i poczucie humoru ułatwią wam kontakty z pięcią przeciwną.

Praca, zdrowie

To odpowiedni moment na realizację przedsięwzięć, wymagających zdecydowania, silnej woli, zdolności organizacyjnych. Niewykluczona podróż służbowa lub udział w szkoleniu. Finanse utrzymają się na średnim poziomie. Niestety, będziesz miał więcej pokus, niż pieniędzy. Zdrowie dopisze.

BLIŹNIĘTA

21.V - 21.VI

Dom, miłość

W stałych związkach poprawa stosunków. Nie należy się spodziewać jakichś nagłych wybuchów namiętności, ale zrekompensujecie sobie to wzajemną troską, przyjaźnią, ciepłem. Zbliży was także współpraca przy rozwiązywaniu wspólnych problemów. Samotne powinny ostrożnie podchodzić do nowych znajomości. Łatwo będzie was bowiem teraz złapać na lep czułych słówek.

Praca, zdrowie

Owocny okres, jeśli chodzi o pieniądze. Potrafisz się skupić na tym, co jest najważniejsze, co ma szansę przynieść jak najszybsze dochody. Gwiazdy mówią, że twoje starania zostaną uwieńczone sukcesem. Zdrowie nie najgorsze, ale musisz pamiętać o relaksie, gdyż inaczej dopaść może cię stres.

RAK

22.VI - 22.VII

Dom, miłość

Jeśli masz już swoją drugą połowę, to w waszym domu będzie teraz gwarowo i wesoło. Życie stanie się bogatsze, ciekawsze. Znajdziesz również czas na teatr, kino i spotkania z przyjaciółmi. Narzekać na los nie będą też samotne Raki. Pojawia się bowiem okazje, by poznać kogoś interesującego, a potem zakochać się i to po same uszy.

Praca, zdrowie

Niczego nie zmieniaj na siłę, nie daj zwieść się pięknie brzmiącym obietnicom i wizjom kokosowych interesów. Kieruj się chłodną kalkulacją rozumu i dobrze zastanów nad każdym nowym pomysłem. To doskonały czas na poszerzanie umiejętności i dokształcanie się. Będziesz w dobrej formie i pełen energii.

LEW

23.VII - 23.VIII

Dom, miłość

Ludzie silnie działają na ciebie, co oznacza, że jakaś atrakcyjna osoba może wpaść ci w oko. W tej atmosferze możesz nawet zakochać się - i odwrotnie, ktoś w tobie też. Lwy, które mają już partnerów, mogą mieć kłopoty z dochowaniem wierności.

Praca, zdrowie

Walcz o awans, podwyżkę i nie bój się nawet nieco ryzykownych decyzji. Jeśli chcesz znaleźć lub zmienić pracę, teraz może ci się udać to zrealizować. Niektórzy z was wpadną na genialne koncepcje, które w następnych miesiącach będą konsekwentnie realizować. Uważaj na siebie, bo spada twoja odporność na wirusy.

PANNA

24.VIII - 22.IX

Dom, miłość

Wenus zbawiennie podziela na stosunki w rodzinach. Skończy się niesnaski i uczucie, że życie jest zbyt monotonne. Czekaj sporo zaproszeń i atrakcyjnych imprez, a osobom samotnym nie zabraknie okazji do poznania nowych osób. Gwiazdy wróżą wam flirty, ale też prawdziwe miłości. Nie składajcie tylko zbyt pochopnie obietnic, gdyż nie każda osoba okaże się godna waszego zaufania.

Praca, zdrowie

Uważaj na wspańskie propozycje, gdyż tak naprawdę możesz na nich więcej stracić, jak zyskać. Niestety, nie masz te-

raz dobrego nosa do interesów. Przy podejmowaniu ważnych decyzji, kieruj się rozsądkiem. Zdrowie dopisze, choć małe przeziębienie może ci się przytrafić. Jeśli tak się stanie, zostań choć dwa dni w domu pod pierzyną.

WAGA

23.IX - 23.X

Dom, miłość

Wasze życie nabierze tempa, a sytuacje zmieniać się będą niczym w kalejdoskopie. Samotne Wagi będą w romantycznym nastroju, co w połączeniu z waszym urokiem osobistym zaowocuje jakąś interesującą znajomością. Jeżeli masz już rodzinę, cieszyć będziesz się świetnym porozumieniem z partnerem i dziećmi. Postaraj się tak zaplanować obowiązki, by wygospodarować trochę luzu na przyjemności.

Praca, zdrowie

Nie odkładaj niczego na ostatnią chwilę. Sprawdzaj dokumenty i bądź ostrożny przy podejmowaniu decyzji finansowych. Jeśli od dawna nosiłeś się z zamiarem rozpoczęcia własnej działalności gospodarczej, to nadszedł doskonały moment na wystartowanie z tym pomysłem. Zatrósz się o swój żołądek i układ pokarmowy. Unikaj tłustych i ciężkostrawnych potraw.

SKORPION

24.X - 22.XI

Dom, miłość

Nie spodziewaj się zbyt wielu romantycznych chwil. Znajdź jednak czas na serdeczną rozmowę i okazanie uczuć partnerowi, a zobaczysz, że atmosfera szybko ulegnie poprawie. Samotnym Skorpionom dni będą miały spokojnie, wręcz monotonna. Teraz na szybsze bicie serca nie macie co liczyć.

Praca, zdrowie

Czeka cię mnóstwo pracy. Niekiedy będzie trzeba zostać po godzinach, by dotrzymać terminów. Jeśli działać będziesz szybko, pokonasz wszystkie przeszkody i osiągniesz sukces. Jeśli będziesz powolny, przeciwnicy pokonają cię bez trudu. Możesz spodziewać się powodzenia w grach hazardowych i losowych. Pamiętaj o wypoczynku i odpowiedniej dawce snu.

STRZELEC

23.XI - 21.XII

Dom, miłość

Atmosfera w twoim domu będzie daleka od ideału. Nie pozwól jednak, by wtrącały się do waszych spraw osoby trzecie, bo wtedy nieporozumienia mogą zakończyć się burzą i cichymi dniami. Samotne Strzelce chętnie będą do nawiązywania nowych znajomości. Małe są jednak szanse na wielką miłość, bo w każdej osobie dostrzeżecie jakieś wady.

Praca, zdrowie

W pracy nie najlepiej. Dobre pomysły gdzieś uleć i zabraknie ci zapału do działania. Jeśli to możliwe zejdź na drugi plan i nie rzucaj się w oczy szefowi. Jeśli wybierasz się w podróż służbową nie obiecuj sobie po niej zbyt wiele. Dbaj o siebie i swoje zdrowie, zwłaszcza jeśli miewasz problemy z górnymi drogami oddechowymi.

KOZIOROŻEC

22.XII - 20.I

Dom, miłość

Kozy będące w związkach stałych, powinny poświęcić partnerowi więcej czasu i uwagi. Bardzo przydadzą się wam chwile spędzone tylko we dwoje. Pozwoli to, nie tylko na spokojne rozważenie jakiś problemów, ale i na odrodzenie przygasłych uczuć. Samotne, które marzą o miłości, nie będą zawiedzione podarunkami od losu. Koniecznie wybierzcie się gdzieś w najbliższy weekend.

Praca, zdrowie

Będziesz miał wprawdzie mnóstwo dobrych pomysłów, ale niestety zabraknie ci konsekwencji w dążeniu do celu. Musisz wziąć się w garść, gdyż na dodatek grożą ci pomyłki. Pilnuj portfela i kart kredytowych. Dbaj o siebie i nie lekceważ niedyspozycji organizmu.

WODNIK

21.I - 19.II

Dom, miłość

W sprawach sercowych powieje ciepły wietrzyk. Gdyby nawet doszło do małej kłótni z partnerem, to gościć będziecie się niezwykle gorąco. Samotne znalazły się na celowniku Amora. Teraz możecie zakochać się od pierwszego wejrzenia.

Praca, zdrowie

Musisz trochę zwolnić tempo, gdyż twoja koncentracja ulegnie pogorszeniu. Lepiej wszystko sprawdzać dwa razy i nie wierzyć nikomu na słowo. Nie rozpoczynaj też nowych przedsięwzięć, gdyż na twojej drodze pojawiają się nieoczekiwane trudności. Unikaj wydatków, bo na razie na horyzoncie nie widać większej gotówki. Zadbaj o zdrowie. Jeżeli coś ci dolega nie wmyślaj sobie, że samo przejdzie, tylko wybierz się do lekarza.

RYBY

20.II - 20.III

Dom, miłość

Ożywienie jakie zapanuje na polu towarzyskim, z pewnością pozwoli samotnym Rybom poznać kogoś interesującego. Postaraj się jednak tak pokierować całą sytuacją, by to twój wybrany miał wrażenie, że trzyma ster w ręku. W stałych związkach zgodnie, miło i bez napięć. Chętnie zajmiecie się drobnymi porządkami w domu lub przygotujecie smaczną kolację. Będą też okazje, by spotkać się z przyjaciółmi na długiej rozmowie.

Praca, zdrowie

W pracy trzeba będzie dać z siebie więcej niż zazwyczaj. Nie licz na łut szczęścia, bo los lubi płać figle, a przełożeni będą bacznie cię obserwować. Masz za to całkiem dobrą passę w sprawach finansowych. Jeżeli zechcesz, to do portfela szybko wpadnie ci trochę dodatkowego grosza. Zdrowie dobre, ale zadbaj o relaks i komfort psychiczny.

W KINIE

KINO	Tytuł	Prod./Wiek	Godz.
KIELCE			
„Moskwa”, tel. 041-344-47-34 (dolby digital)			
„Księżniczka na ziarnku grochu”	USA, b.o.,	10.30, 16(s);	
„Marysia i krasnoludki”	pol., b.o.,	12(S);	
„Kurczak mały”	USA, b.o.,	13, 16.15;	
„Zakochani widzą słońce”	island.-dun., l. 15,	14(s), 19.45(s);	
„Ty i ja, i wszyscy, których znamy”	amer.-ang., l. 15,	14.30, 18;	
„Pani Zemsta”	Korea pld., l. 15,	17.45(s), 20;	
(s) - sala studyjna; bilety: wszystkie seanse na sali studyjnej - 11 zł, seanse na dużej sali: normalny - 13 zł, ulgowy - 12 zł; „Marysia i krasnoludki” - 5 zł.			
Kinoplex Galeria „Echo”, ul. Świętokrzyska 20, tel. 0-41-332-13-30; (dolby digital)			
„Ja wam pokażę!”	pol., l. 12,	10.30, 13, 15.30, 18, 20.30, 22.45;	
„Wszystko zostaje w rodzinie”	ang., l. 15,	12.30, 16.30, 18.30, 21.30;	
„Tylko mnie kochaj”	pol., l. 12,	11.30, 13.30, 15.30, 17.30, 19.30;	
„Z ust do ust”	USA, l. 15,	20.30, 22.30;	
„Jak w niebie”	USA, l. 12,	15, 17, 19, 21;	
„Mgła”	kanad.-amer., l. 15;	17, 19, 21;	
„Dick i Jane - niezły ubaw”	USA, l. 12,	14.30;	
„Monachium”	USA, l. 15,	20.15;	
DLA MŁODYCH WIDZÓW:			
„Niania”	ang., b.o.,	10, 12, 14, 16, 18.15;	
„Bambi 2”	USA, b.o.,	10.15, 11.45, 13.30, 15.15;	
„Zathura - kosmiczna przygoda”	USA, b.o.,	10.30;	
„Opowieści z Narnii”	nowozeland.-amer., b.o.,	10, 12.45, 15.30;	
„Harry Potter i czarna ognia”	amer.-ang., l. 12,	12;	
„Kurczak mały”	USA, b.o.,	10.30;	
Ceny biletów: w tygodniu 14-16, w weekendy - 14-19 zł. Rezerwacja i informacja tel. (041) 332-13-30 do 32, www.kinoplex.pl			
BUSKO			
„Zdrój”, „Gnijąca panna młoda”	ang., b.o.,	16;	11 zł
„Chuligani”	ang., l. 15,	18.30;	11 zł
SKARŻYSKO			
„Centrum” „Naga prawda o miłości”	ang.-amer., l. 12;	17;	
„Zejście”	ang., l. 15,	19;	
STARACHOWICE			
„Miejskie” „Tylko mnie kochaj”	pol., l. 12,	17;	11 zł

TEATR	Tytuł	Godz.
im. S. Żeromskiego	„Piosenki na pokuszenie”	19;
Lalki i Aktora „Kubuś”	„O pięknej Pulcheryi i szpetnej Bestyi”	11;

KOMUNIKACJA
Informacja PKS - (041)366-16-98.
Informacja PKP - (041)366-93-28, 94-36.
Informacja MPK - (041)345-06-95.
Taxi osobowe - Piekoszowska - (041)345-15-11,
Jesionowa - (041)331-79-19; bagażowe - Sandomierska 801-31-18; ciężarowe - Mielczarskiego - (041)345-41-22.

RADIO-TAXI „ALFA”
- tel. (041)344-44-44, 96-22
(dojazd gratis).
bezpłatna infolinia
0800-222-222

TAXI „BARWINEK” - tel. 801-13-19 (dojazd gratis).
RADIO TAXI „DORION” - tel. (041)36-999-99,
(041)34-555-44, 96-23.
RADIO TAXI „EUROPA” - (dojazd gratis, karta stałego Klienta), tel. (041)3-611-611, 0800-400-400.

RADIO-TAXI „EXPRESS” - tel. (041)366-11-11, (041)3-600-600. Dojazd gratis, z nami najtaniej.
TAXI „HERBY” - tel. 801-41-00 (dojazd gratis).
RADIO-TAXI „METRO” - tel. (041)342-22-22, (041)345-55-55 (dojazd gratis).
TAXI „NA STOKU” - tel. 801-31-76 (dojazd gratis).

RADIO-TAXI „OMEGA - ORIENT”, korporacja „Łysogóry”, tel. (041)36-00000, (041)36-11111, 96-26, numer bezpłatny 0800-36-00-36.
TAXI „ŚWIĘTOKRZYSKIE”, ul. Manifestu Lipcowego, tel. (041)331-55-55 (dojazd gratis).
TELE-TAXI „WALIGORY” - tel. (041)368-74-00 (dojazd gratis).

TAXI „WICHROWY” - tel. (041)33-10-919 (dojazd gratis).
TAXI - ul. Mielczarskiego - tel. (041)366-40-40 (dojazd gratis).

TELEFONY ALARMOWE
Pogotowie Ratunkowe - 999.
Pogotowie Policyjne - 997.
Policyjna infolinia „Stop przestępczości” - 0800-55-99-75 (numer bezpłatny).
Straż Pożarna - 998.
Straż Miejska - 986, (041)368-75-15 (przez całą dobę) i (041)368-75-33 w godz. 7-15.
Posterunek czynny w godz. 7-22 - (041)367-60-13.
Pomoc drogowa - (041)366-00-65, 981.
Pomoc drogowa - (041)361-79-76, (041)30-11-609.
Pogotowie energetyczne Kielce - 991.
Pogotowie gazowe - 992.
Pogotowie wod.-kan. - 994.
Pogotowie c.o. i elektryczne PGM - czynne w godz. 15-23 codziennie i w godz. 7-23 w dni wolne od pracy - tel. (041)361-18-33.
TAI - Ogólnopolska Informacja Gospodarcza - 94-77.
OIKT - Ogólnopolska Informacja Gospodarcza - Żółta Linia - 94-34.
Numery miejscowe i zamiejscowe - 913.

RADIO-TAXI ISKRA
BEZPIECZNA TAKSÓWKA
96-62
041-366-40-40
KARTA STAŁEGO KLIENTA
wyjazd za miasto - cena do uzgodnienia
DOJAZD GRATIS

Telefon zaufania dla osób z problemem alkoholowym - codziennie w g. 16 - 20 - (041)345-38-40.

USŁUGI POGRZEBOWE
CAŁODOBOWE POGOTOWIE POGRZEBOWE „USTRONIE” - Krzysztof Sieczko & Stanisław Zawadzki - wystawianie kart zgonu - chłodnia-nagrobki. Tel. (041)361-29-18, (041)361-39-12. (96705SLHSA)

CAŁODOBOWE POGRZEBOWE „ZWOLSKI”
● Karty zgonu
● Załatwiamy ZUS
● Kremacja
● Nagrobki
● Bezpłatna chłodnia
Kielce, Radiowa 14
(041)344-37-78, (041)343-17-52.
(97905SLHSA)

ZAKŁAD USŁUG POGRZEBOWYCH „EDEN”
CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE, karty zgonu, bezpłatna chłodnia, nagrobki, kremacja, producent trumien. Kielce, al. IX Wieków Kielc 17, (041)344-57-00, (041)361-89-49. (96605SLHSA)

PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUG KOMUNALNYCH. CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE. Własna chłodnia, bezpłatne karty zgonu, Dom Przedpogrzebowy, Kaplica. Kielce, ul. Kościuszki 7/9, tel. 041/366-31-77, 344-67-88. (99805SLHSA)

SZPITALA I APTEKI
Dyżury pełnią szpitale: na Czarnowie, przy ul. Kościuszki i w Czerwonej Górze.

APTEKA, Kielce, Źródłowa 20, czynna codziennie 7.00-20.00, sobota 8.00-19.00, niedziela 8.30-14.00. (93105SLHSA)

APTEKA „Parkowa”, Kielce, Żytnia, niedziela, święta 7.30-21.00. 041/368-30-33. (15406SLHSA)

USŁUGI MEDYCZNE
041/331-69-04 DOMOWE wizyty pediatrów Sieczko. (7106SLBSA)
041/344-85-15 - „ZDROWIE” - CODZIENNIE. (3806SLHSA)
UROLODZY - Jagiellońska 13, 041/346-22-99. (5706SLHSA)

USŁUGI medyczne Wojewódzkiego Specjalistycznego Szpitala Dziecięcego w Kielcach, ul. Langiewicza 2, tel. (041)361-55-25 - ECHO, HOLTER, RTG, USG, BADANIA SPIROMETRYCZNE. Urodynamiczna. Endoskopia. Testy alergologiczne. Badania laboratoryjno-bakteriologiczne. Rehabilitacja. (406SLHSA)

PODRÓŻE
OMNIA - bilety autokarowe, bilety lotnicze, turystyka zagraniczna, Sienkiewicza 61, 041/34-577-43, 0/4134-577-46. (606SLHSA)

Bilety lotnicze - „SIGMA”, Świętokrzyska 20 (Galeria Echo godz. 9.00-18.00). 041/341-54-10, 041/341-54-20. (1006SLHSA)

PROLEGANDY



Belfer Pszoniaka i Lekarze Roku

Wybitnego aktora Wojciecha Pszoniaka zobaczymy 18 lutego o godz. 18 na scenie Wojewódzkiego Domu Kultury w monodramie „Belfer”. „Belfer” to jednak jego debiut w monodramie. Spektakl w reżyserii Michała Kwiecińskiego, jeszcze przed premierą był typowany na wydarzenie roku. - To jest sztuka bardzo aktualna. Belfer to wrażliwy człowiek, postawiony wobec wszechogarniającego chamstwa. Człowiek, który próbuje wytrzymać ten napór - mówi Wojciech Pszoniak.

Monodram „Belfer” to poruszające wyznanie nauczyciela literatury, który codziennie musi stawiać oko w oko ze współczesną, tzw. trudną młodzieżą. Praca, którą podjął w poczuciu misji, zamienia się w grę nerwów, niemal w szkołę przetrwania. W kulminacyjnym momencie okaże się jednak, że nauczyciel wcale nie musi stać na straconej pozycji. Jednak rozwiązanie, po które sięgnie Belfer jest co najmniej szokujące.

Tego samego wieczoru ogłoszone zostaną wyniki plebiscytu „Słowa” na Lekarza Roku 2005, a laureaci otrzymają nagrody. Bilety na „Belfra” są w cenie 30 i 50 zł.



Musica Polonica Nova

Już dziś o godz. 19 Filharmonia Świętokrzyska zaprasza na koncert „Musica Polonica Nova”. W programie Michał Moc „Muzyka na orkiestrę” (prawykonanie). Marta Ptaszyńska „Koncert na marimbę”. Jerzy Kornowicz „Zorze”. Piotr Drożdżewski „Srebrna muzyka” (prawykonanie). Bartosz Kowalski-Banasiewicz „Symfonia okęgów”. W koncercie udział wezmą Agnieszka Pstrokońska-Nawratil oraz Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Świętokrzyskiej pod dyktando Jacka Rogali. Agnieszka Pstrokońska-Nawratil ukończyła studia perkusyjne we wrocławskiej Akademii Muzycznej, a następnie, jako stypendystka Rządu Francuskiego i Fundacji im. S. Batorego, studia podyplomowe we Francji. Gra na pięciooktawowej marimbie koncertowej Yamaha 6000. Jako solistka-perkusistka występowała z orkiestrami symfonicznymi i kameralnymi w Polsce, dokonała także nagrań radiowych.

Orkiestra Symfoniczna FS koncert „Musica Polonica Nova” wykona również 20 lutego o godz. 20.00 w Dużym Studio PR we Wrocławiu podczas 25. Festiwalu Polskiej Muzyki Współczesnej.

Bilety w cenie: 18.- normalny, 15.- ulgowy, 14.- rodzinny - do nabycia w kasie Filharmonii w godz. od 10.00 do 17.00 oraz na godzinę przed koncertem.



Wkrótce:

Czego „Chce” Joanna Słowińska

Joanna Słowińska, gwiazda oratorium „Golgota Świętokrzyska” i „Tu es Petrus”, 23 lutego wystąpi w KCK. Na recital „Chcę” obok nowych kompozycji składają się też dawne pieśni. Usłyszymy je zarówno w postaci archaicznej, jak też w dynamicznym, nowoczesnym brzmieniu. Początek koncertu o godz. 19 w Sali Kameralnej im. I. i T. Byrskich w Kieleckim Centrum Kultury. Cena biletu to 10 zł.



Mistrzowie tańca irlandzkiego

Słynna irlandzka grupa Gaelforce Dance znów odwiedzi Polskę. Zespół gościł w naszym kraju sześć lat temu a jego występy zrobiły furorę. Gaelforce Dance wystąpi w Kielcach 27 marca w godz. 17 i 20. Bilety w cenie 80 zł, 110 zł, 130 zł do nabycia w: Orbis, Gold Tour, Zakłady Pracy, Agencja Koncertowa „Ewa K.”, tel: 604 529 740.



● Wojewódzki Dom Kultury w Kielcach w sobotę, 25 lutego zaprasza na występ Kabaretu „Ani Mru Mru”, który miał się odbyć 1 lutego, ale z powodu żałoby narodowej został przełożony. Godziny występów - 17.30 i 20 - pozostają bez zmian. Zakupione już bilety nie tracą ważności.

● Jeden z najśłynniejszych musicali - „Skrzypek na dachu”, w wykonaniu artystów Teatru Muzycznego w Lublinie, zostanie zaprezentowany na scenie Kieleckiego Centrum Kultury 26 lutego o godz. 17. Bilety w cenie 50 zł i 80 zł można kupić w KCK, Orbisie i Empiku w Galerii „Echo”.

● Gwiazdę polskiego kabaretu Barbarę Wrzesińską już niebawem będziemy mogli zobaczyć w Kielcach. Znana aktorka wystąpi w reżelacyjnym komediodramacie „Seks, chemia i latanie” autorstwa znanej pisarki Zyty Rudzkiej. Spektakl odbędzie się 5 marca o godz. 18 w KCK. Bilety w cenie 35 zł i 50 zł można kupić w Orbisie, KCK oraz księgarniach Empik.

● Wszyscy, którzy cenią elegancję i dobry żart 5 marca powinni wybrać się do hali widowiskowo-sportowej przy ul. Żytniej na „Kabaretowe Święto Kobiet”. Będziemy mogli zobaczyć najlepsze polskie kabarety: Kabaret Moralnego Niepokoju, kabaret OTTO, Krzysztof Piasecki i Kabaret Skeczów Męczących. Podczas imprezy odbędą się również pokazy mody, które zaprezentuje Studio TO - TU. Bilety w cenie 45 zł można kupić w księgarniach Empik oraz Orbisie.

Krótko

● Dziś o godz. 19 w „Starej Farze” odbędzie się kolejne spotkanie z cyklu „Kto szuka, ten żyje” organizowane przez Oratorium Świętokrzyskie. Uczestnicy tym razem porozmawiają o „Zabójczym plwie”. Gośćmi spotkania będą dr Krzysztof Gąsior oraz zespół Poza Prąmem. Wstęp wolny.

● Na otwarcie wystawy obrazów olejnych Jadwigi Trzcińskiej dziś o godz. 18 zaprasza Antykwarat A. Metzgera.

● Uroczyste otwarcie Świętokrzyskiej Galerii Sztuki Współczesnej ZACHĘTA (ul. Orla 3) dobiedzie się w sobotę 18 lutego o godz. 17. Na pierwszej ekspozycji zbiorów Zachęty znajdzie się 20 prac 14 artystów związanych z naszym województwem, m.in. Radosława Nowakowskiego, Marka Wawro, Zbigniewa Kurkowskiego, Adama Wolskiego. Nie zabraknie też dzieł podarowanych przez poprzedniego ministra kultury Waldemara Dąbrowskiego, czyli cyklu 12 prac Tomasa Sikorskiego „Nowe flagi”. Planowana jest również aukcja obrazów.

● 19 lutego o godz. 12 Muzeum Narodowe w Kielcach zaprasza do pałacu biskupów krakowskich na kolejne spotkanie z cyklu „Niedziela w Muzeum”. Tym razem będzie można poznać dzieła wystaw sztuki w dawnych Kielcach. Temat przybliży Krzysztof Myśliński. Wstęp bezpłatny.

Wieczór z Gombrowiczem

Już dziś miłośników teatru czeka wielka gratka. W KCK będziemy mogli zobaczyć „Trans-Atlantyk” w wykonaniu legendarnego Teatru Provisorium z Lublina.

„Trans-Atlantyk” to jeden z najważniejszych utworów Gombrowicza. Ten ostry, prześmiew-



czy i tragiczny w wymowie tekst, choć powstał w 1951 roku to nic nie traci ze swej aktualności. „Trans-Atlantyk” mówi o świecie Polonii argentyńskiej, zasklepionej w narastających latach urazach, animozjach i nieumiejętności się dogadać nawet w obliczu wielkiej katastrofy, jaka dotknęła we wrześniu 1939 r. odległą ojczyznę.

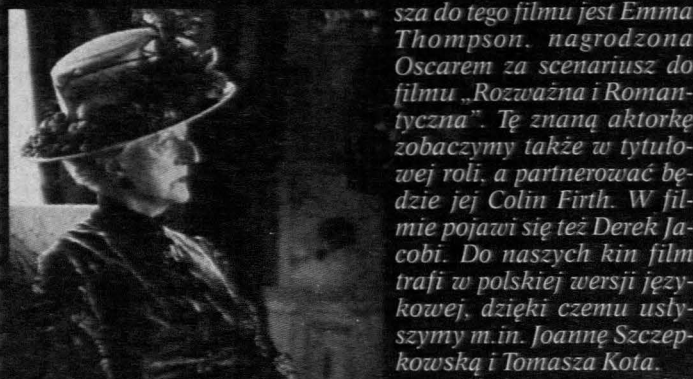
Teatr Provisorium to alternatywna grupa niezwykle ceniona w Europie, a także w Stanach Zjednoczonych. Provisorium jest laureatem głównych nagród na wielu prestiżowych festiwalach teatrów niezależnych.

Teatr Provisorium wystąpi 17 lutego 2006 r. godz. 19.00 w Kieleckim Centrum Kultury. Bilety w cenie: normalny 30 zł, ulgowy 15 zł do nabycia w kasie KCK.

Kino na weekend

Marcin Odzimkowski, szef Kinopleksu zaprasza na dwie premiery:

W piątek po raz pierwszy na polskie ekrany wchodzi świetna komedia familijna pt. „Niania” w reżyserii Kirka Jonesa. Film powstał na podstawie serii książek dla dzieci o Niani Matyldzie autorstwa Christianny Brand. Autorką scenariusza do tego filmu jest Emma Thompson, nagrodzona Oscarem za scenariusz do filmu „Rozważna i romantyczna”. Tę znaną aktorkę zobaczymy także w tytułowej roli, a partnerować będzie jej Colin Firth. W filmie pojawi się też Derek Jacobi. Do naszych kin film trafi w polskiej wersji językowej, dzięki czemu usłyszymy m.in. Joannę Szczepkowską i Tomasza Kota.



Chyba wszyscy rodzice marzą o niani, która mogłaby uderzyć czarodziejską różdżką i sprawić, że ich dzieci staną się grzeczne. Ale takie szczęście spotkało jak na razie tylko pana Browna, który samotnie usiłuje wychować siódmkę potwornie niesformnych dzieci. Sytuacja rodziny Brownów ulegnie zmianie, gdy w ich życiu pojawi się niesamowita niania McPhee.

17 lutego w polskich kinach pojawi się również nowa komedia z Rowanem Atkinsonem w roli głównej, czyli „Wszystko zostaje w rodzinie”. Znany komik tym razem wcieli się w rolę Waltera Zacnego, pastora, który jest tak pochłonięty sprawami swojej parafii, że nie zauważa, co zaczyna się dzieć z jego rodziną. Zona Gloria (Kristin Scott Thomas) flirtuje z nienasyconym instruktorem golfa, córka Holly co tydzień zmienia chłopaków, a syn Petey pada ofiarą zaczepki szkolnych łobuzów. Ratunek przychodzi w postaci Grace (Maggie Smith), uroczej staruszki, która z pieczołowitością i dyskrecją obejmie obowiązki pomocy domowej. Jej skuteczne metody rozwiążą szereg problemów Zacnego rodu.

W przyszłym tygodniu Kinopleks zaprasza również na dwa przedpremierowe pokazy:

- środa godz. 20.30 „Różowa pantera”
- czwartek godz. 20.30 „Tajemnica Brokebeck Mountain”

Do kina „Moskwa” zaprasza Artur Bernatek z Apollo Film w Kielcach:

Film, który szczególnie polecam w tym tygodniu, to nagrodzona Złotym Lwem na Festiwalu w Wenecji w 2005 roku „Pani Zemsta”. Jest to najnowszy obraz Chan-wook Park'a - twórcy słynnego „Old Boy'a”. Film opowiada o pięknej dziewczynie, która zyskuje wątpliwą sławę, gdy w wieku dziewiętnastu lat zostaje aresztowana oraz oskarżona o porwanie i zamordowanie pięcioletniego chłopca. Dziewczyna za swój czyn otrzymuje surowy, długoletni wyrok. Przez 15 lat - kiedy siedziała w więzieniu planowała zemstę na swoim byłym nauczycielu, panu Baek. Dobrze serce, okazywane podczas „odsiadki”, zyskało jej wielu przyjaciół i sojuszników. Teraz Geum-ja wychodzi z więzienia i z pomocą kilku byłych współwięźniów jest gotowa wprowadzić swój starannie przygotowany plan w czyn. Co zaszło pomiędzy Geum-ja i jej nauczycielem 15 lat temu? Dlaczego dziewczyna chce zemsty? Jak zakończy się jej misja? Oto tajemnice, które kryje Pani Zemsta, trzecia część „Trylogii Zemsty” Park Chan-wooka.



Ponieważ trwają ferie zimowe do kina „Moskwa” zapraszam również najmłodszych na czarującą bajkę pt. „Książniczka na ziarnku grochu”. To opowieść o poszukiwaniu prawdziwej szlachetności. Książkę Otto szukając miłości przebiera pośród wysoko urodzonych, ale rozpieszczonych pań, dopóki nie trafi na wychowywaną przez wieśniaków ze szwajcarskiej farmy, szczerą i dobrą dziewczynę, która pokaże mu, czym jest prawdziwe piękno.

Plan w czyn. Co zaszło pomiędzy Geum-ja i jej nauczycielem 15 lat temu? Dlaczego dziewczyna chce zemsty? Jak zakończy się jej misja? Oto tajemnice, które kryje Pani Zemsta, trzecia część „Trylogii Zemsty” Park Chan-wooka.

Żyj zdrowo, bo aktywnie

● Wiele atrakcji oferuje Centrum Rozrywki Dziecięcej „JAŚ” w Galerii Echo. Można poszaleć na gigantycznej plastikowej konstrukcji, pełnej przeszkód i niespodzianek, zanurzyć się w basenie wypełnionym małymi piłeczkami, wejść do małego gaju. Centrum zaprasza dzieci w wieku do lat 14. Od poniedziałku do piątku bilety na pierwszą godzinę są po 9 zł, każda kolejna godzina kosztuje 3 zł. Podczas weekendu pierwsza godzina zabawy kosztuje 12 zł, kolejne godziny są po 3 zł.

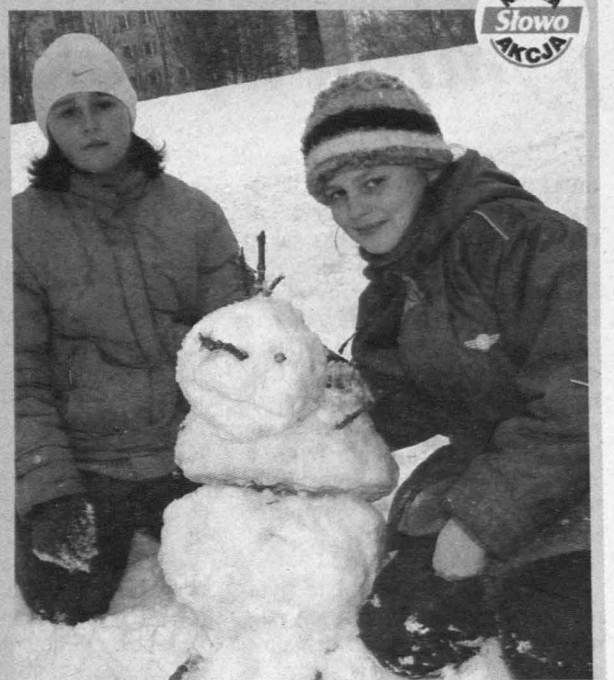
● Na koni! Także zimą Ośrodek Jazdy Konnej i Hipoterapii MAAG zaprasza na kursy jazdy konnej prowadzone pod okiem fachowego instruktora. Godzina w siodle kosztuje 35 zł, ale dla stałych bywalców ośrodek ma spore zniżki. Jeździć można codziennie, z wyjątkiem poniedziałków, w godz. 10 - 13 oraz 16 - 19. Najlepiej umówić się telefonicznie, nr tel. 041 36 14 081

NIE PRZEGAP

Nie siedź w domu, baw się z nami!

● W tę sobotę (18 lutego) lepimy bałwany wspólnie z redakcją „Słowa”. Zabawa rozpocznie się o godz. 11 na skwerze Szarych Szeregów i trwać będzie tak długo, aż najpiękniejsze bałwany osiągną ostateczną postać. Jeśli chodzi o ich wygląd, liczymy na pomysłowość naszych czytelników i ich pociech. Bo mamy nadzieję, że w zabawie wezmą udział zarówno dzieci, jak dorośli. Lepić razem z nami będzie m.in. kielecki rzeźbiarz Tomasz Łukaszczuk. Śniegu na pewno nam nie zabraknie, a Rejonowe Przedsiębiorstwo Zieleni obiecało dodatkowo usypać dużą pyrmę. Do dyspozycji będą też łopaty i miotłki. Nie zabraknie również węgielków i marchewek na oczy i nosy bałwanów. Dzięki pomocy RPZ najmłodszy będą mogli się przejechać saniami zaprzężonymi w konie. Uwaga! Najpiękniejsze figury śnieżne zostaną nagrodzone prezentami, a wszystkie dzieci biorące udział w zabawie otrzymają drobne upominki.

● Jutro do wspólnej zabawy pod hasłem „Zdrowo i bezpiecznie zimą” wszystkich spragnionych sportowej rywalizacji zaprasza również Samorząd 2002. Zabawa rozpoczyna się o godz. 11 w Gimnazjum nr 9 przy ul. Naruszewicza. Zaplanowano m.in. zjazd sankami na czas, turniej unihokeja, rzut śnieżkami do celu i „zjazd na byle czym”. Na uczestników zabawy czekać będzie gorąca grochówka wojskowa. Impreza jest bezpłatna.



Słowacki na jazzowo

W niedzielny wieczór miłośnicy jazzu koniecznie powinni odwiedzić Kieleckie Centrum Kultury. O godz. 18.00 na Scenie za Stalową Kutyną odbędzie się wyjątkowy koncert. Włodek Pawlik Trio zaprezentuje utwory z najnowszej płyty „Anhelli”. Na płycie znajduje się 10 utworów. Większość z nich jest tematycznie związana z poematem Juliusza Słowackiego pt. „Anhelli”.

Włodek Pawlik ma w swoim dorobku 15 autorskich płyt, koncertuje w Europie, Azji i USA, gdzie jest także cenionym wykładowcą uniwersyteckim. W skład trio oprócz Pawlika wchodzi dwaj inni świetni muzycy jazzowi: Cezary Konrad i Paweł Pańta.

Uwaga! Koncert w Kieleckim Centrum Kultury zostanie poprzedzony warsztatami jazzowymi, skierowanymi do uczniów



szkół średnich i szkół muzycznych. Każdy, kto kupi bilet na koncert ma prawo w nich uczestniczyć. Warsztaty rozpoczną się o godzinie 16.30. Uczestnicy zgłębiać będą tajniki sekcji rytmicznej w muzyce jazzowej, funky i latynoamerykańskiej. Bilety w cenie 20 zł można kupić w KCK. Dodatkowe informacje - Impresariat KCK, tel. 041/ 34 490 54 lub kasa 041/ 34 38 142.

Spotkanie z bluesem

Zmysłowa gitara, zawodząca harmonijka, głęboki bluesowy głos i niebanalne teksty - to cechy charakterystyczne zespołu „100% Cotton Blues”, który już w najbliższą niedzielę wystąpi w Domu Środowisk Twórczych. Jeżeli cenicie państwo muzykę prostą, prawdziwą i surową, bez krzykliwych aranżacji i technicznych sztuczek powinniście się na ten koncert koniecznie wybrać, bo „100% Cotton Blues” to specjaliści od muzyki szczerzej i chwytającej za serce. W Kielcach zespół wystąpi w składzie: Adam Kulisz (gitara i śpiew), Bartosz Łęczycki (harmonijki) i Tomasz Karkoszka (instrumenty perkusyjne). Początek koncertu o godz. 17. Bilety kosztują 5 zł.



„Wehikuł czasu” z An Dreo i Kariną!

Noc z rytmem włoskim rozpocznie się dziś o godz. 20 w Clubie 98 przy placu Wolności. Gwiazdą wieczoru będzie An Dreo i Karina, którzy jako jedyni w Europie śpiewają na żywo przeboje włoskiego duetu Al Bano & Romina Power. Wylansowane przez nich piosenki znają i śpiewają ludzie różnych pokoleń i narodowości. I nic w tym dziwnego, ich repertuar to przecież największe hity lat 80. Zeby więc spędzić niezapomnianą noc przy takich utworach jak: „Felicità”, „Volare”, „Sempresempres”, „Ci sara”, „Sharazan”, „Tu soltanto Tu” czy „Liberta” trzeba pojawić się dziś w Clubie 98 na imprezie „Wehikuł czasu” pod hasłem „San Remo '70”. Koncert rozpocznie się o godz. 21.30. Jego organizatorem jest Radio TAK FM.



Co w teatrach?

Teatr im. S. Żeromskiego w sobotę i niedzielę zaprasza na sztukę „Przed sklepem Jubilera” Karola Wojtyły, w reżyserii Piotra Szczerskiego.

W sobotę będzie można posłuchać także „Piosenek na pokuszenie”. Dwie kobiety: dojrzała Małgorzata i wchodząca w życie Alicja spotykają się, by wyspiewać tajemnice swego serca. Przekazują je tekstami szlazierów o miłości XX wieku. Bilety w cenie: 26 zł - normalny, 16 zł ulgowy.

Teatr „Kubus” w weekend zaprasza na spektakle dla widzów w każdym wieku. W sobotę o godz. 11 będziemy mogli zobaczyć „Cudowną Lampę Aladyna”.

W niedzielę o godz. 11 na deskach teatru zagości natomiast „Królewna Śnieżka”. Spektakl na podstawie bajki braci Grimm wyreżyserował Henryk Bielski.

Ważna wiadomość: w ferie bilety na wszystkie spektakle w „Kubusiu” kosztują tylko 5 zł, a codziennie grany jest inny spektakl.

Rozdajemy bilety

Dla tych, którzy dziś w godz. 10-10.15 zadzwonią do „Słowa” pod numer 041-36-36-227, mamy:

- 10 pojedynczych biletów do Kinopleksu
- 2 podwójne zaproszenia do Teatru Żeromskiego (1 na „Piosenki na pokuszenie” i 1 na „Przed sklepem jubilera”)
- 2 podwójne zaproszenia do „Kubusia” na niedzielę
- 1 zaproszenie do MAAG Stadion
- 2 wejściówki do bawialni „Jaś”
- 8 pojedynczych biletów na „Skrzypka na dachu”
- 2 podwójne zaproszenia do kina „Moskwa” na film „Pani Zemsta”
- 1 podwójne zaproszenie do kina „Moskwa” na bajkę „Książniczka na ziarnku grochu”
- 2 podwójne zaproszenia do Filharmonii Świętokrzyskiej na koncert „Musica Polonica Nova”
- 4 bilety do WDK na monodram „Belfer”

Uwaga! Jedna osoba ma prawo do jednego biletu w ciągu czterech tygodni! Po odbiorze wejściówek należy zgłaszać się do redakcji „Słowa” osobiście z aktualnym wydaniem gazety do godz. 18 w piątek.

Wojna domowa Trudne pytania dziecka



Syn (6 lat) ostatnio zastrzelił męża pytaniem o jego siwe włosy. Był strasznie zdziwiony, że tata nie chce odzyskać tych, które miał poprzednio (widział na zdjęciach). Potem na imieninach zapytał wujka dlaczego jest łysy. Nie było nam przyjemnie, kiedy dociekał dlaczego i wujek nic z tym nie robi. Było nam strasznie głupio ze względu na brata męża i zastanawiam się, jak zastopować kolejne pytania, związane z wyglądem innych osób. Nie wiem jednak, czy tego można uniknąć.

Zadając tzw. osobiste pytania, dzieci nie odbierają ich jako niedelikatne. Po prostu bez skrępowania pytają o „zjawisko przyrodnicze”, na które właśnie zwróciły uwagę. Rezolutny 6-latek widzi, że są ludzie łysi, siwi, rudzi, czarnowłosi, blondyni itd. Zauważył, że według powszechnej opinii jedne włosy uchodzą za ładne, a inne mniej się podobają. Wie też, choćby z reklam telewizyjnych, że można włosy farbować. Teraz chce powiązać te obserwacje i pyta u źródła.

Szybko zorientował się, że najbliżsi dziwnie reagują na takie pytania. Jedni zwyczajnie udzielają informacji, inni wstydzą się, albo udzielają wymijających odpowiedzi.

dzi, a pewne tematy są dla wszystkich szczególnie kłopotliwe. Z czasem więc już nie chodzi mu o te włosy, tylko sprawdza, jak kto zareaguje na wspomnienie o nich. Trochę czasu minie, zanim dziecko zrozumie, że niektóre pytania sprawiają przykrość, że na jakimś punkcie można mieć kompleksy, a pewnych pytań się w ogóle nie zadaje.

Tu z pomocą mogą przyjść rodzice. Do nich należy nauczenie dziecka delikatności i dystansu. Warto sobie uświadomić, że dziecko z pewnością nie chce zranić, ośmieszyć, czy dopieć. A jeśli nawet, to nie zapominajmy, że znieważający jest przekornym przedszkolakiem. Żeby zapobiec niemiłym sytuacjom można z 6-latkami zawrzeć „męską umowę”; jak chcesz o coś spytać, to najpierw powiedz to mamie, albo tacie, a my ci powiemy, czy wujkowi nie będzie przykro i czy możesz spytać głośno. Trzeba też małemu powiedzieć wprost, że niektóre pytania mogą sprawić komuś przykrość i wytłumaczyć, dlaczego tak bywa. Ale zanim przyjdą efekty trzeba uzbroić się w duży zapas poczucia humoru.

IZABELA ZŁONKIEWICZ
pedagog



Dobre rady Sposób na zimę (2)

Gdyby komuś zdarzyło się poważnie zmarznąć, a nawet doznać odmrożeń, polecam domowe sposoby.

Uwaga! Stosować tylko przy lekkich odmrożeniach - przy poważnych należy skontaktować się lekarzem.

Napar z bylicy boże drzewko (artemisja abrotanum): 1 łyżkę ziela zalać szklanką wrzącej wody, zaparzać pod przykryciem 20 minut, odstawić na 10 minut i przecedzić, stosować do okładów.

Odwar z kory dębu: 1 łyżkę rozdrobnionej kory dębu zalać 1 szklanką wody i gotować 10-15 minut, odstawić na 15 minut. Przecedzić stosować do okładów.

Napar z kwitów dziewanny: 1 łyżkę kwiatów zalać szklanką ciepłej wody i ogrzewać do wrzenia - nie gotować. Odstawić na 15 mi-

nut, przecedzić i stosować do okładów.

Okłady z wywaru z selera: około 300 g pokrojonego selera gotujemy około 20 minut w 1 litrze wody, po przestudzeniu używamy do okładów.

Okład z wywaru nasion lnu: 2 łyżki nasion lnu zalać 1 szklanką wrzącej wody, zaparzać pod przykryciem około 15 minut, używać po przestudzeniu.

Okład z ziemniaków: surowy utarty ziemniak rozmieszać z 1/2 łyżeczki oleju słonecznikowego.

Można też przykładąć liście z kapusty, miazgę lub sok z cebuli, sok z cytryny.

IRENA DUBOWIK
specjalista terapii naturalnych
www.mikrokinezyterapia.com.pl

Sprawy intymne Problem z prezerwatywą



Nie bardzo wiem co się ze mną dzieje. Kiedy chciałem użyć prezerwatywy, mój «mały» od razu zwiądl! Było mi tak głupio, w ogóle nie wiedziałem co zrobić. A teraz boję się, że to się powtórzy. Nigdy wcześniej nie miałem takich problemów, ale też rzadko korzystałem z gumek. Obawiam się, że dziewczyna nie będzie czekać na moją gotowość i poszuka kogoś innego. Może spróbować najpierw z kimś innym?

Zdarza się, że w trakcie zakładania prezerwatywy erekcja członka nagle zanika. W przypadku młodych mężczyzn typową przyczyną jest stan napięcia, pośpiech, niecierpliwość czy denerwująca nieporadność w szybkim i skutecznym założeniu prezerwatywy. Zaburzenie erekcji ma zatem

charakter sytuacyjny i epizodyczny. Jeżeli jednak mężczyzna zareaguje na takie zdarzenie lekko, poczuciem wstydu wobec partnerki i ośmieszenia się w jej oczach, to epizod sytuacyjny może ulec utrwaleniu i przeobrazić się w zaburzenie erekcji o charakterze nerwicowym.

Z treści listu wynika, że to stało się już faktem: pojawił się lęk przed niepowodzeniem w próbach następnych kontaktów seksualnych, rozczarowaniem u partnerki, zainteresowaniem się innym mężczyzną. Wielu mężczyzn w tego typu sytuacji myśli podobnie jak autor listu: «sprawdzić się z kimś innym». Co ma dać taki test? Jeżeli zakończy się sukcesem, to nie gwarantuje powodzenia w próbie współżycia z daną partnerką. Jeżeli natomiast lęko-

we nastawienie doprowadzi do niepowodzenia, to jedynie pogłębi nerwicę.

Problem można rozwiązać w prosty sposób: należy przeprowadzić kilka prób z zakładaniem prezerwatywy na członka w stanie erekcji. Po uzyskaniu sukcesu można spokojnie podjąć próbę kontaktu seksualnego. Jeżeli natomiast lękowe nastawienie uniemożliwi zakładanie prezerwatywy, to jest kilka wariantów rozwiązania tego problemu: zachęcenie partnerki do założenia prezerwatywy, zażyć przed kontaktem seksualnym jakiś lek przeciwlękowy, nakłonić partnerkę do zastosowania dopochwowej antykoncepcji w kilku kontaktach seksualnych.

ZBIGNIEW LEW-STAROWICZ
seksuolog

Serce nie służy Moja teściowa

Bardzo trudno porozumieć mi się ze swoją teściową. W sumie wiem, że chce ona dobrze dla naszego związku. Niemniej ciągle wtrąca się w nasze sprawy, mnie nieustannie krytykuje, a syna źle nastawia. Próbowałam już z nią na ten temat porozmawiać, ale skończyło się to tylko kłótnią, potem mąż miał do mnie przez tydzień pretensje.

Niestety, nie jest to rzadki obrazek, kiedy rodzice próbują nadmiernie kontrolować i kierować młodym małżeństwem. Najczęściej wynika to z dobrych chęci, ale to przecież piekło nimi jest wybrukowane. Rodzice młodych małżonków w poczuciu troski, starają się im przekazać swoje doświadczenie i wiedzę. To bardzo dobra i korzystna dla utrzymania związków międzypokoleniowych postawa. Ale wiążą się z nią pewne niebezpieczeństwa. Jeżeli rodzice są nadmiernie opiekuńczy, a zarazem krytyczni wobec błędów młodych ludzi, szybko mogą ulec pokusie skorzystania z władzy jaką do tej pory mieli nad dziećmi. Wówczas to, przestają rozumieć prawo młodego małżeństwa do popełniania i uczenia się na błędach. Stają się nietolerancyjni i nadmiernie wytykający różnorakie, nawet drobne uchybienia. I choć wielokrotnie mogą mieć rację, to jednak odbierają tym młodym ludziom szansę do usamodzielnienia się.

W konsekwencji prowadzi to do dwóch niekorzystnych zjawisk. Po pierwsze w rodzinie narastać zaczęły różne negatywne uczucia: złość, irytacja, poczucie niezrozumienia, a nawet obopólnej krzywdy. Po drugie młodzi ludzie mogą mieć problem z rozsądnym odseparowaniem się od swoich rodziców. Szukając pomocy u nich, przestają stopniowo słuchać, rozmawiać i dogadywać się ze swoim partnerem. W ich rozmowach ciągle jest obecny cień ojca czy matki. Konsekwencją tego jest rozmycie granic nowej rodziny i narastanie konfliktów oraz nierozwiązanych problemów. W końcu w takiej rodzinie pojawia się pycha, pycha związana z przekonaniem, że tylko ja mam rację, inni zaś są

nieodpowiedzialni i dziecinni. Tak więc, wychodząc od autentycznej i dobrej troski o innych, skończyć na pysze wszytkowiedzącego i nieomylnego człowieka.

Warto pamiętać, że spory procent młodych małżeństw rozpada się nie tylko ze względu na problemy wewnątrzrodzinne, lecz również w wyniku nadmiernej troski i ingerowania w sprawy młodych ludzi ich rodziców i teściów. Dobrze jest więc zatroskać się o młodych, ale koniecznie na tej trosce należy się zatrzymać, pozwalając im na samodzielne podejmowanie nawet ryzykownych i błędnych decyzji.

KRZYSZTOF GAŚSIOR
psychoterapeuta

Teatr im. S. Żeromskiego w Kielcach
zaprasza na:

PIOSENKI NA POKUSZENIE

szlagiery o miłości w formacie jazzu

scenariusz i reżyseria Jan Nowara

czwartek - piątek, godz. 19.00, sobota, godz. 17.00

Karol Wojtyła

PRZED SKLEPEM JUBILERA

reżyseria Piotr Szczerski

sobota - niedziela, 18 - 19 lutego, godz. 19.00

Patronat prasowy:

Słowo

Echo

695/slr



Z ŻYCIA WZIĘTE



„Idzie zima
- to do pieca”

Nadesłała: Elżbieta Chruścińska
Lubisz fotografować?

Zrób zdjęcie
sytuacji zabawnej czy niezwykłej
i przyslij do redakcji.

Najlepsze fotografie opublikujemy,
a ich autorzy dostaną w nagrodę
album na zdjęcia i film fotograficzny

- ufundowane przez firmę

Master-Foto,

Kielce, ul. Sienkiewicza 16,

tel. 041-344-10-11.

Patronat medialny:

Słowo



KIELECKIE CENTRUM KULTURY
zaprasza na spektakl

„TRANS-ATLANTYK”

Witolda Gombrowicza

w wykonaniu legendarnego
TEATRU PROVISORIUM

17 lutego 2006 roku, godz. 19.00,

Mała Scena

SPEKTAKL TYLKO DLA DOROSŁYCH

Informacje i bilety: Impresariat KCK, tel. 041/3449054;
kasa biletowa, tel. 041/3438142; impresariat@kck.com.pl

Patronat medialny:



695/slr

KRONICZKA
aktualności 2424

Redaguje ZBIGNIEW JUJKA



TOWARZYSZE, BEZ PANIKI, GŁUPOTA LUDZKA NAS NIE ZAWIEDZIE!



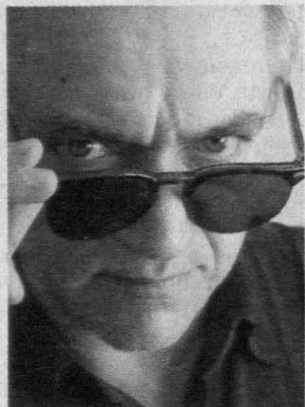
Żony wtedy są najlepszymi słuchaczami, gdy ich mąż mówi do innej kobiety.
Henri Torr

Szepty na rykowisku

Sypanie beretem

Coraz większym problemem staje się w Polsce frekwencja. Nie owijając w bawełnę - są z nią kłopoty. Kolejne kampanie wyborcze dowodzą, że tak naprawdę wybrańcy narodu nie są wybrańcami narodu, lecz faworytami marnej jego części. Wszystkiemu winna zaś frekwencja, daleka od tej, którą władza ludowa zapewniała w okresie PRL i od tej, którą podziwiamy dziś na Białorusi. Z frekwencją jest kiepsko na meczach, w kinach, nawet w knajpach. Zjawisko to wynika zapewne z marnej frekwencji w naszych portfelach. Prawdę powiedziawszy, jedynymi miejscami, gdzie z wysoką frekwencją nie ma dzisiaj kłopotu są więzienia i urzędy pracy.

Na szczęście nie wszystko wionie tu czarnym pesymizmem i są w Polsce ludzie, którzy wierzą w frekwencyjny cud na zwołanie. Donald Tusk, lider PO, ogłosił, że w razie, gdyby Kaczorowe rządy zaczęły niszczyć demokrację, nastawać na ludzkie swobody itd. jego partia wezwie do obywatelskiego nieposłuszeństwa. Jak to nieposłuszeństwo będzie wyglądać, nie sprecyzował, ale chodzi zapewne o jakieś uliczne demonstracje. Zważywszy na ww. kłopoty frekwencyjne oraz na to, kogo reprezentuje Tusk i jego Platforma, można z niepokojem stwierdzić, że sam demonstrujący Kulczyk to za mało. Nawet, jeśli wesprze go Solorz, Guźdowaty i Solowow to wystarczy



ich jedynie do niesienia paru transparentów. Tzw. lud jest dzisiaj po stronie becikowego, a nie nieograniczonej wolności panów X, Y, K, S i G. do zbijania kasy. Niestety, obawiam się, że frekwencyjna zapaść dotknie też poważnej radomskiej inicjatywy zgłoszonej przez przewodniczącego Rady Miejskiej, pana Derlatkę, a mianowicie - usypania nad Mleczną kopca Jana Pawła II. Inicjatywa ta byłaby w sam raz w PRL, bo frekwencję załatwiłoby się za pomocą czynu społecznego. Jednak dziś, gdy PRL jest totalnie szargany, nikt nie będzie narażać się nowej władzy i nawiązywać do tamtejszych wzorów. Entuzjastom sypania przypominam, jak skończyła się niegdyś akcja obronna opasywania łańcuchem żywych rąk tutejszego Urzędu Wojewódzkiego, gdy nadciągająca reforma administracyjna sprowadzała Radom do rangi powiatu. Otóż, żywych rąk było tyle, że starczyłoby do opasania kiosku z gazetami lub fontanny na Żeromskiego. Dziś może być podobnie, chyba że zamiast armii łopaciarzy do sypania zgłosi się legion kobiet w beretach. Beret to dziś narzędzie czynu, zwłaszcza kiedy moherowy.

KRZYSZTOF ŻMUDZIN

Całowanie w rękę nagiej kobiety jest stratą czasu.
Jerzy Leszczyński

Kongres USA zniósł wizy dla Polaków... do tej pory były na 3 piętrze, teraz są na parterze.

Naszym sportowcom wiatr zawsze w oczy wieje. Poza skoczkami narciarskimi - tym wiatr wieje w plecy.

Nowe powitania Polaków: - Niech będzie pochwalony Lech Kaczyński, prezydent Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, i jego brat Jarosław - zawsze dziewczaka.

Albo

Na powitanie: - Dzieńziobry!
Na pożegnanie: - Dowięzienia!

Złote usta



Sędziowie polecili sobie w jaja

- Paulina Ligocka, snowboardzistka, po występie na olimpiadzie

WĘĘŻYKIEM

34-letni pan Tomek z Knurowa od 1992 r. uprawia nałogowo jazdę samochodem po pijaku. Przez ten czas był często zatrzymywany przez policję, a sądy skazywały go na zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych. Łącznie uzbierało się ponad 31 lat. Mimo zakazów pan Tomek ciągle sobie jeździł, aż niedawno potrafił przechodzić na zielonym świetle kobietę. Grozi mu do 4,5 roku odsiadki. Jeśli te 4 i pół roku wymiar sprawiedliwości wyegzekwuje tak samo sumiennie jak wspomniane 31 lat, możemy być pewni, że pan Tomek będzie pił, jeździł i dostawał zakazy prowadzenia pojazdów mechanicznych do emerytury.

Prezydent Łodzi Jerzy Kropiwnicki zorganizował konfe-

rencję prasową poświęconą m.in. nieodpowiedzialnemu zachowaniu się zarządców budynków wysyłających do odśnieżania dachów ekipy złożone z nieprzeszkolonych pracowników, których nie wyposażano nawet w podstawowy sprzęt ochronny. Zgromadzeni w sali dziennikarze przestali wkrótce zwracać uwagę na prezydenta, a skoncentrowali się na wyczynach trzech facetów odśnieżających dach stojącego po sąsiedzku Urzędu Wojewódzkiego. Mężczyźni paradowali przy samej krawędzi bez żadnych zabezpieczeń, nie mieli kasków, a śnieg zrzucali na rosnące pod ścianą drzewo, łamiąc jego gałęzie. Dziennikarze poprosili Kropiwnickiego o skomentowanie tego na żywo, jednak prezydent odmówił. Ostatecznie, nie jest przecież wojewodą.

(żem)

ZDJĘTE



Szeł LPR Roman Giertych (z lewej) i poseł PiS Tadeusz Cymański

Kazania

Brat na podwórku

Czy na waszym podwórku też tak było, że ktoś miał starszego brata, mógł się nie bać większego, bo w potrzebie brat był pod ręką? Na pewno tak było. Podwórko tym się jednak różni od państwa, że tam brat bliźniak pomóc mógł niewiele, a w państwie, i owszem.

Tak się bowiem złożyło, przypadkiem oczywiście, że kiedy brata przywódcy sojusznicy z paktu słuchać nie bardzo chcieli, ten postraszył ich bratem prezydentem. Jak na naszym podwórku: - jak nie będziecie grzeczni, przyjdzie brat i zrobi wybory.

I co? Podziało. Sojusznicy pomyśleli, zrobili się bardzo mali, przywódcy Samoobrony opalenizna zbladła, a sześ polskich rodzin zrobił się jakby mniejszy. Zgodzili się na wszystko, co brat przywódca każe, a brat prezydent uznał za rzecz ważną oświadczyć narodowi w telewizji, że wcześniej-szych wyborów nie ogłosi.

O ile straszenie jednak bratem poskutkowało na sojuszników, może nie poskutkowało w terenie. A w terenie idą wybory i coś z wójtami zrobić trzeba. Bo oni nawet jak dobrzy, ludzie ich chcą i wybierają w powszechnych wyborach nawet po raz trzeci, to oni przecież, jacyś tacy nie swoi, niektórzy to jeszcze czerwoni, a zielonych to już moc. Więc zamiast

brata powinna poskutkować ustawa: dwie kadencje dla wójta i ani trochę dłużej. Nawet jak wójt dobry i gminny lud go chce, trzeba go wymienić, bo trzeba mieć swojego.

A skutek? Już w gminach działacze zaczynają działać, szemrać, knuć i donosić. Stanowisko wójta to nie byle co, wójttem ktoś być musi, chętnych się znajdzie, nawet takich co do partii wstąpią szybko i się jej przystępują.

A czy na waszym podwórku też tak było, że nawet jak kto miał brata, to nie szedł rozrabiać na drugie podwórko?

MAREK MACIĄGOWSKI

Wiersze niesforne

Reklamówka

Reklamówka, jak wiadomo, przyda się czasami, choćby wtedy, gdy do domu wracasz z zakupami

W plastikowej tej torebce wiele się pomieści: szynka, banan, jakieś ciuchy, do auta części.

Zna zalety reklamówki nasza Pierwsza Dama, gdy do Stanów z mężem leci, zabiera ją sama.

By lansować nową modę może się odważyć, bo ze zwykłą reklamówką całkiem jej do twarzy.

GRZEGORZ KOZERA





MEDALIŚCI

NARCIARSTWO KLASYCZNE (bieg na 10 km techniką klasyczną): 1. Kristina Smigun (Estonia) 2. Marit Bjoergen (Norwegia), 3. Hilde Pedersen (Norwegia); **Kombinacja norweska**: 1. Austria, 2. Niemcy, 3. Finlandia.

BIATHLON (bieg kobiet na 7,5 km): 1. Florence Baverel-Robert (Francja), 2. Anna Carin Olofsson (Szwecja), 3. Lilia Efremova (Ukraina).

SNOWBOARD (snowcross): 1. Seth Wescott (USA), 2. Radoslaw Zidek (Słowacja), 3. Paul-Henri de le Rue (Francja).

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE (drużyny kobiece): 1. Niemcy, 2. Kanada, 3. Rosja, (drużyny męskie): 1. Włochy, 2. Kanada, 3. Holandia.

SANECZKARSTWO (skeleton): 1. Maya Pedersen (Szwajcaria), 2. Shelley Rudman (Wielka Brytania), 3. Mellisa Hollingsworth-Richards (Kanada), ...15. Monika Wołowicz.

HOKEJ

Mężczyźni: grupa A Finlandia - Włochy 6:0 (0:0, 4:0, 2:0), Czechy - Szwajcaria 2:3 (0:1, 1:1, 1:1); grupa B Szwecja - Rosja 0:5 (0:0, 0:3, 0:2), Słowacja - Łotwa 6:3 (4:1, 1:2, 1:0).

Drugie olimpijskie złoto Estonki Kristiny Smigun

Dramat Justyny Kowalczyk



Prawdziwy dramat przeżyła wczoraj najlepsza polska biegaczka narciarska Justyna Kowalczyk, która zasnęła na trasie biegu na dystansie 10 km techniką klasyczną.

Kowalczyk, która zasnęła na trasie biegu na dystansie 10 km techniką klasyczną.

To miał być dla niej najważniejszy start w turyńskich igrzyskach. Początek Kowalczyk miała dobry. Po przebiegnięciu przez wszystkie zawodniczki 2,6 km miała ósmy wynik. Przez kolejne trzy kilometry utrzymywała się na 10-

11 pozycji. Na pomiarze czasu w punkcie 6,2 km była trzynasta. Wtedy biegła już ciężko i z każdą minutą traciła dystans do najlepszych zawodniczek.

Kiedy do mety zostało jej około 2 km nagle w sektorze polskim zrobiło się nerwowo. Szef polskiej misji medycznej Robert Śmigielski krzyknął do dziennikarzy, że Kowalczyk straciła przytomność, po czym wybiegł ze strefy dla zawodników i członków sztabu szkoleniowego.

Za chwilę był już z powrotem. - Nie mogą jej zlokalizować, szu-

kam skutera, ale organizatorzy mówią tylko po włosku i nie możemy się dogadać. Nie wiem co się dzieje, nie wiem w jakim ona jest stanie, nie wiem czy ktoś jej udzielił pomocy - mówił zdenerwowany.

Około 35 minut po zasnęnięciu Polki do namiotu misji medycznej wreszcie dowiozła ją karetka. - Przepraszam, pomyliłem drogę... Jechałem tą trasą pierwszy raz - tłumaczył się kierowca. Justyna wyszła z ambulansu o własnych siłach. Trener okrył ją kurtką i razem ze Śmigielskim zniknęli w namiocie.

Badania trwały 45 minut. Połce zrobiono EKG, zmierzono ciśnienie i pomiar cukru. - Wszystkie badania są w porządku, nie wiemy co się stało. Nie chcę spekulować. Później przeprowadzimy kolejne badania i może coś się okaże. W każdym razie Justyna czuje się już dobrze, nie dostała żadnych leków, nie miała kłopotów. Jest bardzo smutna. Wydaje jej się, że zawiodła trenera i rodziców - powiedział czekającym na zewnątrz dziennikarzom Śmigielski.

Co stało się na trasie? Jak to możliwe, że minęło tyle czasu zanim Kowalczyk dostała się pod opiekę lekarzy - bombardowali lekarza ze wszystkich stron dziennikarze.

- Justyna pamięta, że po ostatnim podbiegu i ostrym zjeździe źle

się poczuła. Potem straciła przytomność. Doraźnej pomocy udzielili jej stojący najbliżej Białorusini. Potem przeniesiono ją do jakiegoś namiotu blisko trasy. My tutaj praktycznie nie mieliśmy żadnej informacji. Skuter nie mógł jej znaleźć, a potem karetka zabiła. Gdyby stało jej się coś naprawdę poważnego, gdyby na przykład były kłopoty z sercem, ona tam mogła umrzeć - mówił Śmigielski.

Z polskiej ekipy pierwszy do niej dotarł trener. - Czekalem na nią trochę dalej, miałem przekazać informacje o czasie, dać jakieś instrukcje. A tu nagle widzę, że ona upada. Pobiegłem w jej stronę, ale nie mogłem się przebić przez sektory telewizyjne.

Tłumaczyłem Włochom co się stało, ale oni po angielsku i niemiecku „ani be ani me”. W końcu się udało - opowiadał bardzo zdenerwowany trener Wierietielny.

- Jakie były jej pierwsze słowa do pana? - zapytał jeden z dziennikarzy. - Przepraszam... - zdołał wydusić z siebie Wierietielny.

Z samą zawodniczką nie było kontaktu. Z kapturem nałożonym na głowę odjechała z miejsca zawodów. Doktor Śmigielski i trener Wierietielny twierdzą, że jeżeli badania nie wykażą nic niepokojącego, wystarczą w ZIO we wszystkich zaplanowanych biegach. (PAP, d)



Nastroje Justyny Kowalczyk i szefa polskiej misji medycznej Roberta Śmigielskiego przed startem do wczorajszego biegu nie wróżyły tak dramatycznych wydarzeń na trasie

Fot. PAP - Kuba Grawiczyk

Wyniki biegu na 10 km stylem klasycznym

1. Kristina Smigun (Estonia) - 27.51,4,
2. Marit Bjoergen (Norwegia) - strata 21,3,
3. Hilde G. Pedersen (Norwegia) - 22,6

Pylewa na dopingu



Zdobywczyni srebrnego medalu olimpijskiego w biathlonowym biegu na 15 km, Rosjanka Olga Pylewa została złapana na stosowaniu niedozwolonych środków dopingujących.

13 lutego w San Sicario Pylewa zajęła drugie miejsce w biegu indywidualnym biathlonistek.

Zdaniem szefa antydopingowej inspekcji w rosyjskiej ekipie olimpijskiej Nikołaja Durmanowa, Pylewa zażyła lekarstwo, które miało jej pomóc w zaleczeniu kontuzji, nie wiedząc, że w jej

składzie znajduje się zabroniony stymulant - carphedon. - Jesteśmy gotowi do podjęcia ostrych sankcji - powiedział dziennikarzom. - Na opakowaniu nie ma słowa, że specyfik zawiera carphedon. Jest nawet instrukcja mówiąca o tym, że lekarstwo może być stosowane przez zawodników.

30-letniej biathlonistce odebrano srebrny medal. Oznacza to, że Krystyna Pałka będzie sklasyfikowana na piątym miejscu w tej konkurencji. Srebrny medal przypadnie Niemce Martinie Głagow, a brązowy Rosjance Albinie Achatowej. (PAP)

W biathlonowym sprincie Polki daleko



Francuzka Florence Baverel-Robert zdobyła w czwartek złoty medal w biathlonowym biegu na 7,5 km. Srebrny medal wywalczyła Szwedka Anna Carin Olofsson, a brązowy Ukrainka Lilia Jefremowa.

Polki stanowiły tło dla czołówki. Najlepsza z Magdalena Gwizdoń była 20, a ponadto, 25 - Krystyna Pałka, 56 - Magdalena Nykiel, zaś 63 - Katarzyna Ponikwia.

Olimpijski sprint biathlonowy w San Sicario był nadzwyczaj wyrównany. Francuzka Sandrine Bailly, która zajęła szóste miejsce, do triumfatorce konkurencji, a zarazem koleżanki z reprezentacji Francji Baverel-Robert, straciła zaledwie 11,6 s.

O medalach zdecydowały kilkusekundowe różnice czasowe.

Szwedce do złota zabrakło 2,4 s, a Ukraince 6,6 s.

Szósta w biegu indywidualnym Krystyna Pałka, która po dyskwalifikacji Pylewej będzie piąta, w czwartek raz spudłowała, podobnie jak Magdalena Gwizdoń, która tym razem okazała się najlepsza z polskiej ekipy. Gwizdoń, Pałka i Nykiel będą miały okazję poprawić swoje lokaty podczas sobotniego biegu na dochodzenie. (d)

Wyniki biegu

1. Florence Baverel-Robert (Francja) - 22.31,4 (0 karnych rund), 2. Anna Carin Olofsson (Szwecja) - 22.33,8 (1), 3. Lilia Efremova (Ukraina) - 22.38,0 (0), ... 20. Magdalena Gwizdoń - 23.54,7 (1), 25. Krystyna Pałka - 24.07,3 (1), 56. Magdalena Nykiel - 25.32,2 (1), 63. Katarzyna Ponikwia - 26.17,3 (1).

Mecz zamiast treningu



Adam Małysz, Robert Mateja i Kamil Stoch nie wystartowali w zaplanowanym na wczorajsze popołudnie treningu na dużej skoczni w Pragelato.

Cała trójka wybrała się do Turynu, gdzie obejrzy na żywo mecz Szwecja - Rosja w hokeju na lodzie. Potem okazało się, że „mili nosa” gdyż treningowe skoki uniemożliwił zbyt silny wiatr.

Na dziś zaplanowano trening i kwalifikacje. (d)

Piątek na igrzyskach

FINAŁY

Biegi narciarskie: godz. 10 - 15 km mężczyzn (Pragelato, Plan) - Startują Maciej Kreczmer, Janusz Krężelok.

Narciarstwo alpejskie: godz. 12 - kombinacja - zjazd kobiet (San Sicario, Fraiteve); godz. 17 - kombinacja - slalom kobiet (1 przejazd); 19.30 - kombinacja - slalom kobiet (2 przejazd - Sestriere, Colle).

Skeleton: godz. 17.30, jedynki mężczyzn (Cesana, Patriol). **Snowboard**: godz. 14, cross kobiet (Bardonecchia) - godz. 10 - eliminacje.

INNE KONKURENCJE

Curling: godz. 9 - 7. runda mężczyzn: Włochy - Norwegia,

Szwecja - Finlandia) Szwajcaria - Niemcy; godz. 14, 7 runda kobiet: USA - Rosja, Norwegia - Włochy, W. Brytania - Kanada, Szwajcaria - Szwecja; godz. 19: 8 runda mężczyzn: Szwecja - W. Brytania, USA - Szwajcaria, Finlandia - Kanada, N. Zelandia - Włochy.

Hokej: godz. 13 kobiety - o miejsca 5-8; 17 kobiety - półfinał; godz. 18.30, kobiety - o miejsca 5-8; godz. 21 kobiety - półfinał.

Skoki narciarskie: godz. 17 seria próbna na skoczni K-120; godz. 18 kwalifikacje do konkursu indywidualnego na skoczni K-120 (Pragelato) - startują Polacy.

Łyżwiarstwo figurowe: godz. 19 - pary taneczne - taniec obowiązkowy (Turyn, Palavela) - Występują Aleksandra Kauc, Michał Zych.

Nieudany cross



Amerkański snowboardzista Seth Wescott zdobył w Bardonecchii złoty medal zimowych igrzysk w debiutującej w programie olimpijskim konkurencji snowcross.

Srebrny wywalczył Słowak Radoslaw Zidek, a brązowy Francuz Paul-Henri de le Rue.

Oba reprezentanci Polski - Mateusz Ligocki i Rafał Skarbek-Malczewski odpadli w 1/8 finału.

Ligocki ukończył wyścig na czwartym miejscu. Skarbek-Malczewski odpadł na trasie w Bardonecchii i nie zdołał dogonić rywali.

We wcześniejszych eliminacjach Mateusz Ligocki zajął 13, a Rafał Skarbek-Malczewski - 16 miejsce. Ligocki w drugim przejeździe uzyskał czas 1.21,81 min i do zwycięzcy eliminacji - Amerykanina Drew Neilsona, stracił 1,88 s. Skarbek-Malczewski zakończył rywalizację 2,14 s za liderem (1.22,07). (PAP)

KONKURS OLIMPIJSKI



Ilu polskich skoczków narciarskich zakwalifikuje się do sobotniego konkursu olimpijskiego na dużej skoczni w Pragelato?

Na typy czytelników czekamy dziś w godz. 12.30-13 pod nr telefonem (0-41) 36-36-253.

Wśród tych, którzy trafnie odpowiedzą na konkursowe pytanie rozlosowane zostaną nagrody ufundowane przez „Europosort”.

We wczorajszym konkursie nie otrzymaliśmy ani jednej trafnej odpowiedzi.

WYDAWNICTWO KARTOGRAFICZNE

MAPY ŚCIENNE®
BEATA PIĘTKAWYDAWNICTWO
PIĘTKA

APELUJEMY DO FIRM, INSTYTUCJI I OSÓB PRYWATNYCH

POMÓŻ SZKOŁOM WIELKI OGÓLNOPOLSKI PROGRAM ZAOPATRZENIA SZKÓŁ I PRZEDSZKOLI W POMOCE DYDAKTYCZNE ZOSTAŃ JEGO UCZESTNIKIEM

Już czwarty rok trwa akcja zaopatrzenia szkół i przedszkoli w pomoce kartograficzne zainicjowana i prowadzona przez Wydawnictwo Kartograficzne PIĘTKA z Katowic. Do lutego 2006 Wydawnictwo wyposażyło około 16 000 szkół i przedszkoli w mapy i atlasy.

Cała akcja jest prosta i przejrzysta. Komercyjny dla Wydawnictwa PIĘTKA charakter całego przedsięwzięcia udało się pogodzić ze szlachetną bezinteresownością sponsorów. Jak wygląda to w praktyce?

Występując jako producent Wydawnictwo PIĘTKA kontaktuje się ze szkołą i w rozmowie telefonicznej z dyrektorem szkoły przedstawiony jest sposób w jaki placówka oświatowa może otrzymać zestaw pomocy dydaktycznych. Dyrektor zostaje poinformowany o tym, że szkoła nie ponosi kosztów zakupu map, oraz kosztów wysyłki. Dodatkowo udzielana jest informacja, że płatnikami za przekazane szkole pomoce będą firmy lub osoby prywatne, wyrażające chęć wsparcia finansowego poszczególnym placówkom.

Od wyrażenia zgody przez dyrektora i wybrania zestawu kartograficznego, szkoła otrzymuje w ciągu trzech dni wybrane mapy. Wydawnictwo przesyła dyrektorowi listę darczyńców, którzy zakupili konkretne mapy dla konkretnej szkoły.

Wyszukiwaniem płatników zajmuje się Wydawnictwo PIĘTKA, wyłącznie telefonicznie. Jeżeli nie zostanie zebrana cała kwota za zestaw, produkty Wydawnictwa pozostają w szkole jako jego darowizna.

Gwarantem uczciwości przedsięwzięcia, są prowadzone od dziewięciu lat księgi handlowe. Niestety pojawiły się firmy, które kopiując pomysł Wydawnictwa PIĘTKA postępują nieuczciwie.

Apelujemy - sprawdzajcie wiarygodność przedsięwzięcia, dzwoniąc do Szkół i Wydawnictwa.

**WYDAWNICTWO PIĘTKA
CZOŁOWY WYDAWCA KARTOGRAFICZNY W POLSCE**

13 lat na rynku
600 pracowników
500 tytułów
Atlasy Szkolne
Mapy składane
Mapy ścienne
Mapy trójwymiarowe
Multimedia
Podkładki nabiurkowe
Puzzle edukacyjne
Karty edukacyjne
Bajki

Spis miejscowości w Polsce

Własna sieć dystrybucji

40-158 Katowice, ul. Owocowa 19

TEL./FAX (032) 730-22-88 do 89, FAX (032) 730-22-90

e-mail: mapy@mapy.com.pl, internet: www.mapy.com.pl